
3.



1


Polnische Legion.
Phot. J. Harkányi, Wien 1914 Nachdruck verboten.



Dyaryusz życia krakowskiego
w czasie wojny europejskiej 1914.

Zeszyt III

od 6 listopada 1914 r.

[illegible]

do 28/12 1914

3

Adwokat
DR. KLEMENS BAKOWSKI
Syndyk [illegible] Miasta Krakowa
Kraków, ul. Św. Jana l. 12.

Krakau, den 18 Dezember 1914.

An

Seine Exzellenz

Herrn Karl Kuk

k. u. k. Feldmarschalleutnant und Festungs-Commandant

in

Krakau.

Die Situation in welcher sich die Stadt Krakau mit Bezugnahme auf die allgemeine Kriegslage gegenwärtig befindet, wird in der beinahe tausendjährigen Geschichte dieser Stadt eines der wichtigsten Kapitel bilden und wird auch ohne Rücksicht auf das Endresultat des Krieges noch in der fernsten Zukunft auf die weitere geschichtliche Entwickelung der Stadt, auf ihre künftigen Geschichte von entscheidender Wirkung bleiben.

Mit diesem historischen Momente ist der Name Euerer Exzellenz als gegenwärtigen Kommandanten der Festung Krakau innigst verbunden worden.

Diese für die Zukunft der Stadt Krakau so wichtige Epoche wird auch immer das grösste Interesse der sich mit der Geschichte

unserer Stadt befassenden Schriftsteller erwecken. In der Suche nach den zu ihrer gehörigen Schilderung dienenden Quellen werden sie sich ohne Zweifel und in der ersten Linie der amtlichen Sammlungen von Befehlen, Rapporten Kundmachungen und sonstigen militärischen Behelfen bedienen aber es ist leicht für Jedermann verständlich, dass derartige Behelfe nur zur Feststellung der wichtigeren militärischen Momente nicht aber zu einer erschöpfenden Abbildung der ganzen in ihrer Manigfaltigkeit so grossartigen Epoche werden genügen konnen. Da auch ich mich schon seit Jahren und mit besonderer Vorliebe mit der engeren Geschichte der Stadt Krakau befasse erlaube ich mir unter Vorlage meines diesbezüglichen Werkes Werkes „Die Geschichte der Stadt Krakau" die Aufmerksamkeit Euerer Exzellenz darauf zu richten dass es für die künftigen Geschichtsschreiber der Situation in welcher die Stadt Krakau gegenwärtig befindet von der höchsten Wichtigkeit sein würde ausser den oberwähnten rein militerischen Behelfen auch eine chronologisch und journalartig gesammelte, womoglichst mit photographischen Aufnahmen versehene Zusammenstellung der wichtigsten Vorkommnisse und Erreignisse an der Hand zu haben. Dies auch ermutigt mich an Euere Exzellenz die höflichste Bitte zu richten, dass Euere Exzellenz behufs Sicherung einer genauen und wahrheitstreuen

Sammlung dieses wichtigen historischen Materiales eine sistematische in kurzen und bündigen Notizzen abgefasste Schilderung der täglichen Vorkommeiste und die Verfertigung von photographischen Aufnahmen der wichtigeren Kriegsmomente und insbesondere der Terrains welche durch militärische Verfügungen eine Änderung ihres ausserlichen Aussehens zu erleiden haben, anordnen möge.

Sollten auch die oberwähnten chronikmässigen Notizzen und photographische Aufnahmen zur Zeit aus leicht verständlichen Gründen in der militärbehördlichen oder in der privaten Aufbewahrung Euerer Exzellenz verbleiben so werden sie dort nach einigen Jahren oder Jahrzehnten, da sie aus der Initiative und unter der Kontrolle des Kommandanten der Festung Krakau verfertigt resp. gesammelt worden eine unschätzbareGeschitsquelle bilden.

In der Hoffnung dass Euere Exzellenz meiner Bitte eine wohlvollende Aufmerksamkeit zu schenken geruhe zeichne ich mich mit dem Ausdrucke meiner vorzüglichsten Hochachtung

Hochwohlgeboren

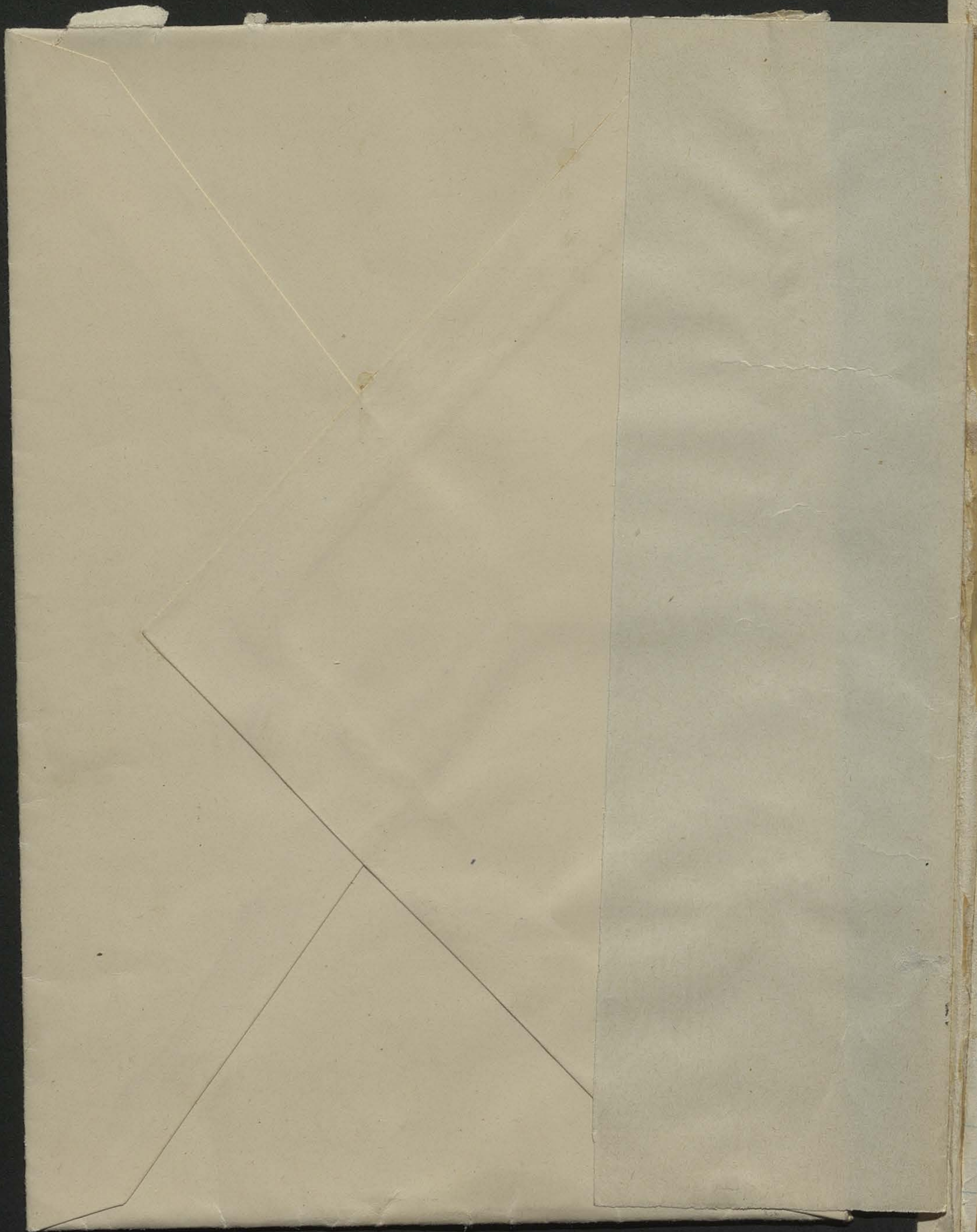
Herrn Dr. Klemens Bąnkowski

Advokat etc.

in Krakau.

Ul. Św. Jana №: 12.

5



6

Krakau 21. 12. 14.

Hochgeehrter Herr Doktor!

Für die Übersendung Ihres stattlichen Werkes „Die Geschichte der Stadt Krakau" sage ich Ihnen meinen besten Dank. Auch ich bin überzeugt, dass eine vom Festungskommando verfasste, systematische Schilderung der täglichen Vorkommnisse in der Festung während ihres Kriegszustandes, durch entsprechende Fotografien ergänzt, in der Folge eine verlässliche Geschichtsquelle bilden wird; dass solche Dokumente verfasst werden, dafür sorgen bereits die betreffenden militärischen Vorschriften; ich habe je-

7

doch dieser Angelegenheit meine besondere Aufmerk-
samkeit zugewendet und hoffe, dass die seinerzeitigen
Benützer mit dem gesammelten Material zufrieden
sein werden. Ihnen, Hochgeehrter Herr Doktor,
danke ich für das wertvolle Interesse, dass
Sie auch den militärischen Vorgängen widmen
und zeichne mich mit dem Ausdrucke vor-
züglicher Hochachtung

Kuk Fml.

2 Akpr 7282 (Wan)

8

Do

J. Excellencyi P. Namiestnika

Królestwa Galicyi etc.

Wysłałem 22/9 914

Dzieduszycki

W obec braku wszelkich wiadomości o zarządzeniach administracyjnych C.k. Namiestnictwa we Lwowie na czas obecnych stosunków, zwracam uwagę, że koniecznem jest wydawanie „Gazety urzędowej dla okręgu Królestwa Galicyi" etc. choćby w Wiedniu lub gdziekolwiek, albowiem Galicya zachodnia i emigranci z Galicyi wschodniej nie mają legalnego organu do ogłoszenia żądanych amortyzacyj, kuratel, zmian firmowych etc. W szczególności amortyzacye zagubionych papierów i kuponów są palące. Wreszcie organ taki służyłby do ogłoszenia zarządzeń, które wydać się powinno i ogłosić. Są interesy prawne, dla których ustawa przepisuje sąd właściwy w Galicyi wschodniej, a obecnie do niego nie mogą się obywatele zgłosić. Jedne interesa można uważać za uchylone na razie siłą większą - ale inne powinny być stronom umożliwione i na to wskazuje drogę procedura mianowicie delegacyą sądów pewnych w Galicyi zachodniej lub na Szląsku przez Sąd Najwyższy dla spraw tych, w których delegacya nastąpić może np. dla spraw opiekuńczych, kuratelarnych, niespornych. Jeżeli obecnie kto stale zamieszkały we Lwowie chce upełnoletnić syna, zezwolić na wypuszczenie z opieki, załatwić sprawę depozytu, etc. - to jest w beznadziejnem położeniu, a można temu zaradzić przez delegacyę innego sądu dla spraw byłego sądu Lwowskiego I instancyi, lecz delegacyę tą należy ustanowić,

postarąć się o to ! Wreszcie inne wywołane wojną zmiany można złagodzić przez wywołanie rozporządzenia na zasadzie § 14 z normami na czas wojny. Należy więc co rychło podjąć odpowiednie kroki i ogłaszać w Gazecie urzędowej zarządzenia, mające na celu uporządkowanie interesów i złagodzenie położenia nieszczęśliwych dotkniętych wojną !

Opieka nad emigrującymi przed najazdem i nad wydalanymi z fortec jest niżej krytyki !

Należy postarać się, aby liczni bezrobotni lub jeńcy zajęli się w kilkudziesięciu miejscach państwa budową baraków, oznaczyć baraki numerami, a uciekających i wydalanych kierować z pisemną marszrutą do oznaczonych baraków, dostarczyć im tam materyałów żywności, a oni sami sobie gotować będą. Koszta tego są niczem w obec kosztów wojny, jestto zresztą obowiązkiem państwa ! Należy zapewnić zamożniejszym emigrantom, abyich nie zdzierano i aby im ułatwiona pobyt.
W Gazecie Urzędowej należy umieszczać w tym celu wskazówki, w których miejscach jest już przepełniono, a gdzie można jeszcze znaleźć przytułek. Obecnie opróżnia się przymusowo około 20 gmin koło Krakowa, a ze strony „rządu" nie ogłoszono należycie żadnych pozytywnych wskazówek i zachodzi obawa, że ci nieszczęśliwi będą się tułać od gminy do gminy. Jeżeli dalej stan taki trwać będzie, to nędza zrobi z głodnych - bandytów !
Zechce więc Excellencya zebrać sobie fachowe koło prawników, i obywateli i z nimi uchwalać w miarę potrzeby postanowienia i wnioski dla rządu, zorganizować urzędników z Galicyi wschodniej nie mających obecnie nic do roboty, w oddział opieki nad ludnością dotkniętą wojną, zarządzić odpowiednie szybkie kroki, nie kierując się biurokratycznemi formami, lecz potrzebami, a raczej, koniecznościami życia, gdyż obecne bezhołowie administracyjne nie może trwać dłużej i ściągłoby najsurowszy sąd historyi na głowy kierowników administracyi galicyjskiej

Kraków dnia 22 września 1914

Dr. Klemens Bąkowski.

Biała 5/X 1914

Wielmożny Panie Mecenasie. W skutek pisma wystosowanego przez Wana do Wdana Namiestnika z d. 22 września br. zawiadamiam, że „Gazeta Lwowska" wychodziła w Nowym Sączu od d. 10 do 23 września włącznie, a od dzisiaj t.j. 5/10 rozpoczyna wychodzić w Białej (Drukarnia Polska ul. S. Jana). —

Z poważaniem

Adam Krechowiecki

ces. radca Dworu i nacz. redaktor

„Gazety Lwowskiej"

6/X odpisano, że
w Krakowie nikt Gazety
nie widział tej
i uprasza się o
jej nadesłanie
Balzer



ZENSURIERT

Wielmożny Pan

Dr. Klemens Bąkowski

Adwokat kraj.

Kraków

ul. S. Jana l. 12.

10

9

Biała 5/X 1914

Wielmożny Panie Mecenasie. W skutek pisma wystosowanego przez WPana do JWPana Namiestnika z d. 22 września br. zawiadamiam, że „Gazeta Lwowska" wychodziła w Nowym Sączu od d. 10 do 23 września włącznie, a od dzisiaj t.j. 5/10 rozpoczyna wychodzić w Białej (Drukarnia Polska ul. S. Jana). —

Z poważaniem

Adam Krechowiecki

c.k. radca Dworu i nacz. redaktor „Gazety Lwowskiej"

6/X odpisano że w Krakowie nikt nie widział tej Gazety i upraszano o jej nadesłanie.

[illegible]

Reforma z 8/11 przynosi następującą korespondencję:

Z pobytu Moskali w Ropczycach. Osoba, która przybyła niedawno do Krakowa z Ropczyc, opowiada nam następujący epizod z pobytu Moskali w Ropczycach:

Mój szef, wyjeżdżając 20 lipca na Morawy, poruczył mi zarząd swego domu. Gdy kozacy weszli do miasta, pierwsza ich grupa plądrowała tylko trochę po mieszkaniu i dobierała się do kasy ogniotrwałej, ale podziurawiła ją tylko, nie zdoławszy jej rozbić. Druga grupa już zabrała z łóżek kołdry i oddaliła się. W obawie, że kozacy na tem nie poprzestaną, zawołałam służ. i kazałem wszystkie cenniejsze rzeczy swego szefa przenieść do piwnicy w jego mieszkaniu i przykryć tak, żeby nie zwracały uwagi. Po jakimś czasie przybiegä do mnie, do mojego domu, służąca i woła: „Panienko, kozacy dobyli się do piwnicy i wszystko nam skradli.“ Wzięłam chustkę na głowę, poprosiłam matki, żeby mi towarzyszyła i idę do miasta. Pytam, gdzie jest jaki przełożony kozaków. Wskazują mi hotel, w którym on mieszka. Wchodzę do hotelu, i znajduję tam rzeczywiście jakiegoś przełożonego kozackiego, czerkiesa, czy coś podobnego z taką okropną czapą. Opowiadam mu, że w pokojach wszystko mi zrabowano i że teraz kozacy dobrali się do piwnicy. A on na to pyta mnie: „Czto wy, dama, Polka czy żydówka?“ Odpowiadam: „Polka“. „A jak tak, to idę“. Wziął z sobą nahajkę, psa, i idzie ze mną do mieszkania mego szefa. Wchodzimy przed piwnicę, a on wywołuje tych kozaków jednego za drugim, którzy tam byli, a jeden z nich już był nawet kosz rozciął i rzeczy wybiera. Gdy wyszedł kozak, ów przełożony każe mu stanąć w wyprostowanej postawie i zaczyna go prać nahajką, bije go po twarzy pięścią tak silnie, że mu krew puścił. Ja na to krzyczę, żeby nie walał krwią piwnicy. A on jednego po drugim wywołuje i każdego pierze w niemiłosierny sposób. Pyta mnie: Chcesz, żeby byli rozstrzelani? Woła ich do pokoju i w pokoju znowu pierze nahajką po twarzy, po plecach, gdzie się dało. Później powiedział, że ich zamknie w piwnicy, w hotelu, gdzie mieszka. Byłam jednak bezradną, czem zamknąć piwnicę i co zrobić z rzeczami, aby je uchronić przed dalszym rabunkiem. — Koło 10 wieczór przychodzi do mnie kozak z żydem i mówi, że pan oficer mnie prosi. Zgłaszam się do oficera, wchodzę do niego z właścicielem hotelu i żydem, który po mnie przyszedł. Oficer wypytał mnie, które rzeczy zginęły, zrobił ich spis i kazał kozakowi, aby wszystkie rzeczy odebrano tym, którzy rabowali, zaniósł do majora. Proszę go o radę, co teraz zrobić, skoro wszystkie zamki są oderwane i przez noc kozacy mogą wykraść resztę rzeczy, pytam, czyby nie można dostaać konia do przewiezienia ich dalej. „Dziś jest już późno, ale jutro dam wam konia, a na noc dam wam kozaka na wartę“. Jak obiecał, tak i zrobił. Na drugi dzień istotnie dano mi konia, którego wzięto jakiemuś chłopu, dano mi także wóz. Nie mając woźnicy, sama wzięłam lejce do ręki i przy pomocy dodanego mi kozaka zawiozłam rzeczy do mego mieszkania na wsi, gdzie je umieściłam na strychu. Później poprosił mnie jeszcze raz do spisania protokółu i powiedział, że owi kozacy będą rozstrzelani. „A kto szkodę zapłaci?“ — spytałam. — „Gdy tu będzie nasz urząd, to się pani zgłosi i wtedy się zapłaci.“

Popołudniowy „Czas“ przynosi tekst korespondencji o przyjmowaniu dwa… kwargi Krakowa!

Kraków, dnia 6 listopada.

Ogłoszenie o ewakuacyi.

Otrzymujemy z Magistratu następujący komunikat:

C. i k. komenda twierdzy zarządziła z dniem dzisiejszym przymusową ewakuacyę krakowskiego okręgu fortecznego, która musi być przeprowadzoną najdalej do dnia 11 listopada b. r.

Wobec ściśle oznaczonego terminu i faktu, że skutkiem tego zarządzenia twierdzy musi miasto opuścić kilkadziesiąt tysięcy osób, Magistrat zwraca się do mieszkańców, by spokojnie, bez wywoływania paniki, dobrowolnie w zakreślonych 5-ciu dniach Kraków opuścili tembardziej, że potrzebna ilość wzmocnionych pociągów jest przygotowana.

Bliższe szczegóły i rozkład jazdy pociągów podane będą w obwieszczeniach c. i k. Komendy twierdzy, które dziś wieczór po ulicach miasta rozlepione zostaną.

Zapowiedziany plakat o przymusowej ewakuacyi brzmi jak następuje:

OBWIESZCZENIE.

(W myśl rozporządzenia c. i k. Ministeryum wojny zu Abt. 10 Nr 1211 pres. von 1914).

Ogólne położenie wojenne wymaga zupełnego pogotowia twierdzy.

A) Twierdzę Kraków mają do 11 listopada bezwarunkowo opuścic:

1) Rodziny i osoby, którym komisye aprowizacyjne nie wydały legitymacyj, że są dostatecznie zaprowiantowane.

Ewakuacya ludności niezamożnej nastąpi w kierunku Przerowa i Uherskich Hranic (Ungarisch Hradisch) pociągami ewakuacyjnymi według następującego rozkładu jazdy:

Z Krakowa odjazd z dworca towarowego pociągami:

Nr 42 godz. 8 przed południem.
Nr 52 godz. 10 przed południem
Nr 62 godz. 12 przed południem
Nr 72 godz. 2 po południu
Nr 92 godz. 6 po południu
Nr 102 godz. 8 po południu
Nr 112 godz. 10 po południu

Z Podgórza-Bonarki:

Nr 244 godz. 8.52 przed południem
Nr 236 godz. 11.00 przedpołudniem
Nr 276 godz. 3.06 po południu
Nr 274 godz. 4.52 po południu.

Ruch pociągów ewakuacyjnych rozpocznie się 6 listopada godz. 4 po południu.

Ludność niedostatecznie zaprowiantowana, która do 11 listopada nie opuści twierdzy, zostanie przez komisye ewakuacyjne — ewentualnie siłą — poza obręb forteczny wydalona.

2) Wszyscy będąccy w cywilnych zakładach leczniczych, karnych i opiekuńczych. Ewakuacya ma być przeprowadzoną przez dotyczące zarządy do 11 listopada.

Władze polityczne i policyjne mają natychmiast wydalić:

3) Rodzniy i osoby nie przynależne do gmin twierdzy, a nie mające utrzymania.

4) Wszystkich stojących pod nadzorem policyjnym.

5) Wszystkich przynależnych do obcego państwa, bez względu na to, czy to państwo jest na stopie wojennej z monarchią, czy nie. Dyrekcya policyi wystawi tylko wyjątkowo takim osobom legitymacye do pozostania w twierdzy.

6) Władze polityczne mają gminy, leżące wewnątrz twierdzy i przez komendę twierdzy wyznaczone, jak najprędzej ewakuować.

B) W twierdzy mają pozostać:

1) Wszyscy będący w służbie państwowej i gminnej, których przełożone władze do pozostania przeznaczyły.

2) Funkcyonaryusze przedsiębiorstw miejskich, jak zakładów do oświetlania miasta, wodociągów, lodowni, rzeźni etc., straży ogniowych, szpitali i cmentarzy.

3) Lekarze, aptekarze, właściciele drogueryi, inżynierzy, maszyniści.

C) Jest pożądanem, aby pozostali w twierdzy:

1) Handlarze artykułów spożywczych. 2) Restauratorzy, rzeźnicy, piekarze i ich pomocnicy.

Od 7-go listopada będą urzędowały mieszane komisye ewakuacyjne, których zarządzenie należy bezwzględnie wykonać. Komisye ewakua-

cyjne mają daleko idące pełnomocnictwa i wolno im natychmiast aresztować osoby, które ich rozkazu nie chcą słuchać.

Ze względu na ważność jak najdłuższej obrony twierdzy poleca się też ludności zaprowiantowanej, a szczególnie kobietom z dziećmi, by jak najliczniej opuściły twierdzę.

Kraków, 6 listopada 1914.

C. i k. Komenda twierdzy.

Posiedzenie obywatelskiego Komitetu ewakuacyjnego odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Magistratu I. p. Na porządku dziennym: a) sprawozdanie z dotychczasowych czynności; b) ponowna ewakuacya i nowe zadania komitetu.

Dr. Bandrowski. **Ks. Dr Caputa.**

Wieczorem odjechało już wiele osób.
Przewieziono znów około 8000 rannych przez Kraków – tu ich już nie zostawio- ją, bo szpitale ma- ją pozostać tylko dla ewentual- nych rannych z załogi podczas oblę- żenia.

7. Listopad Sobota Pochmurno
Bar. 748. T. +1°R.
Wiadomości żadnych – wśród setek fur trenu przewracających ze wschodu i półno- cy. Jedni skupują prowianty inni gotują się do odjazdu. Zaczęli czytać sprawę możliwego zabezpieczenia ki- pokurnego drogą na Wawel dla ogółu. Mianowicie rozwiązała się tak: Przy

Γ(per protectiones)

Przy zakładaniu ~~mianowicie~~ nowej hipoteki, zahipotekowały dwie pierwsze instancye drogę od strony miasta do katedry i do czterech domów kapitulnych, oraz drogę od strony Bernardynów do dawnego szpitala wojskowego, przerabianego na Muzeum Narodowe, jako drogi gminy m. Krakowa. Tak było w starej hipotece. Natomiast sąd najwyższy w Wiedniu kazał drogi te zahipotekować na rzecz funduszu krajowego król. Galicyi, polecając gminie m. Krakowa, aby w 30 dniach wniosła skargę o te drogi, jeżeli sobie do nich prawa rości. Gminie nie chodzi o własność tych dróg, ze względów materyalnych — gdyż drogi te są właściwie ciężarem ze względu na koszta utrzymania — lecz idzie o zapewnienie dostępu na Wawel ze względów narodowych na wypadek nieprzewidzianych wypadków i zmian politycznych; powszechnem zaś jest zdanie prawników, że na wypadek zmian politycznych więcej jest szanowaną własność prywatna i gminna, niż własność kraju lub państwa, i że na wypadek ten, nie dający się nigdy wykluczyć z przypuszczenia, pewniejszy byłby dostęp, gdyby drogi te były intabulowane na gminę. Przeto dla salwowania terminu sądowego, wniosła gmina wprawdzie skargę o własność tych dróg, ale równocześnie, w myśl uchwały Rady miasta, polecającej polubowne załatwienie tej sprawy z wydziałem krajowym, prosiła wydział o zwołanie w celu porozumienia się, konferencyi, na którą 16 marca 1914 Reprezentanci gminy, wicepr. Szarski, syndyk Dr Bąkowski i sekretarz mag. Dr Wydro podnieśli, że dostęp na Wawel ze względu na katedrę i na pamiątkowe znaczenie pałacu niegdyś królewskiego, oraz na historyczne wspomnienia, związane z tem miejscem od prawie tysiąca lat, powinien być zabezpieczony dla ogółu, a nie być zależnym od „funduszu krajowego“ t. j. od zmiennych kierunków, które mogłyby wpływać na zarząd takiego funduszu z biegiem lat i zmian politycznych. Nadto znajduje się na Wawelu katedra i domy kapitulne, które mają prawo odwieczne do posiadania dróg do swych posiadłości. Obawy wydziału krajowego, że wobec przeznaczenia pałacu na rezydencyę cesarską zachodzić może trudność zakazania jakichś pochodów na Wawel, jest nieuzasadnioną, albowiem do wszystkich rezydencyj dojeżdża się drogami gminnemi; n. p. w Wiedniu przez Ringstrasse, Burgring, Kohlmarkt, podobnież w Peszcie i w Pradze.

W Budzie i Pradze przecinają nawet obszar re zydencyi drogi miejskie, a dowolne używani dróg tych, względnie czasowe ograniczenie ru chu publicznego na tych drogach następuje w ra zie potrzeby w drodze administracyjnej.

Tak więc i na drogach na Wawel w razie obecności członka domu panującego w pałacu może być w drodze administracyjnej zarządzon ograniczenie dostępu do pewnych godzin, lub do stęp może być zawarunkowany n. p. okazanier legitymacyi, biletem wstępu itd., słowem publi czny charakter dróg na Wawel nie może w ni czem ograniczać rezydencyi.

Wszelkie pertraktacye były daremne, bo marszałek z Wydziału Kraj. był bardziej päpstlich wie der Papst selbst i nie mogło mu się w głowie pomieścić, aby Moskale mogli Krakowowi zagrozić! Wobec tego prowadziłem z Wydz. K. proces sądowy

imieniem Gminy m. Krakowa o własności
tych dróg (w lecie 1913 r. długiem drukowaniem) w Przeglą-
dzie prawa i administracyi – później uzu-
pełniłem ją nowo znalezionymi doku-
mentami i dowodami, ale nie było
czasu wydrukować tego uzupełnienia)

Po wybuchu paniki w połowie wrześ-
nia podczas pierwszej ewakuacyi Krako-
wa nie pytając Prezydenta, napisałem list
od siebie do nowego marszałka Kraj.
Niezabitowskiego w Zakopanem, żądą-
jąc uznania Gminy za właścicielkę
dróg na Wawel w obec grożącej nawały
rosyjskiej i zwracając uwagę, że na wy-
padek, gdyby rodacy stracili drogę publiczną na
Wawel ~~publiczną~~ przez ewentualną
konfiskatę majątku Funduszu Kraj. (Wa-
wel jest na ten fundusz hipotekowany)

to Wydział Krajowy bierze na siebie wobec narodu moralną odpowiedzialność za zaniedbanie proponowanej mu próby zabezpieczenia dostępu przez zahipotekowanie dróg na własność Gminy. Na ten list – Wydział Krajowy ustąpił, targował się jeszcze o szczegóły, ale ostatecznie 3/11 podpisał żądaną przezemnie deklaracyę hipoteczną i dziś wniesłem ją do sądu.

Stanowcze wezwanie komendy twierdzy do opuszczania Krakowa nie odniosło na razie takiego skutku, jakiego się należało spodziewać, zwłaszcza w stosunku do ludności uboższej. Dzisiaj rano z dworca towarowego pierwszy pociąg ewakuacyjny o godzinie 8 nie odszedł z braku pasażerów; tak samo drugi o 9 i trzeci o 11. Do 11 bowiem zgłosiło się około 60 osób, z którymi nie warto było wysyłać osobnego pociągu; czekano jeszcze na kilkudziesięciu przynajmniej pasażerów, aby wyprawić pociąg o 1.

Natomiast ludność zamożniejsza opuszczała miasto dość licznie. Zarówno wczoraj wieczorem, jak dzisiaj rano na dworcu osobowym panował ogromny ruch, a pociągi były przepełnione.

Powtarzamy, że wyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób z Krakowa jest konieczny.

Wczoraj znowu rozlepiano odezwę przyspieszającą ewakuacyę przed rygorem wyprowadzenia. Zamożniejsi wszyscy wyjeżdżają, ale biedniejsi

stanowczo nie dbają. Twierdzą, że Niemcy austr. itd. uważają tych przymusowych wychodźców (robiących miejsce woj-sku zastawiającemu Niemców.) za „lästige Galizianer", że rząd traktuje ich gorzej jak jeńców wojennych, bo oficerom etc. jeńcom wypłaca gażę, a ewakuowanym daje 70 h na głowę, czy to [illegible], czy urzędnik, czy zamożny adwokat, obywatel dworowy bez dochodów zastępczy – więc ogromne rozgoryczenie na rząd austr. i nikt nie ma ochoty wyjeżdżać. Jeżeli zmuszą ich będą przymusowo wydalać, to obawiam się, czy nie przyjdzie tu i tam do oporu, i scysyj....

Według opowiadań przeznaczonych oficerów etc. Austryakom w wodkowej Soboro

pod Dęblinem, a następnie musieli skutkiem klęski Hindenburga pod Warszawą. Austr. oficerowie nie mog. gą się z pewną „Schadenfreude" bo bywali podrażnieni z Austryaków i odgrażali się, że oni będą Moskali „dreschen" – a tymczasem dostali po skórze i uciekli.

Co zaszło na terenie wojny, jakie były siły – nie wiemy, ale to pewne, że nie broniono bliższych terytoryów lecz dziś można się o tem przekonać — obronny Kraków – Wrocław, Poznań – że wszystko wraca, a p. Konopka z Mogilnicy opowiada, że w nocy dochodził do niego już huk armat – wszakże Moskale są już znacznie zaawansowani

powyżej Mrzeszowa... Pod Sandomierzem zburzono most (~~drewniany~~ (zrósty)) pod Szczucinem (drewniany ~~zrósty~~) i pod Niepołomicami...

8 Niedziela listopad 8, deszczyk drobny bar 742. T. + 6° R.

Ogłoszono trzecie wezwanie do ewakuacyi z ostrzeżeniem, że bank (wyjazdu) że otrzymały ~~polecenie~~, twierdza w bezpośrednim niebezpieczeństwie i że policya będzie pierwsza wyprowadzać opornych poza obręb fortecy.

Podobno w nocy była już utarczka pod Niepołomicami!

Sp. Leon Stępowski. Długoletni zasłużony współpracownik sceny krakowskiej Leon Stępowski zmarł w naszem mieście. Zmarły przez lat czterdzieści służył polskiemu teatrowi, najdłużej w Krakowie, gdzie dopiero przed trzema laty przeszedł na emeryturę. Aktor sumienny i pracowity, kochający scenę i swój zawód pozostanie trwale w pamięci Krakowian i w historyi krakowskiej sceny. Od lat prowadził śp. Stępowski szkołę dykcyi i deklamacyi. Zmarł mając lat 63.

Wyjeżdża nieco więcej osób – ale to kropla w w morzu.

./.

Komenda rzeczywiście wydaliła 70,000 do 80,000 osób, a mniej, czy wyjedzie 10,000 - 20,000 — na ulicach rojno, mnóstwo osób stąd, za-pewne ze środkowej Galicyi trapiono, nęży pod Moskali, i z królestwa zje-chało tutaj, wiele krewnych, mię-dzy innymi landsturmistów i rezerw., wszystkich przyjechało na cel odwiedzin 1/ (dziennikarzy przedstawicieli, i posłańców przyjęto do powrotu do Galicyi) z żonami i dziećmi) — wszystkich tu wpuszczano, a wyjeżdżających dręczono potem legitymacyami i zezwoleniami na wyjazd, a na-pełniwszy w ten sposób miasto, nagle zarządzono ewakuacyi! Zaj-dadkie bezkotowie austryackie. Dla zachęty otrzymają zniżkę biletu jazdy teraz, — ale chcąc ją dostać

1/ od początku sprowadzono do szpitali niezmiernie obstrzegawczo, zamiast dać zarobek miejscowym które zgłaszały się po naukę pielęgniarstwa —

(Magistratem a potem

trzeba pół dni czekać w tłumie przed
Dyrekcją Kolei, ~~która~~ wreszcie uciekła.
Wojska wszystkie poszły ku Oświęcimio-
-wi bronić Prusaków - Krakowi ocze-
-kuje oblężenia dla zatrudnienia tu
części armii rosyjskiej.
~~Jutro~~ dodatkowy asenterunek przed
zamknięciem twierdzy. ~~Adolf~~ mój pi-
sarz i pisarz adw. Dr Skąpskiego mego
lokatora, będącego w Semmeringu
obecnie - w całej kamienicy jest
tylko ja, stróż z rodziną (nie
wiem czy go nie wyewakuują) i
krewnice na dole... Muszę przygo-
tować mieszkanie na ewentualny
kwaterunek - bojąc się zniszczenia
mebli od tych wandalów wszędo-
wych.

9 listopad, poniedziałek, deszczyk
Bar. 749. Ter. + 5° R.
Donoszą urzędownie, że na północnym terenie nic nowego i pocieszają nas, że jakąś górę w Serbii zdobyli...
W południe ogłasza N. Reforma:

Nowy zarząd m. Krakowa:

„Ponieważ prezydent dr Leo, oraz wiceprezydenci dr Szarski i Sare Kraków opuścili, więc namiestnictwo, na wniosek prezydyum miasta, zamianowało **komisarzem rządowym** gminy krakowskiej r. m. prof. **Juliana Nowaka,** jego zastępcami dra Ernesta **Bandrowskiego** i prof. dra **Kostaneckiego.** Nadto ustanowiono **Radę przyboczną z 12 radców miejskich,** która wspólnie będzie sprawowała rządy w mieście.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe objął prof. **Nowak** urzędowanie. W biurze prezydenta miasta zebrali się wszyscy naczelnicy oddziałów magistratu z dyr. Grodyńskim na czele, dyrektorowie zakładów i przedsiębiorstw miejskich, dyr. Izby obrachunkowej dr Krzyżanowski, szef biura prezydyalnego radca dr Sikorski, oraz grono radców.

Wiceprezydent Sare przedstawił zebranym nowego rządcę miasta. Dyr. Grodyński i dyr. Jaszczurowski żegnali wiceprezydenta Sarego, oraz nieobecnego dra Lea.

Prof. dr Nowak apelował do urzędników, by wytrwali na stanowiskach i spełniali dalej obowiązki, na co odpowiedział dr Grodyński, zapewniając go o poparciu urzędników.

Na tem się skończyło wprowadzenie w urzędowanie nowego rządcy miasta.

Nazwiska radców, którzy będą należeć do Rady przybocznej, będą ogłoszone.”

J. Nowak jest zdolny i energiczny ale mało zna sprawy miasta i magistratu. Podobnie Kostanecki. Bandrowski niewiele, z demokracyi Krak. jest od wielu lat w radzie m. więc zna je lepiej – jako starszy utemperował swą demokracyę. [illegible]

„zbielał."

Odroczenie wyznaczenia przez rząd radców jest skandalem: rząd nie zrozumiał (namiestnik), że teraz nie potrzebuje się liczyć z żadnymi „stronnictwami" i dziennikami, i zamiast zamianować 12 porządnych, znanych i energicznych obywateli, wącha i targuje się z [illegible] demokratów, z konserwatystów, jakichś narodowych-demokratów itp!

Akcja „ewakuacji" zupełnie się nie udała. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że ledwie po parę set osób biedniejszych wyjechało, więcej zaś zamożniejszych! Pozostanie więc cała biedota niezaprowiantowana, i albo będą ją siłą wyrzucać, albo będzie ona strasznym żebraniną ciężarem dla

pozostających w mieście. Od skutku złego traktowania wychodźców galicyjskich w prowincyach, które zachowaliśmy przed najazdem i podobnym do naszego losem — nikt nie ma odwagi puścić się między tych współobywateli, których oszczędziła wojna.

W mieście ruch, jakiego dawno nie było, bo jedni chodzą bezradni, nie mając zatrudnienia, drudzy sposobią się do wyjazdu, inni dokupują zapasów. Furgony wojskowe turkocą nie do zniesienia, wojska przechodzą. Legioniści wychodzą wszyscy z naczelnikiem wraz z komitetem i wszystkimi swymi organami. Doniesiono, że Moskale z rannymi i wziętymi w niewolę legionistami ob-

18

Pola Valelunga

4/11 1914

Wczoraj wieczorem postanowiłem sobie napisać Wielmożnemu Panu, że: „extra Cracoviam non est vita – et si est vita, non est ita" – a tu dziś rano otrzymuję od Wgo Pana kartkę! widoczna telepatya; – dziękuję za łaskawą pamięć serdecznie. Ogromnie Panom zazdroszczę, że jesteście w Krakowie! W tych strasznych czasach tylko na obczyźnie!

Serdeczne pozdrowienia! Al. Teichmann

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Fregattenarzt
Dr [illegible]
Pola Va[illegible]

Cracovia – Galizia

Zensuriert

Feldpostkorrespondenzkarte.



Jaśnie Wielmożny Pan
Mecenas Dr Klemens Bąkowski
Kraków
Ul. Św. Jana Nr 8 albo 10

chodzą się dobrze tj. tak, jak z innymi żołnierzami. Sąd wyższy, szkoła normalna i inne władze wyjechały, sąd karny zawieszył czynności, a agendy jego obejmuje sąd wojskowy. (odwołano to potem)

Dziś zaangażowałem i przeprowadził Teum w hipotece na Lubomirskiego drogę na Wawel na rzecz miasta.

Krąży pogłoska, że pod Stanisławowem zaskoczyli Austryaków, pobili i że przy tem nasi legioniści ponieśli znaczne straty.

Na dziś przygotowano aresztowanie ponownie dawniej uwolnionych – zamiast wyznaczyć ich ekwiwalencie lokali, wyznaczono jeden na 8000 około nekomistów – z tych żydzi „wyewakuują się"

Na placach rozstawiono oddziały

żołnierzy przy bramie w koszarach... są to przygotowania na wypadek pojawienia się aeroplanu nieprzyjacielskiego.

Z Rzeszowa opowiadają, że kozak zaczepił na ulicy przechodnia pytając: Katoryj czas? — Czwarta odpowiedział zapytany. — Pokaż zegarek! — Kiedy nie mam! — A czemu wy jesz... skazali, że wy nie macie zegarka? kę? — Ja jestem biedny człowiek... kancelista, nie mam zegarka — No — kiedyś taki biedny — to masz zegarek! Dobył z kieszeni kilka (zrabowanych) zegarków i jeden z nich darował kanceliście!

Opowiadają, że Moskale wzięli do niewoli dwóch 15 letnich legionistów, rozbroili ich i puścili mówiąc: idźcie do szkoły do Krakowa, a nie na wojnę!

Powszechnie krążą pogłoski, że dziś odby-
wa się w Warszawie koronacya cara na
króla polskiego! Jeśli równocześnie niema
nadania języka polskiego w szkole i w urzędzie,
to koronacya ta nie ma żadnej wartości
dla Polaków.

10 listopad Wtorek, pochmurno
Bar 749. T. + 6.°R. Czasami deszcz
Wiadomości żadnych — widocznie nie do-
bre, bo gdyby było co dobrego, toby się pochwa-
lono. Wieść niesie, że spalona już
wieś Cło i że patrole rozpędziła sotnia.
Tyniec już z patrolami forty Węgrzy-
ce na północ od Krakowa. (kilka-
naście kilometrów!) — zatem jesteś-
my już w bezpośredniem sąsiedztwie
w obrębie którejś lub szturmu, albo o-
blężenia!

Dziś otrzymałem z sądu uchwałę dozwalającą zahipotekowania drogi na Wawel na własność Gminy Miasta Krakowa.

Oficyalny komunikat wojskowy zawiadamia wszech w obec, że akcya Austryi ratowania Niemiec od nawały rosyjskiej udała się i skończyła, a obecnie „zaczyna się nowa faza wojenna" — a cóż 9/10 części Galicyi poszło w ruinę dla ratowania Niemiec, a armia poniosła klęskę w tym celu... akcya udała się!...

Nareszcie ogłoszono skład rady przybocznej Komisarza rządowego (Beiratu) Weszli do niego:
Ksiądz Józef Caputa, energiczny

ruchliwy i samodzielnego zdania proboszcz od Św. Anny –
Walenty Dudek, przedmieszczanin ze Zwie-rzyńca
Jan Gedzelski, właściciel realności, złota, dusza poczciwy, przyzwoity mieszczanin, zajmowała się opieką nad ubogimi.
Ksawery Makowski, aptekarz
Jan Peroś budowniczy, tyczą wy-borcza,
Ludwik Halski, kupiec, inteli-gentny porządny obywatel
Dr Ignacy (Izak) Lauer, adwokat obeznany, pewny, uczony,
Henryk Szatkowski, Dyrektor Towarz. Ubezpieczeń, inteligentny i rozsądny obywatel

Dr Maryan Morawski – literat, inte-
ligentny, zamożny, moralny
Artur Romanowski, budowniczy
bardzo przyzwoity człowiek
Józef Mitaszewski, murarz, przed-
mieszczanin z Czarnej Wsi,
Jan Pająk – podobny z Dębnik
August Porębski, zamożny kupiec
Co z tego Rada miasta rozwiąza-
na. Prezydent Leo znajdzie się
w przykrem położeniu, bo drobny
majątek ziemski koło Bonarki i
Kobierzyna nic mu nie przynosi,
a pensya prezydenta mu odpada.
Wiceprezydent Starski zrzekł się wi-
ceprezydentury jeszcze przed pół ro-
kiem i dla niego to obojętne. Zaś
wysłużył, na pensyę jako radca

Podano do Prezydyum Magistratu krakowskiego dnia 10 listopada 1914

L: 1384/prez.

Odpis.

Depesza telefoniczna odebrana z ck. Prezydyum Namiestnictwa dnia 9. listopada 1914 o godzinie 2 popłudniu.

D o
Pana Wiceprezydenta Namiestnictwa
i Kierownika ck. Starostwa
w
Krakowie.

Według Pańskiego telefonicznego sprawozdania z dnia wczorajszego Prezydent i obydwaj Wiceprezydenci miasta Krakowa jak i niemniej więcej jak połowa członków Rady miejskiej opuścili Kraków z powodu wypadków wojennych na czas bliżej nieoznaczony. W ten sposób stało się niemożliwem spełnianie przez Prezydyum miasta Krakowa obowiązków ciążących na niem według statutu miasta Krakowa, tak, jako na reprezentacyi autonomicznej jak i obowiązków ciążących na niem jako władzy politycznej. Wskutek tego ck. Namiestnictwo rozwiązuje na zasadzie § 53 statutu dla miasta Krakowa reprezentacyę miejską w Krakowie i w porozumieniu z Wydziałem Krajowym porucza kierownictwo tak spraw gminnych jak i władzy politycznej I. Instancyi Komisarzowi rządowemu. Tym Komisarzem rządowym mianuje ck. Namiestnictwo Prof. Dr. Juliana Nowaka, przydając mu do pomocy Radę przyboczną, w skład której powołuje :

1/ Dr. Kazimierza Kostaneckiego
2/ Dr. Ernesta Bandrowskiego
3/ Ks. Dr. Józefa Caputę
4/ Walentego Dutka
5/ Jana Godzickiego
6/ Ksawerego Mikuckiego
7/ Jana Perosia
8/ Ludwika Halskiego
9/ Dr. Ignacego Lauera

10/ Henryka Szatkowskiego
11/ Dr. Kazimierza Morawskiego
12/ Artura Romanowskiego
13/ Józefa Mitasińskiego
14/ Jana Pająka
15/ Augusta Porębskiego.

Z pomiędzy wymienionych członków Rady przybocznej będzie Dr. Kazimierz Kostanecki sprawował funkcye pierwszego a Dr. Ernest Bandrowski funkcye drugiego zastępcy Komisarza rządowego.

Zakres działania tego zarządu gminnego obejmować będzie sprawy wymienione w II. ustępie § 53 statutu miasta Krakowa.

Od tego reskryptu, o ile nim orzeczono rozwiązanie reprezentacyi gminnej służy Radzie miejskiej prawo odwołania się do ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które należy podać do ck. Namiestnictwa w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia.

O ile zaś tym reskryptem wydano w porozumieniu z Wydziałem Krajowym zarządzenia co do tymczasowego załatwiania spraw gminnych i składu zarządu gminnego, od tej części niniejszego reskryptu nie ma rekursu.

O tem należy natychmiast zawiadomić reprezentacyę miejską w Krakowie i interesowanych członków tymczasowego zarządu gminnego i o wykonaniu tego polecenia donieść ck. Namiestnictwu.

Ck. Delegat Namiestnikáxx
L:1375/Del. Kraków, dnia 9 listopada 1914.

Prezydyum Rady miejskiej

w Krakowie

udzielam do wiadomości.

Ck. Delegat Namiestnika:

Fedorowicz mp.

…oory (dziad budowniczego powiatowego)
O godz. 6. wieczorem opowiada w kawiar-
ni Grand Hotelu Grabowski dzierżawca Ko-
zielnik, 20 kilometr. od Krakowa, że
przyjechał dziś na dodatkowy asentę.
…umali gdy popołudniu wracał końmi
do domu, spotkał na gościńcu konie
jadące konno do Krakowa, bo — Mos-
kale w Kościelnikach! 20 koni,
krowy, zboże, siano, zapasy, in-
wentarz — wszystko w padło ~~ofiarą~~ (w ręce) na-
jeźdźców — bo wszystko utrzymywało
obywateli w przekonaniu, że Moskale
są na linii Przemyśl od wschodu, a
Opatów na północy!
Jestto jedno z wielu łajdactw
że całą Galicyę od Zbrucza po Ru-
dawę oddano na zniszczenie

przez Andrzeja obywateli, że Moskale są
jeszcze daleko, że sprawa dobrze stoi.
Najprzód nazywało się że mamy
linię obronną Zbrucza, potem
Lipy, następnie Lwów - Mikołajów
- potem Przemyśl Chyrów, następnie
Wisłoka, potem Dunajec - od
północy Sandomierz Radom, po-
tem Opatów Kielce, - a tymczasem
linie te padały ~~natychmiast~~ pier-
wej, nim je podano do wiadomości,
i wszyscy uciekali w ostatniej chwili
w jednem ubraniu zostawiając do-
bytek na pastwę Moskali, podczas
gdy ostrzeżeni zawczasu mogli do-
bytek sprowadzić lub sprzedać, albo
wreszcie oddać austryackiemu woj-
~~sk~~sku. Ale cóż nie ostrzeżono, bo się

ciągle ludzi naszego wszystkiego, którzy je klęli, oczywiście strachu Wiedniowi.

Oj ten Wiedeń! Wczoraj ogłosiło austryackie ministr. spraw. wewn. że Wiedeń jest przepełniony i nie wolno z Galicyi do niego przybywać, i biletów do Wiednia (przez to) sprzedawać. Zamknięto więc drogę na południe do Morawii, Tryestu, Włoch etc.! Dlatego, aby Wiedeń nie zarażał nawet podejrzeniami, Galicyan wypędzonych, zrujnowanych dla obrony Niemców, rzuca się na pastwę przeznaczenia ich do miasteczek nie mających ani dość mieszkań ani dość żywności. Oburzył się tem nawet komendant twierdzy Kraków. Kuck i kazał bilety do Wiednia wydawać dla ułatwienia przeprowadzanej ewakuacyi.

Oświetlenie publiczne ograniczono dalej: Szczególnie rynek, na którym tylko 5 lamp się świeci (7 wieczór!) wygląda ciemno i ponuro.

<u>11 listopad, środa</u>, pochmurno
Bar 748. T. +8. R.

Wiadomości żadnych. Gazety zapowiadają, że będą na razie wychodzić raz dziennie. Komenda ogłasza, że jutro w nocy ruch kolejowy będzie zamknięty, a kto nie wyjedzie z niezaprowiantowanych, będzie pod eskortą pieszo wyprowadzony do Skawiny i tam losowi zostawiony. Wczoraj miało wyjechać do 10,000 osób, przeważnie jednak zamożniejszych. Żebraków na ulicy widziałem, tych policja ni wojsko nie widzi. Ulicę Rakowicką, Topolową, Grzegórzecką opróżniono z wszystkich mieszkańców – może na pomieszczenie wojsk dla pobliskich fortów.

Według dzienników wyjechało wczoraj około 10,000 osób, przypuśćmy, że dziś wyjedzie drugie tyle, to razem liczbę emigrantów możemy przyjąć na jakieś 30000 do 40,000 ludzi zamiast projektowanych 70 do 80,000. Gazety donoszą, że wiele osób „ukrywa się" pod komisyami — a dlaczegoż te komisye nie widzą żebraków ulicznych?

W południe przyszło do Aleksyszewa, doniesienie, że dziś o 6 wieczorem twierdza zostanie zamkniętą, tj za bramy na granicach (i koleją oczywiście) nikt ani wejść ani wyjść nie może, że bez specyalnego pozwolenia.

W południe też spotkałam na rynku oddział około 12 legjonistów na koniach prowadzony w środku kozaka.

/.

Następnie miałem konferencję z prof. Nowakiem i Dyr. Magistratu Grodzień-skim co do organizacji komisa-rjatu rządowego. Mianowicie co będzie podpisywać sam komisarz, co z „upo-ważnienia" dyrektorów naczelnych urzędów lub zastępcy komisarza, jak się będzie opisywać protokół rady przybocznej. Zaakcentowałem wy-raźnie charakter doradczy „Beira-ratu" i to, że komisarz tylko te sprawy da do opinii tegoż, które zechce — bo lepiej mieć do czynie-nia z jedną głową, jak z kilkoma — z których wiele nie orientuje się inteligencyi. Przeglądając listę rady przybocznej widzę, że powstała pod wpływem Lea, tj. obsadzona

przeważnie jego kreaturami – bo w zgleń rady będzie kiedyś przewaga maszyna wyborcza (jeśli jakie wybory będą.)
W radzie (tej) reprezentują inteligencję Szatkowski, Morawski, Romanowski – (i X. Caputa) Halski, Porębski są ludzie słabi i uległi, Godziński, Mikucki, Ml Lasowski, Papak Peroś są zwierzynkami do głosowania według życzeń sfery rządzącej, a Peroś do zpędzenia głosów w kupę, a w danym razie do ich zfałszowania – wreszcie p. Izak Lauer będzie patrzył, aby zrobić jakiś interes.
Zastanawiam się, jak załatwić sprawę podpisywania Elektrowni i Gazowni, jako zakładów handlowych. Upoważnieni do podpisu Lasa, Szarski, Łaro wyjechali – wpisać do rejestru obecnie (handlowego)

~~..~~ będzie ~~tak łatwo~~ można, ~~że~~ ale jak wpis ten ogłosić w „Gazecie Lwowskiej" – nie wiadomo gdzie wychodzącej (podobno Namiestnictwo przeniosło się z Białej do Gracu!) i brak poczty...

– Dziś opróżniają z mieszkańców końce ulic Łobzowskiej, Krowoderskiej

Zamieszczam ustęp o fizyonomii Krakowa z „Głosu Narodu" który jedyny z gazet krak. zamieszcza wrażenia z pewną krytyką i daje między wierszami coś do zrozumienia:

(z Głosu Narodu)

Z miasta. Smętny dzień wczorajszy, pełny najrozmaitszych wrażeń, miał także pewne jaśniejsze odbłyski. Związane z przymusową ewakuacyą smutne epizody, podróż w nieznane strony z liczną czasem rodziną i obfity pobór pospolitego ruszenia, który zaskoczył niespodziewanie wiele rodzin w chwili, gdy dobrowolnie lub przymusowo miasto opuścić mieli, wreszcie niepewność, czy zdołają zdążyć jeszcze do pociągów, wywołać musiały smutny nastrój w mieście.

Półcień, panujący na ulicach i pustki w oświetlanych jeszcze rzęsiście kawiarniach, czyniły przygniatające wrażenie, a dla tych, którzy pozostać w mieście chcieli, było to wszystko jakby zaproszeniem do wyjazdu.

Z każdą godziną spodziewano się zamknięcia miasta, które, jak dzisiejszy komunikat donosi, nastąpi w czwartek o północy. Spodziewać się zatem należy, dzisiaj i jutro do południa masowych wyjazdów i uzyskania maksymalnej cyfry mieszkańców, przewidzianej przez komendę twierdzy.

Przeciągające popołudniu przez miasto wielkie oddziały jeńców rosyjskich, świadczyły w braku oficyalnych wiadomości, że armia austryacka nie próżnuje i że na niedalekich polach bitwy rezultat musi być korzystny. Ucieszeni ze swego losu jeńcy wprawiali także w weselszy humor przechodniów, których ten przemarsz napawał nadzieją, że chyba miastu nic nie grozi, jeżeli wprowadzono doń jeńców, których apetyty z pewnością nie mogą się przyczynić do powiększenia zapasów środków żywności.

Gościnny Kraków zawsze chętnie w czasie pokoju widzi gości, lecz niemniej mile widział te maszerujące oddziały, także w czasie wojny i to w chwili gdy bardzo wiele jego stałych mieszkańców musiało wyjechać do Chocenia i innych miejscowości w Czechach... . .

Tam nasza ludność oczekuje przyjazdu prezesa Koła polskiego i krakowskich posłów, jak również tych, którzy w czasie pokoju w ujeżdżalniach szeroko prawili o prawach ludu pracującego, o wyzysku, krzywdach i to wówczas, gdy ani wyzysku, ani krzywd nie było. Wiele rodzin robotniczych chętnie widziałoby tam p. Daszyńskich, Dyamantów, Liebermanów, Hudeców i Śliwińskich, którzy nudzą się w Wiedniu, a mieliby oni teraz wielkie pole do pracy, niosąc swym wyborcom pomoc i interwencyę w najcięższem położeniu, w jakiem zupełnie niezasłużenie biedna ludność się znalazła.

Oprócz księży, którzy z każdą większą ekspedycyą wyjechali, jako opiekunowie ludności i z nią dzielą trudy podróży i pobytu, nikt więcej nie poczuwał się do spełnienia obowiązku wobec tych, którzy liczyć powinni na pomoc i interwencyę u władz, według wskazań słów monarszych głoszących szczere odczucie trosk o byt najnieszczęśliwszych ofiar wojny.

Wieczorem pustki w mieście i poruszające się w półcieniu postacie, czyniły tajemnicze wrażenie, nakazujące na oczekiwanie chwili, która przechodzi nawet prędzej, jak myślimy, a podniecona wyobraźnia pocztą pantoflową, każe oczekiwać złowrogiego szumu samolotów i rzucenia pierwszych kart wizytowych przez nieprzyjaciela. Na naszych wałach czuwa jednak straż, nic nie ujdzie jej uwagi i na czas dowiemy się o zamierzonych wizytach, [illegible]

Wspominałam poprzednio o oszczędności komendy austr. w udzielaniu odznaczeń za waleczność. Wkrótce konieczność zmieniła ją do większej szczodrobliwości, bo teraz coraz częściej i liczniejsze listy odznaczonych.

O zmierzchu wróciły do Krakowa z pod Łodzi.
na 3 bataliony I pułku (Piłsudskiego)
Legionów – które rozpoczęły wojnę wy-
marszem jeszcze przed oficjalnem wypowie-
dzeniem wojny i 3½ miesiąca były
w ciągłym ogniu ze stosunkowo nie-
wielkiemi stratami. Ostatnie 3 noce
i 2 dni byli ciągle w drodze przeciskając
się między Moskalami szczęśliwie.
Wszyscy acz fizycznie trudami i bra-
kiem prowiantu wyczerpani, orzeź-
wieni o tyle na duchu i pełni za-
pału, w ich postawie przynajmniej
sama inteligencja. Podkreślamy
że w epoce krańcowej literatury
realistycznej i erotycznej nasza
młodzież zachowała taki ogień
ideałów w sercach, zapał, duch po-

święcenia wyrażający siłą woli nadludzkie
prawie trudy i przeszkody. Poszli wszyscy
do Łazin pod dowództwem i do zmiany bie-
lizny; jutro mają iść na Kołłodzie-
wy wypoczynek do Smoły. Z niepełnoletnich
tylko ochotnicy na otwarty batalion
czy też przedziel się Żłoba.
Z wojskowych źródeł, a więc pewnych,
dowiedzieliśmy się, że austryacy zry-
wają szyny i następnie rozsadzają dy-
namitem na kolei od Bochni do Prze-
myśla, niszczą mosty drewniane i
drogi (!) wysadzając minami co
kilkadziesiąt kroków ogromne wyr-
wy! Nie spodziewają się widać powro-
tu do Lwowa?
Wszystko uczyni się dla ochrony
życia i mienia obywateli – tymczasem.
/.

że nowe wojsko wysadza dynamitem
także kościoły w Zielonkach i Lisz-
kach, rozpowiada, że Kamedułom na
Bielanach .. (może zburzą i Wawel ?!)
~~[illegible]~~ a ludności każą jechać na
Węgrzce do baraków nieopalanych
i nieumeblowanych ... Można so-
bie wyobrazić, jakich nerwic do-
znaje ludność, i jaka budzi się o-
rientacya ...
Z Bielan przywieziono podobno kartkę,
jedną z tych, jakie wyrzucał aero-
plan rosyjski: wzywa ludność
polską aby nie uciekała przed
nimi, że przychodzą jako przyjacie-
le i nie będą wcale niszczyć
ani bombardować ...
Wieczorem opowiada p. Jachimecki,

że przybyła z Warszawy p. Irena z Ma-
tuszewskich Szymanowska opowiada, że
dnia 4 listopada była na koronacyi
cara Mikołaja II jako króla polskiego
odbytej z wielką pompą w Warszawie
przy równoczesnem ogłoszeniu na-
dania autonomii Polakom, am-
nestyi politycznym przestępcom i
i legionistom poddanym rozkazami o ile
do 22 list. broni złożą!..?

Jeżeli to prawda?... Dlaczego nie sta-
ło się to choćby 3 miesiące prędzej?
~~Dlaczego~~ ii Jak zdoła się ten fakt
ukrywać? Czyżby nie było dróg
aby go rozgłosić w świecie i u nas?
Takież „niemożliwości" mogą się
dziać jeszcze w wieku XX.!?

Od D-ra Jana Raczyńskiego prof.

pedrałtyj Unii Lwowskiego nadszedł list via Kopenhaga do jego brata z wiadomościami, że Moskale płacą pensye wszystkim urzędnikom austr. i emerytom, na zasadzie „odszkodowania od Austryi" a prof. Rayzskiemu nadto 60. rubli dziennie za kierownictwo 2 szpitali nadzwyczajnych – a w ogóle we Lwowie ma być spokój i porządek...

12 listopad Czwartek, Deszcz

Bar 730. – T. + 6°. R. rano Od południa sucho.

Na ulicach miasta rozlepiono dzisiaj następujące obwieszczenie:

Wobec tego, że ludność, przeznaczona do przymusowej ewakuacyi, nie była należycie posłuszną rozkazom c. i k. Komendy twierdzy, dotyczącym ewakuacyi, jak tego wymaga interes twierdzy, przeto c. i k. Komenda twierdzy widzi się zmuszoną obwieścić, że ci, którzy nie będą posłuszni rozkazom wojskowych organów, oddani zostaną **pod sąd wojenny**, a nawet **przez sąd doraźny karą śmierci ukarani.**

C. i k. Komenda twierdzy.

Równocześnie zaś telegramy przyszły wiadomość:

Operacye na północno - wschodnim terenie wojny rozwijają się planowo i bez przeszkód ze strony wroga.

Rosyanie posunęli się przez dolną Wisłokę, przez Rzeszów i przez okręg Lisko na dobrowolnie przez nas opuszczone terytorya Galicyi środkowej.

Przemyśl jest znowu zamknięty.

Celem ścisłego i bezwzględnego zakończenia przymusowej ewakuacyi, nakazane poprzedniemi obwieszczeniami, c. i k. Komenda twierdzy zarządza, co następuje:

1) Zamyka się z dniem dzisiejszym o godzinie 11 rano handle i składy artykułów spożywczych wszelkiej kategoryi, jak handle wiktuałów, towarów korzennych, kolonialnych, towarów mieszanych, nabiału wędlin, mięsa, pieczywa, cukrów, ciast itp.

2) Wszelkiego rodzaju przemysły gospodnio - szynkarskie, handle wódek w zamkniętych naczyniach, drogueryе, względnie składy apteczne.

3) Wszystkie apteki, z tem jednak zastrzeżeniem, że w każdej aptece ma być pozostawiony dyżur i wydawanie leków i t. p. odbywać się ma w sposób praktykowany nocną porą.

4) Restauracye z tem, że mają być otwarte codziennie od godziny 12 do 2 popołudniu i od 7 do 9 wieczór.

5) Kawiarnie i cukiernie mają być otwarte od godz. 7 do 9 rano i od 5 do 9 wieczór.

Przyjęte zobowiązania dostawców wojskowych muszą być mimo tego nakazu wykonywane.

Nakaz ten obowiązuje aż do dalszego zarządzenia.

Przemysłowcy i kupcy, nie stosujący się do tego nakazu, karani będą grzywną natychmiast ściągalną w wysokości od 50 do 1.000 koron.

Nad wykonaniem tego rozporządzenia czuwać będą organa wojskowe i policyjne.

Kraków, dnia 12 listopada. 1)

C. i k. Komenda twierdzy.

Mówią sobie wzajemnie, [illegible] jakieś nowiny obiegły się u mieszkańców urzędowo zawiadomionych, że Galicyę oddaje się na łup celem zatrzymania Niemców [?], że armia cofa się, że Przemyśl oblężony, że zamykają się sklepy i grozi za nieuwzględnienie jakieś nieposłuszeństwo karą śmierci — że [illegible] wyrzuca się kobiety i dzieci na wywóz, wyrzuca z mieszkań aby kwatery przygotować!.....

1) Rozporządzenie to wydano w tym celu, aby [illegible] armia cofająca się z pod Przemyśla nie objadła miasta.

(austryaccy
wojsko i Niemcy ~~zupełnie~~ jeszcze nie zdają
sobie sprawy, że właściwie ~~(austrya)~~ pomiarła (Dalej) armja
na klęskę, skoro Moskale dochodzą już
po zajęciu prawie całej Galicyi pod Kra-
ków, a armia jest w znacznej części zdezor-
ganizowana. Pewnego oficera za-
pytał Dr W.: Ist es wahr, das schon
Mittelgalizien von den Russen ein-
genommen ist? — Och! nein! —
odpowiedział — nur wir haben uns zu-
rückgezogen und die Russen sind
fortgerückt!... Oficery „sztandowi" zale-
gają szpitale i kwatery jako nie jako
ranni, ale jako rzekomo chorzy na
~~katar~~ żołądka — ischias — reumatyzm — wyczerpanie itd, — „zdenerwowanie" — tylko (oficery) rezerwowi i „land-
szturmowi (nie znający sposobików
zawodowych sztucznego „dekowania się"),

pełnią służbę bez przerwy i bez urlopów!
Możliwem jeszcze jest, że Niemcy uporawszy się z Francyą lub Zjednoczoną pomocą Bułgaryi i Rumunii, pobiją Rosyę wreszcie z Austryą, — ale cała Polska — bo zapewne Poznańskie ~~i~~ Śląsk niedługo zobaczą Moskali — ulegnie klęsce wojny, jako teren bitew i rekwizycyj czyli rabunków — ktokolwiek wygra, to Polacy ~~najwięcej ucierpią~~ przegrają.

Wczoraj, jak opowiadają, przy przymusowej ewakuacyi na Podzichowie, kobiety i dzieci pokładły się na podłodze i oświadczyły, że wyjdzie nie pójdą na żebry, że wolą zginąć od Moskali czy swoich na miejscu — żołnierze bezradni wobec tego zwrócili się do Kapitana — Kapitan

kryjac trzy do majora, a major odpowiedział, że on nie przyszedł prowadzić wojny z babami i dziećmi – i baby zostały z dziećmi.

Oficerowie z armii Dankla z pod Dęblina opowiadają o rabunkach Niemców w Królestwie i odgrażają się, że jak im pójdą z pomocą na Śląsk, to będą w ten sposób „rekwirować," jak oni w Polsce „rekwirowali."

Wczoraj rano w Podgórzu znaleźć kartki rozrzucone z aeroplanu rosyjskiego zapewniające Polaków, że nie będą niszczyć ani bombardować.

Aktor Kosiński, legionista, w przeszłości opowiadał, że Moskale wzięli pod Nadwórną 30 młodych legionistów do niewoli, a komendant

Moskowski kazał im dać jeść, buty i płaszcze i puścił ich wolno. Przytem miał mówić: "Wy Polacy powiadacie, że nam wrogi nie można, że nie dotrzymujemy słowa – ale to robi swołocz "urzędnicza", a co temu winno wojsko?

Legionista Szarski, po przebyciu 3 szturmy w ogniu przybył z pułkiem Piłsudskiego. Opowiadał, że oficerzy austr. myślą ~~tylko~~ głównie o kwaterze, o przespaniu się i wygodzie.

Dr Tomkowicz organizuje liczne grono ~~zasadnicze~~ obywateli, którzy specjalnie miałoby na zabezpieczenie zabytków przed pożarem, uszkodzeniem i kradzieżą na wypadek oblężenia lub zamieszania.

Dr Jaugnostyn wrócił popoł. dziś z Bochni, z której (z asentarunku,)

Żołnierze gwałtem zakwaterowali się do prywatnych pokoi i przejadali prywatne prowianty w Bochni

wracał 24 godzin, przesiadał się kilka razy a 15 kilom. szedł przez błota — przy przeprawie w nocy przez [illegible] padały już strzały koło pociągu na jakieś 200 kroków od patroli: Nie miał co jeść przez całą dobę.

Chłopi z Kościelnik uciekli przed Moskalami, lecz nie wpuszczono ich do twierdzy na granicy rejonu. Wygłodniali, rozgoryczeni, zdecydowali się wracać do domów choćby między Moskali — ale ich znowu komenda fortecy puścić nie chce. Dla czego? Bo jak się źle wiedzie, to wszyscy prawie tracą głowę, nikt nie ma odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności za jakieś zarządzenie, jeden się zdaje na drugiego — i stąd ciągły chaos w dyspozycjach — i chłopi marzną

na polu... a tak bez dachu jest ich krocie w Galicyi; gdyby ich zawczasu ostrzeżono, to jedni byliby zostali na miejscu, inni uciekliby z zapasami — ale dopuszczono do tego wszystkiego jakby umyślnie, że wszędzie w ostatniej chwili niespodziewanie dopiero, dowiedzieli się mieszkańcy, że Hannibal ante portas. Ale w Wiedniu o tem nic nie wie, bo tai się to w raportach i gazetach. Frazes „ewakuacyja" zastępuje nazwę ucieczki, pogromu, oblężenia, zdobycia, straty fortecy, miasta wsi etc. Ale kto wie, czy nie długo nie zaczną ewakuować się Wiedeńczycy... Dr Jankowski zobaczył w Wiedniu, jak dwaj obywatele pod księgarnią szukali na mapie: Biecza. (bo wtedy dzienniki donosiły o wpadnięciu Kozaków do Biecza.) Wojsk

./.

Dieser Bicc, Bill, Brück? Jambosdien ~~po~~ wskazał mi miejsce na mapie, a bez dewizy rzekł: Ach was! Das ist ja himmelweit von uns! I odeszli spokojnie. Noc długo dowiedzą się, że Merkhale nie tak daleko są od nich jak im się zdaje.

~~Druga~~ Inne zdarzenie opowiadają przywiezione z Poznania: Cesarzowa zwiedzała tamtejszy szpital, a gdy przyszła do rannego, któremu kula ~~obie~~ nogi oderwała, zapytała, czy ma jakie życzenie? Chory podniósł się i odrzekł z trudem: Mam życzenie ale ... między pani i jej synowi kule tak nogi pourywały!.. Cesarzowa zaniechała dalszej wizyty.

Leo zachorował w urzędzie. Prze,

dziś nad nim ubolewam, bo straciwszy
posadę prezydenta znalazł się nagle w bar-
dzo ciężkiem położeniu. Zapewne, że do
pewnego stopnia sam ponosi winę, że
kumulując godność prezesa Rady Polskiej
go z urzędem prezydenta miasta równocześnie znalazł
się przypadkowo na punkcie, gdzie stracić
musiał prezydenturę. Za późno wziął się
do ratowania, proponując radzie, aby
ustanowiło prowizoryczne prezydjum
z radą przyboczną – po wtóre więc zwró-
ciłby na prezydenturę całą radę. Ale
rząd nie mógł tak postąpić w obec przy-
kładów innych miast, że w podobnych
wyjątkowych przypadkach rozwiązuje się
radę i ustanowia komisarza. Usta-
nowił więc komisarza i zastępców w oso-
bach proponowanych na prowizorycz-

czyli prezydenta i wiceprezydentów oraz na
radę wyborczą ~~pp~~ ale rozwiązać radę
– czyli Leo straci prezydenturę. (Jak
zaraz przypuszczałem skład rady wy-
borczej musiał wyjść z jego propozy-
cji.) Przyjaciele Leo pragną ~~[illegible]~~ mu
na przyszłość zapewnić prezydenturę w
ten sposób, aby wnieść rekurs z żą-
daniem przywrócenia prezydium
(w osobach Nowaka, Kostaneckiego i Bandrowskiego)
z ~~radą~~ zachowaniem rady. Wezwa-
no mnie na konferencję prawną w tej
sprawie. Sądzę, że rekurs jest bez na-
dziei, ale może ~~tego~~ ~~[illegible]~~ leżeć nieza-
łatwiony, a w razie polepszenia się sy-
tuacji i jeżeli Leo zachowa jeszcze swe
wpływy w Wiedniu, może potem wy-
zyskać przychylne ~~jego~~ załatwienie rekursu po
swej myśli i wrócić na prezydenturę.

Wieczorem oświetlono więcej lamp na rynku – po wczorajszych ciemnościach wydawało się to wspaniałą illuminacyą. O 9 godz. pozamykano restauracye i kawiarnie.

13 listopad 1914 Piątek wypogadza się bar. 737. T. +5°R.

Wiadomości o pewnem powodzeniu Austryi w Serbii i Niemców we Francyi.

Miasto roi się od wojska – przez 4 dni ma przechodzić na Szląsk armia wschodnia podobno około 400,000. Tłumy drżą przed kwaterunkiem masowym.

Kraków, 13 listopada.

Ze strony Magistratu informują nas, że z powodu znacznego napływu wojsk do Krakowa okazuje się potrzeba zajmowania domów i mieszkań prywatnych na kwatery dla żołnierzy. Zwraca się przytem uwagę, że obowiązek dostarczenia kwater ciąży w myśl ustawy o kwaterunkach na właścicieli, że każdy, nawet zajmujący sam jedną stancyę może być zmuszony do przyjęcia żołnierzy na kwaterę.

Kraków, 13 listopada.

Z magistratu m. Krakowa otrzymujemy następujący komunikat:

Wczorajsze obwieszczenie c. i k. Komendy twierdzy nie dotyczy zamykania sklepów bławatnych, z ubraniami, konfekcyi damskich itp.

Wobec tego Magistrat z polecenia c. i k. Komendy twierdzy wzywa właścicieli dotyczących sklepów, by zakłady swe trzymali otwarte, a to pod rygorem skutków z ustawy przemysłowej.

Nowy zarząd m. Krakowa.

Kraków, 13 listopada.

Onegdaj odbyło się w Magistracie pierwsze posiedzenie Rady przybocznej c. k. Komisarza rządowego dla miasta Krakowa pod przewodnictwem prof. Dra Juliana Nowaka.

Mianowani członkowie Rady złożyli do rąk przewodniczącego przyrzeczenie, poczem przewodniczący w ogólnych zarysach przedstawił akcyę zarządu miasta w kierunku aprowizacyi.

Na posiedzeniu poruszono konieczną potrzebę sprowadzenia do Krakowa drobnej monety, dalej wyrażono życzenie, by zarząd miasta zajął się jak najgorliwiej sprawą zaopatrzenia Krakowa w jak największą ilość węgla, soli i nafty. Poruszono również konieczność ułatwienia sprowadzania produktów rolnych od gospodarzy z ewakuowanych gmin pod Krakowem. W końcu przyjęto do wiadomości starania przewodniczącego o zorganizowanie stacyi krów w parku Krakowskim celem dostarczania ludności możliwie najdłużej mleka. Akcya w tym kierunku jest już w pełnym toku i jest nadzieja, że da się rzecz szybko i pomyślnie dla mieszkańców załatwić.

Oraz ocenia liczbę ewakuowanych na 40000. co się zgadza z cyfrą jaką podałem sam pierwej jako przypuszczalną. W nocy była o ~~błauva~~ obława na bezdomny proletaryat i włóczęgów. Co krok żołnierze okryci błotem, brudni, zmęczeni, nieogoleni w poniszczonych mundurach. Z jednych frontów dążą na drugie, do Szlązka na obronę Niemców, bo Moskale zdaje się nie będą Krakowa oblegać, lecz pójdą na Berlin.

Intendantura pomogła miastu

na sprawadzenie tylko 500 krów z odpo-
wiednią paszą, obsługą i prowiantem dla
tej obsługi, na 3 miesiące. Nie wiadomo,
czy będzie jeszcze czas na te zarządzenia.
W Kamionkach dotąd nie zabrali. Mos-
kale inwentarza, gdyż przyszła tylko pa-
trol bez większego oddziału. Zajęte mają
być Czulice, Kocmyrzów.
Pogłoska krąży, że na północ od Trzebi-
ni odrzucono Moskali za 30 kilome-
trów, kawalerya.
Nie uważam za dobrą wróżbę, że garni-
zon stanowią węgrzy, czesi, niemcy, a
służbę wywiadowczą komendzi: wszyscy
nie znają okolicy Krakowa. Gdyby obsa-
dzono żołnierzami rodem z okolicznych
wsi (tj. 13 pułk i pułk ułanów
krak.) to ci w najciemniejszej nocy

przeprowadziłoby wyjeździki bocznemi ścież-
kami między zaułki etc. Jeżeli zaś praw-
dą jest, co opowiadał Jelonnecki [?], że sędzia [?]
z Liszek przybył do Komendy Fortecy,
z zapytaniem czy ma ewakuować
Liszki, a generał Kuk pytał „Wo
ist das Liszki"? i szukał na ma-
pie (!!!) – to dziękuję za takiego
dowódcę, który powinien znać parę-
naście kilometrów w koło jak
własną kieszeń i mieć dystan-
se do strzelania poznaczone!

Nakaz wyjazdu dla poddanych rosyjskich

Stwierdzono, że **wielka ilość poddany[ch] rosyjskich narodowości polskiej** przeby[wa] w obrębie twierdzy, nie mając na to pozw[wo]lenia Dyrekcyi policyi.

Gdy dotychczasowe ostrzeżenia nie o[d]niosły należytego skutku, wzywa się wsk[u]tek zarządzenia c. i k. Komendy twierd[zy] **wszystkich poddanych rosyjskich** przeb[y]wających jeszcze w twierdzy bez zezwo[le]nia **do bezzwłocznego opuszczenia Krako[wa] i rejonu fortecznego** z tem zagrożeniem, [że] po dniu 14 listopada będą oni natychmia[st] aresztowani, a w razie gdyby nie udow[o]dniono im innego czynu karygodnego, p[ierw]szo za obręb twierdzy wydaleni.

Kraków, dnia 12 listopada 1914.

C. k. Dyrekcya Policyi.

Kraków, dnia 13 listopada.

Z miasta. Każdy dzień przynosi zmiany dzisiaj dowiedzieliśmy się o sądach wojennych wprowadzonych przeciw nadzwyczajnemu upo-rowi, niezaprowiantowanych mieszkańców przed przymusowym wyjazdem. Nie pomogły zarządzenia, musiano uciec się do zastosowania najostrzejszych środków, jakiemi rozporządza paragraf wojny. Mamy nadzieję, że zarządzenia te odniosą skutek, bo szaleństwem jest wprost upieranie się przeciw zarządzeniom, nieznoszącym oporu, a żądającym bezwzględnego posłuszeństwa dla dotkliwych, lecz niestety koniecznych rozkazów.

Zarządzenie zamknięcia szynków, zamknie kryjówki dla tych, którzy tam szukali schronienia, a z pewnością wiele było tam takich, którzy korzystając z wyjazdów zamożniejszych rodzin przygotowywali się w odpowiedniej porze na gościnne występy. Tymi bezwzględnie powinna się zająć policya, znająca swych klientów, aby oddalić obawy przed rabunkami i kradzieżami, które pomimo ostrych kar, w braku należytego dozoru, bezkarnie uchodzić mogą.

Zamknięcie szynków, oprócz wielu dodatnich stron ma jeszcze jedną, konieczną dla odbywającego się obecnie poboru pospolitego ruszenia. Kto przypatrzył się tym tragi-komicznym scenom, jakie odgrywają się codziennie pod baranami i w barakach, przy ul. Dietlowskiej, ten z pewnością z zadowoleniem powita wydane dzisiaj zarządzenia, ograniczające czas otwarcia szynków.

skonfiskowany ustęp

GŁOS NARODU z dnia 13 listopada 1914.

W mieście zmalał ruch z powodu zupełnego zamknięcia sklepów. W handlach odczuwać się daje brak różnych artykułów, a przedewszystkiem drożdży, co wstrzymać może ruch w piekarniach i cukierniach, jak również wypiekanie pieczywa w domach prywatnych. Słyszeliśmy, że kilka dworów okolicznych zamierza przenieść swe obory do miasta, a krok ten powinien znaleść jaknajdalej idące poparcie i ułatwienie zwózki paszy potrzebne i dla wyżywienia krów i podniesienia ich mleczności. — Mamy nadzieję, że o ile czas wystarczy, będą poczynione starania o spęd jaknajwiększej ilości krów, a przykład Wrocławia, który postarał się o spęd 40.000 krów, powinien stać się dla nas podnietą.

Wieczorem bywalców kawiarnianych spotkała niemiła niespodzianka, bo po godzinie 6-tej z chwilą otwarcia kawiarń i cukierń, zaczęto je na wezwanie władz, opróżniać. Rozpoczęły się pielgrzymki, a jasno oświetlona kawiarnia Bisanza, gdzie zapewne spóźniono się z obwieszczeniem zarządzenia, wypełniła się w mgnieniu oka po brzegi, mieszcząc w swych murach bywalców z innych kawiarń.

Wiedeńska poczta nie przyniosła nam dzienników, zadowolnić się musiano miejscowymi. Wieczorem odbyła się obława za chłopakami kolportującymi pisma i odbierano je krzykaczom, którzy zapewne niebawem, jak opowiadał jeden z nich, grupce przechodniów, wraz z rodzinami „wyjadą na Morawy“, a względnie „wymaszerują pod eskortą do Skawiny“.

14 listopad Sobota, pogoda

Bar 730. T.+6°R.

Nie ma co rano w łóżku przesypiać. Miasto, w obec rabanu, pozamykanych sklepów żydowskich i znacznej części katolickich, puste jak w święto, przechodniów mniej. Na rynku mnóstwo par wojskowych skupujących co się da od przekupek na rynku i z pewnych handli spożywczych, którym jednak kazano sprzedawać wojskowym. Na szczęście jednak większość przechodzących wojsk trzyma w odwrocie komenda na krańcach miasta, tak że w śródmieściu ~~nie zbyt~~ wiele, ale nie masowo się kręcą z pakunkami. Szeregowcy wszyscy zbiedzeni, aż litość bierze. W południe dwa samoloty krążą nad miastem.

Czwarty batalion I pułku Legionów (Piłsudskiego) o którego los się obawiano, cofnął się z Prusakami na północ i został odesłany koleją do Krakowa podobno słusznym ~~ostrym~~ zarządzeniem, iż batalion ten nie będzie łącznie z Niemcami walczyć.

Niemcy cofając się z Królestwa niszczyli wszystko „aby Rosyanie nie mieli oparcia na zimowe leże" — palili meblami, chłopom wypruwali pierzyny i podarli, puszczając pierze na wiatr... Polacy popamiętają tych oswobodzicieli na długo.

Ogłoszono lakoniczną depeszę urzędową: „Rosyanie zajęli Tarnów, Jasło, Krosno" i że odniesiono pewne korzyści w Serbii oraz (skromne) we Francyi. Prywatne

wiadomości mówią, że i Bochnia za-
jęta przez Rosyan – a Myślenice „e-
wakuowane" i częściowo zburzone!
Wczoraj ogłaszali Austr. że Ser-
bowie barbarzyńsko ewakuują i nisz-
czą mieszkania, że spisali protokół
że zastali wszystko w tym stanie...
Czemuż nie spiszą protokołów jak oni
ewakuowali wszystkie miasta w Gali-
cyi, jak zabierali honwedzi, jak
głodni żołnierze nie dyscyplinowani
przez oficerów „samowolnie „rekwi-
rowali" tj. ~~Austr.~~ brali bydło, słomę
siano, deski, opał, żywność nie da-
jąc nikomu nawet kwitka mar-
nego, nie już pieniędzy!... Wobec
tej gospodarki i zimnego barbarzyńskiego
oddawania Galicyi na łup, bezrządu,

z tego traktowania biednych uciekających i ewakuowanych – oburzenie przeciw Austryi wzrasta, powszechnie, rodzi się oryentacya: aby wszyscy Polacy raz, jeśli już nie mogą mieć swego państwa, pod jeden rząd się dostali!: razem wszyscy, nie podzieleni między trzy lub dwa państwa...

Losy ewakuowanych Krakowian.

Przybycie do Wiednia. Jak donosi wiedeński „Kuryer Polski“, we wtorek o godz. 2 po południu przyjechały na tutejszy dworzec kolei Północnej między innymi dwa wagony, nabite szczelnie wychodźcami z Krakowa, którzy ze względów techniczno-wojskowych musieli twierdzę opuścić. Pomimo 24-godzinnej jazdy niesłychanie uciążliwej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, trzymano ich na dworcu do godz. 10 wieczorem pod dozorem policyjnym i wojskowym, nie pozwalając wysiąść z wagonu, poczem po ośmiogodzinnem czekaniu, skierowano wagony na dworzec wschodni celem dalszej kilkunastogodzinnej jazdy do Czech. Wypadki tego rodzaju nie są odosobnione.

Galicyjscy wychodźcy w Czechach. Z Pilzna czeskiego donoszą do „Prager Tagblattu“: Dziś wieczorem przybyło tutaj około 1.000 galicyjskich zbiegów, których po krótkim pobycie dla stałego umieszczenia wysłano do Klattau.

Z Liberca donoszą: W najbliższych dniach ma być 1.500—2.000 galicyjskich wychodźców pomieszczonych w fabryce samochodów w Rosenthal. Również w miejscowości Zwickau i w powiatach Zwickau i Deutsch-Gabel będą galicyjscy wychodźcy umieszczeni.

Z Rumburg donoszą do „Bohemii“ z 10 b. m.: W powiecie rumburskim czynią przygotowania dla pomieszczenia galicyjskich wychodźców. Około 800 do 1000 winno tam przybyć. 200 ma być umieszczonych w samym Rumburgu, tyluż razem w gminach w Oberhennersdorf, Nieder-Ehrenberg i Schönborn, reszta w innych gminach powiatu.

W najbliższych dniach ma się również osiedlić po 1.000 wychodźców w Hostivar obok Pragi i w Winnicach czeskich.

Pewien maszynista kolej. opowiadał, że z jednego pociągu w Przemyślu wypędzono wszystkich i powiedziano: idźcie sobie szukać kwater!

Reforma   Kraków, 14 listopada.

Przez cały dzień wczorajszy władze policyjno-wojskowe zajęte były dalszą ewakuacyą miasta. Patrole wyszukiwały najuboższą, niezaopatrzoną ludność i odstawiały ją do Bonarki, skąd wywożono ją pociągami przez Skawinę, Oświęcim do Węgierskiego Hradyszcza. Ostatni pociąg ewakuacyjny odjechał z Bonarki wczoraj o 4 po południu, o czem publiczność zawiadomiono czerwonym plakatem, rozlepionym przed południem na murach Krakowa i Podgórza. Plakat zawierał ostrzeżenie, że każdy niezaopatrzony, który tym pociągiem nie odjedzie, będzie pieszo odstawiony poza obręb twierdzy.

Około godziny drugiej po południu odstawiono z aresztów policyjnych pod telegrafem pierwszy transport ludzi, zebranych z miasta podczas obławy, urządzonej wczorajszej nocy. Była to mieszanina różnych typów, chrześcijan i żydów, mężczyzn i kobiet. W grupie znajdowały się także jednostki, przyzwoicie ubrane, było także kilkunastu rzezimieszków, znanych dobrze tutejszej policyi. Wydalenie tych ostatnich stanowi tylko dobrodziejstwo dla tych ludzi, którzy pozostawali w twierdzy. Transport odstawiono do Bonarki, skąd odjechał dalej na zachód.

Obławy za niezaopatrzoną ludnością trwały wczoraj dalej do późnego wieczora i odbywają się dzisiaj w dalszym ciągu. Na ulicach widać od czasu do czasu gromadki ludzi, prowadzone pod eskortą wojskową. Biedni wyrobnicy z żonami i dziećmi, służące, starsze robotnice z koszykami i tobołkami, nieraz wśród płaczu, spieszą ul. Grodzką i Krakowską w kierunku Podgórza. Stamtąd większemi grupami odstawiają ich żołnierze pieszo do Skawiny.

Sklepy spożywcze jeszcze i dzisiaj są zamknięte. Jak się dowiadujemy, będą one w najbliższym terminie otwarte, może już nawet jutro. Restauracye otwarto wczoraj o godzinie siódmej na dwie godziny. Przed lokalami stały tłumy wojskowych i cywilnych. „Gdy chodziłem do ludowej szkoły, dowcipkował pewien radca, to tak czekałem przed ósmą rano przed szkołą nim otworzono bramę. Na starość czekam przed Hawełką, żeby się dostać do środka i coś zjeść.“ Istotnie natłok po restauracyach był wszędzie olbrzymi. W restauracyach kupowano także chleb, bo piekarnie były zamknięte. Trafiki wczoraj wieczorem były otwarte, tak samo dzisiaj. W niektórych kawiarniach brakło wczoraj śmietanki, to też zamiast białej kawy goście pili herbatę z rumem lub winem.

Brak drobnej monety.

Brak drobnej monety daje się odczuwać, wpływając ujemnie na obieg handlowy. Po części wpływa na to zwiększone zapotrzebowanie dla wojska, ewakuacya niezamożnej ludności i szkodliwa logika chłopska, że centy więcej warte od papierka (którego nie można zakopać), a nadto zamykanie sklepów. Jednakże w interesie publiczności leży, ażeby nie magazynować drobnej monety. Mamy dobrze w pamięci ten okres czasu, kiedy nie można było zmienić 10 koron wskutek wyłowienia srebra. Dziś srebrne monety kursują swobodnie. Magazynowanie drobnej monety austryackiej ułatwia napływ monet zagranicznych. Marki niemieckie kursują tysiącami po Krakowie, wkrótce znajdą zbyt nikle i fenigi. Wywołuje to zwyżkę wartości obcej, a obniżkę własnej monety. Więc choćby dla uniknięcia takich następstw, monety drobnej przetrzymywać nie należy.

Przegląd pospolitego ruszenia.

Obraz dnia wczorajszego i dzisiejszego nie byłby zupełny, gdyby nie wspomnieć o przeglądzie pospolitego ruszenia, który się odbywał od poniedziałku do dnia wczorajszego włącznie w szkole barakowej przy plantach Dietlowskich. Przed komisyą stawali pospolitacy, urodzeni w latach 1878 do 1890, przynależni i nieprzynależni do Krakowa. Wczoraj był ostatni termin stawienia. W przeciągu tych czterech dni z powodu ogromnej liczby pospolitaków nie wszyscy popisowi mogli się przed komisyę dostać, to też pewna liczba tak przynależnych jak i obcych obowiązku wypełnić nie była w stanie. Wczoraj po południu rozeszła się pogłoska, że wszyscy ci, którzy nie mogli stawić się do przeglądu w Krakowie, muszą odjechać sami do Bielowca (Wagstadt) na Śląsku i tam stawić się przed wojskową komisyą. Wśród zebranych przed szkołą barakową pospolitaków wywołała ta wiadomość panikę. Każdy chciał przemocą dostać się do środka budynku, strzeżonego przy bramach przez żołnierzy policyjnych. W wieczornych godzinach przy wejściach staczano bójki z policyantami. Konna policya wykonała parę razy szarżę. O godzinie szóstej wieczorem komisya urzędowanie zakończyła.

Dzisiaj przed południem w wydziale wojskowym tutejszego magistratu zjawiło się mnóstwo pospolitaków o informacye, co mają ze sobą zrobić, gdyż wczoraj i w dnie poprzednie stawić się nie mogli.

Tam poinformowano ich, że **prawdopodobnie w Krakowie odbędzie się dodatkowy przegląd pospolitego ruszenia.** Termin będzie ogłoszony. Należy więc czekać w Krakowie, a nie należy ze stawieniem się wyjeżdżać do Bielowca. To uspokoiło zebranych.

Dzisiaj też rozdawano w magistracie legitymacye tym wszystkim, których przy przeglądzie uznano za niezdolnych do służby wojskowej. W tych zwłaszcza czasach legitymacya taka jest potrzebna, to też każdy interesowany winien ją w magistracie odebrać.

Pospolitacy, których uznano za zdolnych do służby wojskowej, odjechali do Bielowca lub Nowego Iczyna zaraz w tym samym dniu, w którym odbywał się ich przegląd.

Można było utworzyć kółka komisyj asenterunkowych i w jednym dniu dać być wszystko.

Jeden z lekarzy wojskowych mówił mi, że jest to nowe pokrzywdzenie Galicyi, bo pospolitacy całej Austryi mają się stawić na powołanie dopiero po 1 stycznia 1915. mają więc 6 tygodni do uregulowania swych interesów — tymczasem galicyjscy idą od razu pod karabin i będą o 6 tygodni dłużej służyć. Była nawet mowa, że po 1 stycznia nie powołają pospolitaków niemieckich.

Dzisiaj według telegramów odjechała z Wiednia nowa kompania legionu polskiego o 150 ludziach, w tem kilku Niemców, w celu połączenia się z resztą legionu wysłanego do Suchy na kilkadniowy odpoczynek po bitwach.

Rabunki kozackie w Czulicach.

Reforma 14/11 1914

Wczoraj do naszej redakcyi przybył jeden z obywateli ziemskich z okolic Karniowa, który opowiadał nam następujące szczegóły o pobycie i zachowaniu się kozaków w tamtych okolicach:

Kozacy ukazali się po raz pierwszy w Czulicach we wtorek rano. Przybył patrol w sile 11 koni. Nie spotkawszy oporu, rozpodarowali się we dworze, należącym do p. Wohlena, niezamieszkałym, który spustoszyli. Oczywiście padł ich ofiarą przedewszystkiem drób, który zjedli sami, i pasza dla koni. We wsi nie czynili żadnych szkód, zrabowali tylko probostwo, oraz podobno na jakiejś wdowie z córkami, mieszkającej w samotnej chałupie, dopuścili się gwałtu.

Była to oczywiście tylko straż przednia. Wkrótce przybyło kozaków więcej i stoją oni już w kilku wsiach okolicznych, gospodarując wszędzie po swojemu. Kilku ich n. p. przybyło „w odwiedziny“ do Karniowa, gdzie zrabowali karczmę. W Głębokiej napadli na dwór. Oprócz innych szkód, otworzyli śpichlerz i wszystkie znajdujące się w nim zapasy, podług znanej już swej demagogicznej metody, rozdawali naokoło, przeważnie wieśniakom, nieraz przybyłym z dalszych okolic, czy kto chciał, czy nie. N. p. mnie w przejeździe zobaczywszy, ofiarowali woreczek jakiejś kaszy, co oczywiście odrzuciłem. Te ich jednak instynkty komunistyczne szły i w przeciwnym kierunku — nie tylko rozdawania, dobra zresztą nie swojego: ekonomowi z Głębokiej wzięli zegarek i pugilares z pieniędzmi. Mnie również kilku innych kozaków, spotkawszy na drodze, chciało obrabować. Zrewidowali mnie bardzo skrupulatnie, ponieważ jednak przezornie ukryłem zegarek i portfel pod siedzeniem bryczki, nic mi nie wzięli. Pytali mnie przytem, kto jesten we dworze — „pan czy sługa?“ Odpowiedziałem, że oficyalista, sługa, więc bez trudności puścili mnie wolno.

Jest ich razem w tej okolicy podobno około 300; zrabowali dwór w Górce, zburzyli stacyę w Kocmyrzowie. Za nimi idą prawdopodobnie wojska regularne. Jak mówią, główna ich siła, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, znajduje się w miasteczku w Królestwie, w Proszowicach. W okolicy Karniowa Czulic i t. d. kozacy, widocznie mając taki nakaz, chłopów na wsiach zostawiają w spokoju; podpalenia też dotąd w okolicy ani jednego nie było. Widocznie nasze wojska wypierają ich jednak stamtąd i trzebią, gdyż na drodze widziałem zabite konie kozackie.

W Kosacinkach, o których przedtem pisałem, był tylko patrol kozacki który się cofnął, a grabowali po-wóz i wozy wywiózł inwentarz i owca, lit pod zabraniem.

Wczoraj słyszano na krańcach miasta odgłos odległych strzałów armatnich.

O koronacji w Warszawie nic nie słychać — musi to być bajka, inaczej wiadomość musiałaby dostać się do zagranicznych dzienników a te do nas.

15 listopad, niedziela, naprzemian deszcz
B. 738. T. + 4° R.
Rano dzwonili nieprzytomnie z red; zwyk. wiadomości wojennej czyt. Od południa pogoda.

Między 7 a 9 rano szła jedna kolumna wojsk ku potrzebie. Dr W. naliczył z okna, że przez minutę przechodziło 400 ludzi, odliczając ciągi odstępy między oddziałami; przeszło przez 2 godziny około 40,000 ludzi.

Podobno znowu rozkaz zamykania restauracyj i kawiarni o 9.

Z opowiadań słyszałem od Dr Zawadzkiego, że opowiadał mu znajomy oficer rezerwowy Zag..... że miał pod Swoszowicą fort z 70 armatami. Ludzie, sami rezerwiści i pospolitacy

wyjścia dopiero obchodzi z armatami. Otrzymawszy rozkaz do cofnięcia zdołał tylko dla 19 armat ześ brać zaprzęgi, zepsuł więc reszte armat, a nie mając rozkazu, gdzie się cofać, ruszył na południe. Spotkał mamy tam i wojska. Dumny był, że przynajmniej 19 armat uratował, a tymczasem oficerowie innych broni dziwili się, że prowadzi taki balast i nie rzuci go na drodze... Gdy dociągnął do Krosna, wybiegła ku niemu jakaś kobieta z płaczem, że jej mąż na wojnie, a honwedzi wpadli do jej handlu i wypijają trunki, niszczą. Z.... poszedł za nią sta i zastał w piwnicy honwedów, którzy nie tylko pili za darmo, ale

wino z beczek wypuszczali na ziemię. Z rewolwerami w ręku wydalili ich z piwnicy.

W. Pan Wy..... opowiadał mi, że do jego krewnych i znajomych w Bobrowej koło Dembicy przyszli Moskale i zachowali się zupełnie przyzwoicie. Następnie przyszli honwedzi i porobili ogromne szkody: 60 ~~star~~ kóp zboża użyli na podściółkę dla koni, choć mieli słomę, a gdy ich błagano, aby nie robili teraz szkód, odpowiedzieli, że szkoda, aby Moskale zastali zboże....

W Radomyślu honwedzi zabrali z mieszkania adwokata tamtejszego dywany na podkład dla koni i zrujnowali mu mieszkanie, któ-

pierwej wyszło cało podczas pobytu tam Moskali.

Wszystkie te coraz z innej okolicy nadchodzące fakty nadużyć rodzą oczywiście coraz większy żal do sprawców.

Cechą upadających władców i państw jest podejrzliwość, tyranstwo i represye którymi myślą się, że się ratują. Takie objawy pojawiać się zaczynają w Austryi, czyżby rzeczywiście stała nad przepaścią?

Arcyksiążę Fryderyk komenderujący armią austr. nie mógł pojąć, że Moskale nie zniszczyli Przeworska i Łańcuta! Z chwilowym więc powrotem tam wojsk austr. kazał ogród przekopać, czy nie było przypadkiem zadrutowanych telefonów z Przeworska i Łańcuta do

Moskali! ~~Zaczynało mu~~ W podejrzliwej czaszce zrodziło się przypuszczenie, że Potoccy i Lubomirscy są zdrajcami! Niechby lepiej poszukał w swym sztabie z Niemców, miał Redla tam, to mógł mieć i drugiego, a nie szukać ich między Polakami. Potoccy i Lubomirscy znają wpływowych i bogatych Niemców w Rosji, mogli więc przez ich wpływy wyrabiać nakaz szanowania swoich zakładów, zresztą Moskale oszczędzali je tu i owdzie, gdzie był inteligentny generał np. w Dzikowie; ~~[illegible]~~ Dziś zawieszono wydawnictwo „Głosu Narodu" jedynego dziennika który nie ograniczał się do reprodukcji wiadomości urzędowych i do chwalenia wszystkiego.

Wczoraj rano kilkunastu żandarmów policjantów i inspektorów polic. Kra-

ciło się wolnym krokiem między opace-
nupaną publicznością wdowinie z dłu-
gą podsłuchiwania (rozmów)... Jednocześnie odczyt-
nilów wezwano, aby, jeżeliby który po-
siadał odezwę Wiel. Księcia Mikołaja
do Polaków, oddał ją natychmiast pod
karą śmierci....

16 listopad, pochmurno.
Bar 733. T. + 2° R.

Czas pomału podają, że 12 bm. patrol
kozacki obrabował z korali i pierścieni
właścicielkę z Wysiąża i właściciela
z pierścieni z sześcioma „obecnie są już
patrole austr." Dlaczegoż nie było ich
12 listop.? Czy sądzono, że Moskale
są na księżycu?

W nocy nadeszli honwedzi, pewni
waśdli uchylami drzwi do mieszkań na

Czarnej i Nowej Wsi i kazali sobie w nocy gotować.

Wyszedłszy rano dowiedziałem się z nowo rozlepionych afiszów, „że z powodu zamknięcia twierdzy należy rozpocząć jedzenie z zapasów" i że handle nadal jeszcze będą zamknięte – to znaczy, że cywile mają nie robić konkurencji czyli wojskowym w jadłodajniach, restauracjach i kawiarniach, oraz w pobieraniu wszelkich artykułów żywności drogami ze sklepów, jak to dozwolono po cichu wojskowym. Wojsko objada więc miasto. Nie mielibyśmy nic do zarzucenia temu, gdyby zachodziła konieczność, bo oczywiście żołnierz bardziej i prędzej potrzebuje jedzenia, niż każdy inny – ale był i jest czas i środki, aby intendantura dała jeść wojsku, a nie zrzucała cywilów na pastwę przyszłego głodu. Dla mniejszej

na siebie zachodów i wydatków bezpośred-
nich natychmiastowych. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ W po-
łudnie słyszałem z plant odgłosy armat.
Wieść krąży, że od 2 dni toczy się na pół-
noc od Krakowa bitwa pomyślna dotąd dla
Austryi. Krakowi gorzej wyszłoby na tem,
gdyby w jego okolicy toczyła się wojna, bo
wojsko objadłoby miasto i zniszczyło
kwaterunkiem, niż gdyby zostało oblę-
żone z jakimś garnizonem i wspólnie
z nim los dzieliło.

Hotel Saski, w którym mieszka jakiś ko-
menderujący Arcyksiążę, otoczony był w
nocy kompanią wojska. Czyby się bano
honwedów?[2] Za dnia stoją posterunki żan-
darmskie, trotoarem pod Hotelem iść nie
wolno tylko ~~gościńcem~~ | torem jezdnym...-
Zbyteczna podejrzliwość,

Z nocnej kroniki podają, że rabusie zamaskowani w prywatnym domku prof. Natansona na ul. Kapucyńskiej porąbali stół kartowy na opał – w mieszkaniu prof. Krzyżanowskiego odbili szafy i zabrali bieliznę.

Wydział Kraj. wyniósł się już z Zakopanego do Wiednia.

Dyrektor Galerii Hattau (arogancki gadatliwy ciągle się chwalący plujący [illegible]) uciekł i zwariowawszy skoczył do Odry, skąd go wyciągnięto i oddano do zakładu obłąkanych.

Chłopi w Mogile, Łęgu i Czyżynach pokopali sobie jamy z wejściem od zachodu i wałem od innych stron, aby w czasie strzałów chować się.

Honwedzi zabrali w nocy paszę przygotowaną dla bydła [illegible], mimo protestu straży wojskowej.

17 listopad, wtorek

Bar 737. T. +3° R. Pochmurno, mokro

Rano telegramy donoszą o posunięciu się w Serbii do Obrenovaca i Walieva — o rozpoczęciu bitwy na północ od Krak. i o odparciu Rosjan przez Niemców pod Włocławkiem, przyczem ujęli ~~xxx~~ Rosjanom ~~paręset~~ 23 000 tysięcy jeńców

Komisarz miasta prof. Nowak zabrał się energicznie do aprowizacyi, wyjednał pozwolenie od rządu i komendy fortecy na zakupno znacznych ilości węgla, mąki, nafty etc.

Koło 11 godz. słyszałem na plantach znowu dalekie odgłosy armat. Potem płynął samolot nad miastem. Ciągną szeregi furgonów i wozów wojskowych opatrzonych czerwonym krzyżem, obładowane sianem, słomą. Jeden drugi wymija pospiechem z „rozkazem" w myśli,

że za parę dni będzie w domu — a tymczasem już otwarty mieszczan wydaje bezdomnie koni i kami od Tarnopola, Lublina, Dęblina, Lwowa po Kraków i dalej! Cóż za wdzięczne tematy dla rysowników i malarzy! Przez Basztową u-bieg jechał wóz zaprzężony wołami, czego Kra-ków może od setek lat nie widział.

Pewien lekarz opowiadał, że Rosyanie wy-myślili bardzo skuteczne lekarstwo przeciwcho-lerze: żołnierz, któryby się napił wody innej jak czystej studziennej lub gotowanej, do-staje 25 nahajów przed frontem kompanii pod odpowiedzialnością oficerów — i to rzeczy-wiście pomaga.

Krakowiw nie jest jeszcze otwarty, gdyż pociąga-ni na Skawinę wolno jeździć. Czy jednak linia na Trzebinię jest zajęta wyłącznie dla wojska, czy przecięta, tego niewiadomo —

zdaje się, że jeszcze funkcyonuje. Wczoraj wnio-
słem jeszcze dwa podania do hypoteki - ale pi-
sarz musiał przedrzeć się przez żołnierzy, któ-
rzy zakwaterowani zostali w sądzie. Publiczności
nie zawiadomiono o tem, że wielu napróżno przychodzi jeszcze
z wezwaniami do rozprawy.

Wczoraj wieść przyszła, że Moskale
cofnęli się za Tarnów:

W Krzeszowicach honwedzi zaczęli
plądrować i porobili znaczne szkody
także w pałacu. Oficyalistka Kawa-
lówka wzburzona zawołał do komendu-
jącego dywizyonera: Exzellenz! wenn
die Russen kommen, werden sie
nicht so schädlich! Dywizyoner za-
frapował się szczerze - bo ograbienie
chłopów i mieszczan tuszuje się łatwo
prostem zapomnieniem - ale zgłodzo-

wanie dóbr wdowy po Namiestniku Ce-
sarskim udaje się nie da. Rozstrzelano
trzech żołnierzy — ale szkoda została szkodą!

18 listopad środa, pochmurno
Bar. 735 — Ter + 1° R.

Telegram donosi, że wojsko nasze wy-
padowe z Krakowa zajęło przednie linie u-
mocnione nieprzyjaciela — 500 jeńców i 2
karabiny maszynowe. Na czterodniowe mar-
nowanie amunicji do setek armat, e-
fekt nie wielki. Pod Kutnem wzięli Moskwi-
cy do niewoli żonę gubernatora warsz.
gen. Korfa z adjutantem.

W szkole przy ul. św. Krzyża w Krakowie za-
kwaterowani Węgrzy odbili szafki, myśląc,
że w nich znajdzie się co dla nich — ale ~~[illegible]~~
doznali zawodu znalazłszy tylko kajety dzie-

cinne.

Nakazano psy strzelać. Głupi policjan-ci wykonują ten rozkaz w ten sposób, że z karabinów Werndla na podwórzach mniej-szych strzelają – niedługo zapewne usłyszy-my o ustrzeleniu jakiegoś niewinnego prze-chodnia lub dziecka. Na każdym kroku wi-dać brak silnej ręki z góry, głowy;

Od rana słychać bliższy huk ar-mat: zdaje się, że zaczynamy znowu co raz bliżej zwyciężać...

W Woli Justowskiej żołnierze zakwa-terowali się w Pałacu Biskupa nie py-tając się nikogo i rozbiwszy drzwi dobrali się do pokoi, do których usunięto meble, narobili szkód, szczegółów bliższych do-tąd nie wiem. Postępowanie to odbija jaskrawo, komenda widocznie straciła

wpływ na orenegi. Tymczasem u Moskali, gdzie jest porządny generał, tam trzyma wszystko w rygorze. Dominikanie z Jarosławia donieśli Dr Tomkowiczowi, że w klasztorze ich byli Moskale zakwaterowani, lecz najmniejszej szkody nie zrządzili. Podobno w Łańcucie i Przeworsku postawili warty i nie dopuścili do żołnierzy do plądrowania. W Przemyślu przy bombardowaniu oszczędzali miasto — we Lwowie także szkód dotąd nie wyrządzili i utrzymują porządek — dochodzi aż do tego, że teraz bardziej boimy się swoich jak nieprzyjacielskich żołnierzy.

W południe rozchodzą się złe wiadomości: jeden granat padł pod sam fort na Pasterniku, a więc bezpośrednio na twierdzę — mówią że mówić Rosyan

jest pod Krakowem — zaraz nie przy-
wożą do Krakowa, lecz na boki. Gdy
to w południe piszę, słyszę, mimo tur-
kotu wozów i furgonów ciągle toczą-
cych się po mieście — raz po raz odgłos ar-
mat... Nie znając sił i zamiarów bojów,
nie można jeszcze stawiać horoskopów.

Biskup wniósł do Komendanta
twierdzy protest, aby wieży Maryackiej
i katedralnej nie użyto do obser-
wacyi, aby budynków tych nie narażać,1)
czego tem bardziej można wymagać, że
Kopiec Kościuszki jest wyższy i może
do obserwacyi wystarczyć — Kuk za-
strzegł sobie odpowiedź na później...

U wszystkich mieszkańców widzę re-
zygnacyę i pewne zobojętnienie, bo

---

1) Jak katedrę w Rheims

wieść o nadużyciach austr. i niemieckiego wojska, a zwłaszcza honwedów, odebrało im sympatyę i jeden i drugi powiada, że Moskale ~~może~~ nie wyrządzą im większej krzywdy...

Reforma dzisiejsza, która przedwczoraj wspominała o plotkarzach mówiących o słyszeniu „imaginacyjnych" strzałów – przyznaje dziś sama, że od 4 dni słychać armaty... Dalej zaś w artykule wstępnym zwyżka delikatnie chorągiew pisząc o trudnościach dziennikarza w oryentacyi i o możliwości pomyłki...

Dziś zezwolono na otwarcie handli, ponieważ wszystko z zamkniętej przyczyny wyszło więc cywilna ludność masami wylega, przyjąć ostateczny rozporządzeń. Zaczynają biegać o ponownej dalszej przymusowej ewakua-

cyi.
Dzień dzisiejszy 18 list. będzie pamiętny dla Krakowa bo nie tylko usłyszano huk armat, ale o godz. 4. popoł. - gdy się nieco ściemniało, widać było z Sikorni-ka, (z drogi na Kopiec, nad osadą Św. Sal-watora) łunę i błyski pękających po stronie pół-nocnej szrapneli! Około 5 godz. uciszy-ła się kanonada — sprowadzono około 500 jeńców ros. koło poczty.
Grabowski dzierżawca Koszelowic o-powiadał, że gdy Kozacy się cofnęli i powrócili po bydło, nadjechali hu-zarzy, i mimo próśb wzięli koniczy-ny na podściółkę koni zamiast tuż obok będącej słomy...
Dyrektor Szatkowski opowiadał, że gdy wczoraj o godz. $9\frac{1}{2}$ z nocy wracał

G R A N D   H O T E L

K R A K Ó W

D n i a   1 5   g r u d n i a   1 9 1 4   r.

===

Bulion czysty filiżanka.................................. 3 K. –
" z jajkiem.. 5 K. –

Muszelka z pijawek a la Zgniła Lipa...................... 3 K. –

" móżdżek koński a la Kraśnik............................ 4 K. –

Szczur na dziko.. 5 K. –

Myszki faszerowane....................................... 5 K. –
Potrawka z królika.......................................15 K. –
Pieczeń, befsztyk, rosbratel, sznycel lub gulasz
z konia..10 K. –
Trykando ze źrebięcia....................................20 K. –
Comber z kota sauce tomate...............................10 K. –
Kotlety z psa a la Rennenkampf........................... 8 K. –
Kurczę, gołąbek, kwiczoł................................100 K. –
Nóżki cielęce.. 50 K. –
Pieczeń wieprzowa a la Puryszkiewicz..................... 50 K. –
Wątróbka ze źrebięcia z cebulką.......................... 15 K. 50 h.
Chateaubriand de cheval.................................. 12 K. –
Omlet z konfiturą.. 15 K. –
Ryż na laktolu z rodzynkami.............................. 12 K. 50 h.
Chleb żytni kromka....................................... 1 K. –
" z mąki mieszanej kromka................................ – 35 h.
Bułka pszenna lub żytnia................................. 1 K. –
Kapusta porcya... 3 K. –
Kasza na szperce porcya.................................. 5 K. –
Śledź marynowany... 3 K. –
Moskal .... 1 K. –
Porcya szynki.. 50 K. ~~50 h.~~
" salami.. 25 K. –
" ziemniaków pieczonych z solą........................... 2 K. 50 h.
Kanapka mieszana z pijawek, myszek i sera garnirowana
karakonami... 3 K. –

Zaprojektowany 19/11 1914

B[illegible]

do domu ulica Basztową – pod domem Marysi Jakubowskiej na puste przestrzeni przy ulicy przystąpił do niego honwed i rzekł stanowczym tonem: Geben Sie mir Geld! – S. zapytał go: Von welchem Regiment sind Sie – Ich bin ein Landsturmist, odrzekł. Dyr. S. dołożył rzeczeni korony, a honwed popędził na niej i pozostał ku ulicy Św. Tomasza. Dyr. S. mówił o tem porucznikowi żandarmeryi, który objawił sentencyę, że „in diesen Zeiten giebts verschiedene Individuen!"

19 listopad Czwartek

B. 744. T + 1° R. Pochmurno.

Wiadomości o wzięciu 3000 jeńców w Królestwie przez wojska austr., zapewne z tego 500 oficerów ordynaryjni – o od,

parcia kawalerji Ros. pod Grybowem — o posuwaniu się „bez znaczenia" Rosjan ku Karpatom... (pod Grybowem

Dostaję kartkę od Kazimierza z Jeżowa z daty 8 listop. że „wyjechał" (jeździ) do M. Sącza, widocznie więc dostali już się ~~tam~~ „zbliżali" koło 7 listop. w okolice Grybowa.

Od rana słychać znowu armaty. Z kilku wiarygodnych dochodzą mnie dalsze wiadomości: W mieszkaniu Dr Reissa, Koldy sędziego ul. Studencka l. 5. oddano 2 pokoje na kwaterunek, a w trzecim zamknięto meble, aby opróżnić dwa pierwsze pokoje. Panowie komendanci rozbili drzwi do tego pokoju i porozbijali biurka ... prawdopodobnie gospodarz nie był tak rozumny rozkazać tam gotówkę.

P. Ostaszewski, właściciel Wzdowa

w Sanockiem, nawet Moskali na kwaterze i
ci nie zrobili szkody, w kaplicy modlili się.
Przyszli potem honwedzi i oglądowali wszystko
z kaplicy zabrali ornaty, kapę, a nawet kie-
lich!

W Dobkowie zostawili Moskale 50 krów z
przeznaczeniem mleka z nich dla szpitala
rannych i zostawili piśmienny certyfikat
zapewniający nietykalność tych krów w
obec wszelkich oddziałów rosyjskich —
honwedzi krowy zabrali i ranni zostali
bez mleka!

Ponieważ o żadnych takich nadużyciach
gazetom pisać nie wolno, a nikt nie
śmie się głośno żalić, boby go uznano
za rusofila i niepatryotę — więc o-
głosiłem w drukowanych wezwanie do
wszystkich do spisywania pamiętników

/.

~~Szczegółowo~~ Szczegół

wielkie dla historyków – w gruncie rzeczy głównie w celu przygotowania materyału do dochodzeń o odszkodowanie po wojnie, jeżeli w ogóle będzie możliwe dochodzenie.

Dato później ostatnie armaty. Kilka razy przeprowadzono przez miasto grupy jeńców pojedynczych i w kupach po 200 – 400.

Drozdowski dowiedział się że hr. Tisza jedzie do cesarza Wilhelma w celu ustnego omówienia sojuszu". Jedni tłomaczą to, jako początek omawiania pokoju – który w obecnym stadyum niewątpliwie byłby dla Austryi fatalny – inni sądzą, że Węgier „macht sich groiss".

Z pola wojny wszelkie wiadomości niepewne bowiem się przeniosły na nasz dowody ubarwionych rzeczy. Dowiemy się, że Francuzi, których tak lekceważyliś-

Wezwanie do spisywania pamiętników.

Wobecnych burzliwych czasach przy utrudnionem funkcyonowaniu poczty, skurczenia dziennikarstwa - historyk będzie miał utrudnione zadanie skreślenia ogólnego obrazu kraju i zdarzeń miejscowych. Zbieranie dopiero później szczegółów z tradycyi nie przyniesie dokładnych dat z powodu niemożliwości ich dokładnego zapamiętania. Jeden z historyków zwraca więc uwagę na to zwracając się z prośbą gorącą do ogółu, aby każdy, komu na to czas i stosunki pozwalają, zechciał obecnie spisywać dziennik choćby krótki miejscowych zdarzeń, i albo przechować tenże, albo w swoim czasie przesłać go do Biblioteki Jagiellońskiej lub do innego publicznego zbioru rękopisów, jako cenny materyał dla historyi. Wartość tych zapisków zależeć będzie nie od talentu opisowego literackiego, lecz od ścisłości opowiadania, dat i przytoczenia dowodów, jakimi są własne spostrzeżenia lub imienne podanie wiarygodnych świadków opisywanych wypadków. W interesie ogólnym upraszamy wszystkich o spisywanie bieżących zdarzeń - a gazety o łaskawe przedrukowanie tego wezwania w interesie ogólnym kraju moralnym, a może i materyalnym.

ny, trzymając się od 3 miesięcy na jed-
nej prawie linii obronnej, podczas gdy
Austryacy nie mogli żadnej dłużej nad
tydzień utrzymać.
Szkoła podchorążych polskich przeniesiona do
do Jabłonkowa, gdzie na wypoczynku
w okolicy jest I pułk Legionów i czę-
ść nowo zaciężni (IV pułk) – pułki
II i III są w Karpatach.
Wczoraj przywozi pielęgniarka
hr. Marschal wiadomość, że bitwa to-
czy się pod Częstochową pomyślnie dla
Austryi, ale dotąd jest już 3000 rannych.
20 listopad, piątek pochmurno
Bar. 747 – T. – 2° R – wczoraj po połu-
dni drobny śnieg, od nocy mróz.
Wiadomości: bitwa na północ od
Krakowa rzekomo pomyślna, wszystko

7000 jeńców i 20 karabinów maszynowych (oczywiście obliczając w te cyfry jeńców i karab. z dni poprzednich, podanych już pierwej!), – że Moskale pociągami wywożą łupy z Galicyi – Niemcy robią pewne postępy we Francyi. Odgłosy armat słabsze.

Policya wydawała biedniejszym ludziom i przez Bonarka wysyła do Węgierskiego Hradyszcza – dziś nowe ogłoszenie, że i dalej będzie się przymusowo wydalać.

W południe nawet z Błoń można było widzieć na krańcu północnego widnokręgu powstające i znikające chmurki pękających szrapneli.

Powracam pod Hotelem Saskim, gdzie urzęduje sztab wojsk. nie wolno chodzić trotuarem, policyant zatrzymał

małego pieśbla ~~[illegible]~~, ale ten odrzekł z dumą: Ja tu należę do sztabu! i poszedł do Hotelu.

Według gazet przywieziono przeszło 3000 rannych lekko i 670 ciężko — w tej liczbie tylko 11 Rosyan...

Czy nie mądrzej było czekać w ufortyfikowanych miejscach ataku i trzymać się jak Francuzi się trzymają od 3 miesięcy, niż wychodzić z szańców i atakujące ponosić tysiące ofiar? Atakujący zawsze więcej traci, niż atakowany, a Austrya ma mniej do stracenia ludzi, niż Rosya.

W nocy znów słychać kanonadę...

Z opowiadań i wszelkich relacyj wynika, że liczba rannych od odłamków armatnich jest znacznie mała w

w stosunku do liczby strzałów. Nauczono się z obu stron marnować ammunicyę, ustawiają setki armat na 10 kilometrów od siebie i walą na oślep. Co innego sypanie kulami na stały punkt, forty, miasto, szańce, ale obsypywanie kulami pól i lasów, w których nie raz nikogo nie ma, jest marnotrawstwem. Lepszy jeden strzał wymierzony do celu, jeśli sto na ślepo trafi.

Do wczoraj zmarło 36 z przywiezionych rannych. Jest też w szpitalu już jeden z odmrożonymi nogami. Dopiero drugi dzień mróz, w mieście 2–3°R. – w polu więc jakie 5–7 stopni – a już znać tego wroga nowego.

21 listopad, sobota prześliczna pogoda
Bar. 749 — T. ± −2° R
Wiadomości elastyczne z biura rządowego — więcej mówi kanonada! Nad ranem wzmogła się — o 10 przedpołudniem na Błoniu - słychać od północy grzmot za grzmotem, już nie zamazany huk, ale można liczyć strzały, odróżniać granie armat cięższego i mniejszego kalibru, a co moment grana bezpośrednio po sobie kilkunastu strzałów z baterji szybkostrzel. Na godzinę setki strzałów!

Niebo kobaltowe, ledwo gdzieniegdzie białe obłoczki — zaczyna terkotać motor samolotu i z równiny wzlatuje dwupłatowiec kierując się ku zachodowi... Za moment drugi — krążył z kwadrans coraz wyżej latając, lecz nie wyżej jak jakie 80 do 100 metrów — potem spuścił

/.

się na Błoni - wdzięcznie jakiś błąd ma-
szyny przechadzał we wzmocnieniu się
wyżej.

Po alei spacerowej pędził automobile
wspaniałe. Jestto bezczelność, że „teraz"
wspaniale wszystko wokoło - bo równie dobrze
mogłyby te automobile jechać po wyboi-
stej równoległej szosie - ale naleciało się
zaś cymbałem, że wspaniałe wokoło wszystko
niszczyć!...

Wracam do biura, potem na obiad,
a ormaty wciąż huczą, znacznie mocniej,
niż jak w ostatnich dniach, widocznie
więc są bliżej miasta - chyba, że wiatr lub
atmosfera lepiej głos dziś przenosiły...

Aby dać wyobrażenie o rodzaju tego
głosu ormat tym, którzy go nie słysze-
li, mogę zrobić porównanie, że jakby

powinna zupełnie ten efekt, jaki robi wte-
trze naśladowanie armat za kulisami
przez uderzenie pałką w ogromny bęben,
np. w „2 Kościuszce pod Racławicami."
Publiczność nadsłuchuje z ciekawością
i snuje domysły co do przebiegu bitwy —
(bo największe tchórze pouciekali a —)
bez strachu ~~lub~~ zmartwienia przeważnie,
~~bo~~ a (od reszta uważająca ~~wszyscy~~ już przerobiła
w umyśle wszystkie konsekwencje ~~wojny~~-
ny Kozaków lub honwedów, przetrawiła,
i przyszła do przekonania, że wiele gorzej
im nie będzie, — a ktokolwiek wygra, my
zawsze płacimy i płacić będziemy ma-
jątkiem, ograniczeniami, a nawet i skórą.
Jak zapisałem ujemne fakta nadużyć
żołnierskich, o ile doszły do mej wiadomo-
ści, tak muszę zapisać jeden dodatni:
W czasie ostatniego kwaterunku oficer

otworzył mieszkanie nieobecnego prof. Hernbacha, a ujrzawszy mieszkanie zbytnio ładnie urządzone oświadczył: Das ist zu fein für die Soldaten – drzwi zamknął, a żołnierzy gdzie indziej ulokować. —

Dzienniki ogłaszają odznaczenie Piłsudskiego przez nominacyę go na generała brygady legionów polskich. Przy nominacyi wspominano wyraźnie zasługi jego w wojnie położone.

KANONADA TRWA DALEJ. Kanonada armatnia, rozpoczęta wczoraj wieczorem z nową siłą trwała przez całą noc i trwa nadal bez przerwy. Dziś grzmoty dział są jeszcze donioślejsze, niż dni poprzednich, jakgdyby w walce, toczącej się w pobliżu Krakowa, brały obecnie udział nietylko polowe, lecz także ciężkie działa forteczne. Chwilami wstrząs powietrza jest tak potężny, iż ziemia zdaje się drżeć. Mimo to wśród ludności panuje nastrój zupełnie spokojny.

U wylotu ul. Mogilskiej grupki publiczności obserwują z wału widnokrąg. W oddali, gdzieś za Kocmyrzowem widać wznoszące się ku niebu kłęby czarnego dymu, wygląda to tak, jakby paliła się jakaś wieś. Huk armat słychać doskonale. Na horyzoncie rysuje się sylwetka austryackiego aeroplanu, zataczającego olbrzymie łuki. Około godziny 11-tej nadciągnął do Krakowa transport około 200 jeńców, prowadzonych z pola bitwy pod Krakowem.

Z OSTATNICH WALK przywieziono kilka tysięcy rannych żołnierzy austryackich i rosyjskich do Krakowa.

W sprawie otwarcia rady zaproszono do redakcyi referatu prof. Zolla, Dr Kuya prezydenta Izby Adw. i radcę sądu wyż. Muchowskiego. Tekst po ustnem porozumieniu, przygotował Zoll

w oględny sposób, bez naciągań, że zasado-
mowo, że zarządzenie było słuszne, lecz może
być uchylone drogą protestu i pewnych wzglę-
dów. — Ale u nas nic bez żyda obejść się
nie może — p. Bandrowski uznał za
stosowne oddać ten projekt Dr Franko-
wi Lancerowi, który w ostatniej chwili zdecy-
dował się zostać w Krakowie — do superrewi-
zyi — a żyd oczywiście podsuwał rozmaite
rabulistyczne motywa, których ża-
den szanujący się prawnik nie podpi-
sze, np. że rada może urzędować mi-
mo nieobecności prezydenta — że
nigdzie nie napisano, że prezydent
musi mieszkać w Krakowie (!) itp.
Wobec tego oświadczył Loll za porozu-
mieniem się z nami, że nie godzi
się na żadne poprawki lub cofa
referat.

Dziwna rzecz, jak wiele nieprzyjaciół ma Leo – upadku jego, prócz paru zżyjących, prócz zawistnych od jego egzystencji kacatur, nikt nie żałował – wszyscy jednogłośnie ozna-li, że prezydent sprawiedliwy był stale i krańcowy, a nie na wyżynie, ~~a~~ musi zaś być koniecznie w czasie wojny, że rząd słusznie postąpił, że komisarz Navak w tygodniu więcej zrobił dla zaprowadzenia miasta niż Leo przez 3 miesiące stąd.

Wieczorem koło 5 ustaje kanonada.

U Dr Wachholza stoi kwaterą oficer Scheweighofer od oddziału balonów. Temże był dziś w służbie ~~na~~ około Mi-chałowic; a popołudniu powrócił od niego służący Jan Kulka który opowiadał,

zi w jednym starciu Moskale wzięli nam 6. armat i około 80.–100. ludzi, natomiast w innem wzięliśmy jakiegoś generała i 10 karabinów maszynowych.

Wysłany do Słotwiny pociąg rekwizycyjny wrócił postrzelany szrapnelami. Moskale wracają więc ku Bochni (Wiadomość od inżyniera, który tym pociągiem jechał i od komendanta w Staszowie R. Gutowskiego.)

Popołudniowe dzienniki puste, tylko w inseratach dwie mimowolne humoreski: ogłoszenie wydziału kraj. na licytację dzierżawy myt w Tarnobrzeskiem i w ogóle in partibus infidelium! oraz w epoce krwi i oblężenia miłosne wezwanie: „Motylku, gdzie jesteś — Luba!”

./.

Wieczorem jedynie rynek jest średnio ludny, poza nim ulice puste, a dalsze kom=pletnie wyludnione. Kobiet bardzo ma=ło stosunkowo, mniej też wyrostków i andrusów.

Ład powoli zamiera: sprawy wszelkie się odracza, a odbywają się tylko niezbęd=ne sprawy o czynsze lub wypowiedze=nia. Ostatecznie sprawy zwalczam 19. — Funkcjonują dwa gimnazja w Collegium medicum w ten sposób, że jedno ma lekcje od 8 do 1 rano — drugie od 2 – 7 wieczorem. Dla braku budynków szkół ludowych, odbywa się tylko w kilku salach nauka dla zatrudnienia przynajmniej dzie=ci, aby nie próżnowały, zapewne zamrą te kursa niedługo.

Nic ma tu żadnych u korespondentów wojen-
nych" nikogo się nie wpuszcza ani nie wy-
puszcza i tudzi opinię, że odparto Moskali
na 30 – 40 kilometrów – a tymczasem
od rannych i chorych wiemy, że już grad
wielki mordercz w Batowicach i fort
w Krzesławicach, czyli Moskale są na
północy bezpośrednio pod Krakowem,
przynajmniej dziś.
Muszę ostrzec historyków przed opi-
sami „korespondentów wojennych”;
~~[illegible]~~ tysiące oficerów, żołnierzy i ran-
nych przybywających z linii bojowej, po-
świadczają, że nigdzie korespondentów
nie puszczono. Czasem w parę dni post
festum, po pogrzebaniu części ubitych
trupów, puszcza się ich na pobojowisko
i pokazuje trupów nieprzyjacielskich

i to, co ść chce pokarać. Owój Koresp. są amplifikacjami opowiadań zasły= szanych od wszelakich tu i owdzie oraz ~~podanych mu celowo przez sztab~~ (i przechodzą cenzurę sztabu!). Historyk będzie się przedzierać przez papierzyska Udamstwa urzędowych i fantazyj dziennikarskich — może pamiętników, jeżeli będą jakie wia= rygodne, dopomogą do jego mozolnego dotarcia do prawdy.

Wczoraj rozeszła się wieść, że Ma= mestwo i Ministerstwo przychyliło się do (niewniesionego ~~jeszcze~~ na piśmie) rekursu miasta, co do rozwiązania rady i na protekcję i wpływy Lea, odwołało Ma= gistrat rządowego, restytuując pre= zydenta i radę.¹)

Nakazano zamknąć wszelkie restau= racje i kawiarnie o 10. Zakazano prze=

¹) Przychyliło się do przedstawienia Lea, że chce wró= cić do pełnienia obowiązków prezydenta, a nie do za= (kresu rady.)

daży alkoholu wszelkiego w ogóle, a czynnym po 7 godz. wieczorem – zagrożono surowemi karami za pijaństwo.

22 listopad, Niedziela. cudna pogoda! Bar 747 – T. – 3°R. Wiatr wschodni.

Urzędowe wiadomości: „poczyniliśmy postępy"

Reforma [illegible] w Krakowie błyskawiczna; bez żadnego wyjaśnienia;

Wiadomości osobiste. Prezydent dr Juliusz Leo wrócił wczoraj z Wiednia do Krakowa i obejmuje dzisiaj urzędowanie.

Z miasta. W ewakuowanym Krakowie dzień niemal każdy przynosi pozostałym mieszkańcom bądź ważniejsze, bądź mniejszej wagi wypadki. Dający się wyraźnie słyszeć w mieście od poniedziałku huk dział i wiadomości o zwycięstwach w Królestwie Polskiem w okolicach Skały, Ojcowa, Michałowic i Kocmyrzowa już do pewnego stopnia robią nas uczestnikami wielkich wydarzeń wojennych.. Z mniejszych bardzo jednak ważnem dla Krakowian zdarzeniem było wczoraj ogłoszenie tutejszej komendy twierdzy, dotyczące zamknięcia sklepów, restauracyj i kawiarń. Afisze z tem obwieszczeniem skupiały na rogach ulic tłumy ludzi cywilnych i wojskowych. Obwieszczenie to bowiem reguluje do pewnego stopnia życie wieczorne i nocne w ewakuowanym Krakowie.

Do huku dział Krakowianie się już przyzwyczaili. Wczoraj wiele osób udało się na przechadzkę w stronę Salwatora, za Łobzów lub za rogatkę mogilską, skąd było słychać bardzo dokładnie grzmot dział i salwy karabinów. Ze Salwatora widać było nawet kłęby dymów z palących się chałup chłopskich w okolicy Michałowic i Mogiły.

Ranni. Na stacyę kolejową w Podgórzu-Płaszowie przychodzą od paru dni pociągi z rannymi żołnierzami od Kocmyrzowa i od strony Bochni. Na stacyi urządzono w miejscowych magazynach halę dla rannych. Tutaj lekarze wojskowi sortują chorych, opatrują, jednych wysyłają dalej na zachód koleją przez Skawinę, drugich odsyłają do szpitali krakowskich. Ranni należą przeważnie do narodowości polskiej, węgierskiej i czeskiej. Brali oni udział w bitwach w okolicy przeważnie na północ od Krakowa.

Straż nad zabytkami. Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu zbliżającego się zamknięcia twierdzy, gdy krajowy konserwator zabytków opuścił nasze miasto, utworzył się z inicyatywy pp.

artystów-malarzy Fabijańskiego i Turka komitet ochrony zabytków sztuki i zbiorów naukowych, na czele którego stanął dr Stanisław Tomkowicz. Komitet ten powołał do życia straż nad zabytkami, na utworzenie której komenda twierdzy udzieliła już zezwolenia. Na komendanta tej straży upatrzony został artysta-malarz p. Stanisław Fabijański, a na jego zastępcę p. Franciszek Turek, artysta-malarz. Zadaniem straży będzie czuwać dzień i noc w budowlach zabytkowych i instytucyach naukowych i w razie pożaru wzywać straż ogniową. Wczoraj rano zebrali się członkowie straży, których liczba dochodzi już do 150, na strażnicy pożarnej miejskiej, gdzie otrzymają fachowe pouczenie i wskazówki od p. naczelnika Nowotnego. Po myśli konwencyi haskiej wywieszone będą na budowlach zabytkowych białe chorągwie z dwoma pionowemi niebieskiemi belkami. Członkowie straży otrzymają przepaski białe na ramię z takiemi samemi niebieskiemi belkami, oraz legitymacye podpisane przez prezydenta miasta, dra Juliusza Lea. Bliższe szczegóły co do organizacyi straży ogłoszone będą po zatwierdzeniu odnośnego regulaminu przez komendę twierdzy. W razie wybuchu pożaru na kilku miejscach naraz, straż ogniowa nie mogłaby oczywiście wszędzie równocześnie podążyć z pomocą. Dla tego też obowiązkiem strażników zabytków będzie tłumić ogień w zarodku i niedopuszczać do jego rozszerzania się. Oczywiście, że zarządy kościołów i instytucyj naukowych nie powinny również ze swej strony zaniedbać wskazanych środków ostrożności. Przedewszystkiem należy usuwać ze strychów wszelkie niepotrzebne przedmioty łatwo zapalne, dalej należy się zaopatrzyć w piasek, wiaderka do wody i szufle do piasku. W kościołach i na dziedzińcach powinny się znajdować, zwłaszcza około wielkich ołtarzów, kadzie z wodą i ręczne sikawki. Tam, gdzie są cenne witraże, należy je zalepić papierem pakunkowym z obydwóch stron.

Zakupno kawy przez rząd. Austryackie ministerstwo handlu zakupiło 50.000 worów, czyli 3 miliony kilogramów kawy, która znajduje się w składach w Tryeście i była własnością brazylijskiego stanu Sao Paolo. Jest to znana w handlu kawa waloryzacyjna przeważnie gatunku Santos, a w jednej czwartej części Rio. Jakość kawy jest średnio dobra, lub dobra. Z tej ilości otrzymały następujące miasta i kraje wymienione poniżej kontyngenty kawy:

Wiedeń dla miasta i Austryi dolnej:	1[illegible] worów
Tryest dla miasta, tudzież dla Styryi, Karyntyi, Tyrolu i południowych krajów	17.000 worów
Praga dla Czech i Morawy . . .	13.000 "
Salzburg dla miasta i kraju . . .	3.000 "
Liberzec (Reichenberg)	1.000 "
Berno	1.000 "

Rząd rozdzielając zapasy pomiędzy miasta i kraje zapomniał o nas zupełnie. Czy nie byłoby jeszcze możliwem naprawienie błędu? Może jeszcze z przyznanych kontyngentów możnaby coś wyznaczyć dla Krakowa i prowincyi? Należy nam się z wielu powodów intensywniejsza opieka rządu.

W południe byłem
na wale koło Ro-
gatki Magdaleńskiej.
Nie było nic wi-
dać, tylko słychać
gdzieś armat, zdaje
mi się z Tabory [illegible]

wczoraj.

Wczoraj telegrafowano i telefonowano na gwałt do stacyi Bonarki o benzynę – zdaje się, że zawsze z nią było krucho – ale też marnowano ją lekkomyślnie! Przez blisko 4 miesiące wojny codziennie rozbijało się po ulicach i rozpędzało ludzi 40–80 automobili z oficerami wolnymi od służby. Przed każdą kawiarnią, restauracyą, ba-[illegible] jak przed Grand-Hotelem, Saskim, Hawełką, Mauriziem, Drobnerem, Wentzlem i t. d. stale stało po 3 lub 4 automobile czekające na zapadających lub kupujących oficerów po całych dniach, a szoferowie nie zadawali sobie nawet trudu zamknąć dopływu – tylko stale turkotały na darmo motory mechanizmów. Przy takiem marnotrawstwie

(konsumując niepotrzebnie benzynę.)

Rosyanie w Czortkowie.

W czwartkowem wydaniu porannem przynosi „Zeit“ następujący opis gospodarki rosyjskiej w Czortkowie i okolicy na podstawie opowiadania pewnego naocznego świadka tych wypadków wojennych:

Wybuch obecnej wojny zaskoczył mnie we wsi Waszkowce w powiecie czortkowskim, miałem tedy sposobność widzieć częściowo pochody strategiczne wojsk naszych. Kolumny nasze, idące do boju, były pewne zwycięstwa, a radosny ich nastrój udzielał się ludności. — Uwzględniając te okoliczności, łatwo sobie wytłomaczyć, że ludność miejscowa nigdy nie sądziła, że będzie kiedyś musiała opuszczać swoje siedziby. Inwazya rosyjska przyszła całkiem niespodziewanie i zaskoczyła wszystkich przy zwykłych zajęciach. Kilkakrotne usiłowania moje, ażeby uciec, spełzły na niczem, dopiero po 6 tygodniach gospodarki rosyjskiej zdołałem wykonać mój zamiar.

Rosyanie przybyli do Czortkowa d. 22 sierpnia. Chociaż wojska nasze dzień przedtem opuściły miasto, Rosyanie mimo to bombardowali je, co oczywiście wywołało nieopisany popłoch pośród spokojnejl luności. Jedni kryli się w piwnicach, drudzy uciekali czemprędzej. Głośne krzyki i płacze kobiet i dzieci rozlegały się donośnie mimo huku dział.

Najgorszy los spotkał uciekających. Ostatni wagon pociągu ewakuacyjnego został dosięgnięty przez pociski nieprzyjacielskie. Zginęło 7 osćb, a reszta odniosła rany. Na ulicach Czortkowa znalazły śmierć dwie osoby: pewien starszy żyd i jakaś mała dziewczynka. Ku wieczorowi, po 5-godzinnem nieustannem ostrzeliwaniu miasta, wkroczyli dopiero Rosyanie do Czortkowa. Na czele jechał pułk czerkieski, którego komendant oświadczył deputacyi mieszczan, że życie i mienie ludności zostaną uszanowane. Mimo to w kwadrans po przybyciu Rosyan kozacy zaczęli plądrować. W rabowaniu wzięli udział więźniowie, wypuszczeni przez Rosyan na wolność, tudzież chłopi ze wsi Biała Czortkowska.

Dnia 24 sierpnia pojechałem do Czortkowa. Przywieziono tam naówczas niezliczonych rannych. Przeważną ich część przywieźli Rosyanie z pod Trybuchowiec, gdzie toczyła się poprzedniego dnia zacięta bitwa.

Plądrujący kozacy troszczyli się przedewszystkiem o pieniądze i zegarki, chociaż nie gardzili także wiktuałami. Tłuczenie szyb i niszczenie mebli sprawiało kozakom przyjemność. Kozacy podpalili kilka domów, a pożar zniszczył wtedy dworzec z budynkami pobocznemi, tudzież 8 prywatnych realności.

Mały patrol huzarów po zaciętej obronie został wzięty przez kozaków do niewoli. Kozacy bili jeńców nahajkami. Huzarzy, zacisnąwszy zęby, nie wydawali żadnego jęku mimo bardzo bolesnych razów.

Rosyanie natychmiast po swojem przybyciu ustanowili w Czortkowie komisarza rządowego. Głównem jego zadaniem jest dostarczanie wojsku rosyjskiemu chleba, mąki i zboża, wybieranie podatków, a wreszcie sprowadzanie podwód. Najłagodniejszą karą jest wymierzenie 50 nahajek.

Wyszynk spirytusu został przez Rosyan zabroniony. Komenderujący generał rozkazał pewnemu właścicielowi gorzelni zakopać w ziemi beczki z zapasami spirytusu. Właściciel gorzelni wykonał rozkaz z całą skrupulatnością, a na miejscu, gdzie został spirytus zagrzebany, generał kazał postawić wartę wojskową. Ale już w pierwszą noc żołnierze, sprawujący wartę, dobrawszy sobie do pomocy kilku chłopów, wykopali wielką beczkę spirytusu i nazajutrz połowa garnizonu była pijana. Z tego powodu został uwięziony właściciel gorzelni, żyd. Po kilku godzinach Rosyanie puścili żyda na wolność, a uwięzili chłopów.

Podczas drugiej mojej jazdy do Czortkowa widziałem, jak kozacy rabowali skład zboża, odległy od miasta o 2 kilometry. Skład zboża był własnością prywatną. Władze rosyjskie ogłaszały jako „res nullius“ i konfiskowały te grunta i domy, których właściciele ratowali

się ucieczką. Jeżeli właściciel zostawił administratora, Rosyanie usuwali go i ustanawiali zarządców z ramienia swojego. O ile wiem, takich administratorów przymusowych ustanowili Rosyanie w dobrach: Borszczów, Hłuboczek i Żyrawka.

Dnia 27 sierpnia podjąłem próbę przedarcia się do naszych drogą na Zaleszczyki. Jechałem polnemi drogami, na inych bowiem drogach i gościńcach było pełno Rosyan. Dotarłem do Koziej Góry, ale stamtąd musiałem powrócić, gdyż napierały na mnie zbyt silnie patrole rosyjskie.

Od Czortkowa aż do Husiatyna wszystko zostało zniszczone, nawet lasy. Husiatyn jest poprostu ruiną. Z całego miasta pozostała jedna jedyna ulica, czyniąca wrażenie cmentarza, nie ma tam bowiem ani jednego mieszkańca. Mniejsza klęska spadła na Buczacz, gdzie spłonęło „tylko" 120 domów.

Należę do tych nielicznych, którym powiodła się ucieczka. Trwała ona 17 dni. Przez Horodenkę, Kosów, Żabie, następnie przez bukowińskie miejscowości Putilla, Seletin, Kirlibaba przybyłem d. 5 października do Dornawatry, gdzie prezydent Bukowiny, hr. Meranu, spieszył wychodźcom z pomocą. Z Dornawatry miałem już swobodny wyjazd.

KOM. PIŁSUDSKI MIANOWANY BRYGADYREM. Departament wojskowy N. K. N. komunikuje:

Komendant I. pułku Legionów polskich, Józef Piłsudski, odręcznym rozkazem J. C. W. arcyksięcia Fryderyka, wodza naczelnego armii mianowany został brygadyerem Legionu polskiego.

Tekst rozkazu brzmi: Do Polskiego Komitetu Narodowego w Krakowie! Komendantowi I. pułku Legionu polskiego przyznaje się za jego znakomite czyny wobec nieprzyjaciela, oraz ze względu na to, że oprócz pierwszego pułku podlegają mu także dwie bateryе artyleryi górskiej i jeden szwadron jazdy — rangę brygadyera Legionu polskiego.

Arcyks. Fryderyk, generał piechoty. mp.

Dnia 15 listopada 1914.

musiało pójść na darmo setki hektolitrów benzyny. Sami oficerowie automobilowi mówili po cichu, że 80 procent ich jazd jest zbytecznych i zamiast telegrafować, telefonować, lub posłać żołnierza, puszczano automobil, bo skoro były, to trzeba je puszczać w ruch!..

Ze zmierzchem ustała kanonada. Powrót Lea przyjęła opinia bardzo nieprzychylnie.

23. listopad. Południami wspaniała pogoda B. 746 – T. – 5° R.

Z wiadomości: postępy w Królestwie ku Warszawie, dalej 15 000 jeńców. (Ale prywatnie wiemy, że także parę batalionów am... się poddało.) Walki na zachodzie Dunajca i w Karpatach.

Rano znowu kanonada, około godz. 9. szczególnie gwałtowna, częściej niż pierwej

ustępowali szybko po sobie następujące straty artyl. wszystkich –

NOWA REFORMA 23/VI 1914

Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, wyjeżdżając z Wiednia, gdzie obecnie ma swą siedzibę Naczelny Komitet Narodowy, do Krakowa celem objęcia urzędowania, zawiadomił prezesa Sekcyi Zachodniej N. K. N., prof. dr Jaworskiego, iż z tego powodu zmuszony jest złożyć godność przewodniczącego N. K. N.

Objęcie urzędowania przez prezydenta miasta. Otrzymujemy z magistratu następujący komunikat: Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, otrzymawszy wiadomość o rozwiązaniu Rady miejskiej, powrócił po wyzdrowieniu z Wiednia w sobotę 21 b. m. do Krakowa i w niedzielę 22 b. m. objął urzędowanie. Przez to odzyskuje moc prawną przepis § 53 statutu miasta Krakowa, mocą którego w razie rozwiązania Rady m. prezydent, F oraz obaj wiceprezydenci pozostają w urzędowaniu i prowadzą zarząd miasta aż do reaktywowania Rady miejskiej. Odnośny reskrypt nadszedł wczoraj do prezydyum Rady. Uchwalone przez Radę miejską przedstawienie względnie rekurs przeciw jej rozwiązaniu przedłożony zostanie w najbliższych dniach kompetentnej władzy do rozstrzygnięcia.

Przed wyjazdem z Wiednia interweniował prezydent miasta u rządu, by reaktywowanie Rady miejskiej jak najrychlej nastąpiło, a tem samem autonomiczny zarząd miasta w zupełności przywrócono.

Obejmując urzędowanie, wystosował prezydent miasta do p. komisarza rządowego, prof. dr Nowaka, do jego zastępców, pp. prof. Kostaneckiego i dyr. Bandrowskiego, oraz do członków Rady przybocznej pismo, w którem w serdecznych słowach wyraził im podziękowanie za ofiarne podjęcie funkcyj prowizorycznego kierownictwa zarządem miasta, oraz zawiadomił o uznaniu, wyrażonem im w reskrypcie namiestnika.

Zamieszczając powyższy komunikat, oświadczamy, iż gruntowne omówienie tego przykrego epizodu, niebywałego w dziejach autonomii Krakowa, zastrzegamy sobie na czas późniejszy.

F (jeżeli jest w Krakowie, ale go nie było, podobnie obaj wiceprezydenci byli nieobecni, względnie Sare w dniu rozwiązania oświadczył delegatowi że wyjeżdża 7)

Bitwa pod Krakowem; jeńcy i trofea. Wczoraj wieczorem i w nocy, oraz dzisiaj rano znowu przyprowadzono do Krakowa parę tysięcy jeńców rosyjskich. Prowadzono ich od strony rogatki warszawskiej i mogilskiej partyami po kilkudziesięciu i większemi. Przeważnie jest to piechota, z najróżniejszych jednak pułków, rekrutujących się ze wszystkich gubernij i wszystkich narodowości, podległych caratowi; są pomiędzy jeńcami i żołnierze z okręgów syberyjskich, widziano także na kilkunastu świetne mundury gwardyi rosyjskiej. Polacy trafiają się także, w każdej prawie partyi po kilkunastu, albowiem w liniowej armii rosyjskiej są oni przeważnie przydzielani do pułków, składających się w ogromnej większości z rdzennych Rosyan. Dzisiaj rano jeden z takich oddziałów jeńców, w którym było sporo Polaków, gdy wszedł w ulicę Lubicz, zdjął czapki i, powiewając niemi w górze, wołał „niech żyje Kraków!".

Jeńców tych przeważnie odstawiają władze wojskowe, po jedno — parodziennym pobycie w Krakowie, dalej w głąb monarchii. Jeżeli się zważy, że codziennie przesuwa się ich przez miasto po parę tysięcy, to ogólna liczba wypadnie imponująco. Widocznie bitwa pod Krakowem ma rozmiary olbrzymie i rozwija się dla austryackiego oręża korzystnie. Jeszcze wymowniejszym nawet od jeńców tego dowodem było 20 armat z jaszczykami i t. d., zdobyte na Rosyanach, które parę dni temu przewieziono przez Kraków. Po bitwie pod Igołomią zstali Rosyanie odparci gruntownie, po za Proszowice, gdzie poprzednio stały ich główne siły, aż do Nowego Brzeska w Królestwie, gdzie piechota nasza wzięła szturmem na bagnety okopy i fortyfikacye polowe Rosyan.

Kilkuset tysięcznej armii rosyjskiej, która ciągnie na Kraków, dokucza, podług zgodnych opowiadań jeńców, głód, albowiem przechodzi ona okolice, gruntownie już spustoszone i wyniszczone wojną i przemarszami ogromnych armij. Panujące od kilku dni mrozy, które ścięły ziemię w twardą grudę, przeszkadzają Rosyanom w kopaniu szańców i dekunków, toteż w cofaniu się lub poddawaniu muszą oni szukać ratunku przed gwałtownym ogniem naszej artyleryi. Pomiędzy rannymi Rosyanami, których przywieziono do Krakowa, znajduje się podobno pewien kadet z petersburskiej akademii wojennej, nazwiskiem Suworow, potomek słynnego Suworowa, a także kuzyn żony generała Rennenkampfa.

Turcy ogłaszają komunikat że dotarli do Batum na Kaukazie i na 20 kilometrów od Kanału Sueskiego w Afryce.

W nocy przywożono do szpitala żołnierzy z odmarzniętemi rękami i nogami!

W tym dniu słychać w mieście ciągłe strzały, ale zdaje mi się z daleka.

Z Mogilskiej rogatki słyszano ~~za~~ rano karabiny maszynowe z okolicy Proszowic jak się zdaje.

Nowości Illustrowane przestały wychodzić, ponieważ cały

...szły równocześnie armie rosyjskie w sile jakich 15 korpusów, wielu dywizyi rezerwowych i dziesięciu mniej więcej dywizyi kawaleryi w kierunku granic Śląska Górnego i Galicyi zachodniej.

się obecnie olbrzymia, przeważająca, główna siła wojsk nieprzyjacielskich, w sile jakich 15 korpusów, według orzeczenia generała von Blume.

To ściągnięcie 15 korpusów rosyjskich na ar-

Jedynie zachodnia Galicya i południowo-zachodnia część Królestwa mocno odczują na sobie wielkie posunięcia, przedsięwzięte w obecnej grze wojennej na ziemiach polskich.

65

Kurjer Illustr. Codz.

Powrót dra Lea do Krakowa. 24/11 1914

Zabiegi dra Lea w ministerstwie. Rekurs będzie uwzględniony, rada urzęduje dalej! Wybór I-go wiceprezydenta. Agitacya rzeźników i piekarzy przeciw prof. Nowakowi.

(ls) Dr Leo sprawił miastu sensacyjną niespodziankę: w sobotę powrócił z Wiednia do Krakowa i, opierając się na orzeczeniu ministerstwa, zwołał tegoż dnia posiedzenie rady miasta a od niedzieli po usunięciu się komisarza rządowego **objął urzędowanie jako prezydent.**

Wiadomo, że **rozwiązanie rady miejskiej nastąpiło wbrew życzeniu dra Leo.** Dr Leo pragnął i po opuszczeniu Krakowa zachować godność prezydenta — a komisarz rządowy miał być tylko prowizorycznym zarządcą miasta, które przez całe prezydyum zostało niewiadomo dlaczego opuszczone. Ale namiestnictwo zarządziło inaczej. Dr Leo jednak powołał się w Wiedniu wobec min. Stürgkha i Heynolda na specyalne postanowienia statutu krakowskiego (podobne postanowienie zawiera także statut miast Lwowa i Tryestu) i zdołał uzyskać zapewnienie, że **rekurs rady miejskiej przeciw rozwiązaniu będzie uwzględniony,** a on sam, dr Leo, przywrócony w urzędowaniu jako prezydent. W najbliższych dniach ma do Namiestnictwa nadejść odpowiednie urzędowe pismo — a kopię tegoż przywiózł dr Leo z sobą i na mocy tego reskryptu odebrał zaraz urzędowanie od komisarza rządowego dra Nowaka.

Dr Leo z kolei zarządzić musi wybór **nowego wiceprezydenta** w miejsce dra Szarskiego, który, jak wiadomo, przed miesiącem zrezygnował listownie ze swej godności. Kandydatem na ten urząd jest **dr Julian Nowak,** któremu też dr Leo zapewnił przeprowadzenie wyboru. Czy jednak dr Leo użyje istotnie swych wpływów, aby przeprowadzić ten wybór, o tem w kołach radzieckich powątpiewają. Dr Nowak jest zbyt energicznym, aby mógł nie być niekiedy niewygodnym... Przytem dr Nowak, zapobiegliwemi **swemi zarządzeniami w zakresie aprowizacyi miasta,** za które mieszkańcy są mu bardzo wdzięczni, naraził sobie bardzo — rzeźników, masarzy i piekarzy — zaczem grupka radnych reprezentująca te zawody i interesy, rozpoczęła już żywą agitacyę przeciw wyborowi dra Nowaka....

Oczywiście, przeprowadzenie wszystkich tych planów zawisło w znacznej mierze od **przebiegu wypadków na placu boju....**

Zawieszenie walk w Belgii i północnej Francyi.

Kopenhaga, 23 listopada. (B. kor.) Z Paryża donoszą: W Belgii i północnej Francyi nastały zimna i śniegi. Wzdłuż frontu panuje cisza, ponieważ zimno zmusza o-

Według doniesienia z Paryża, wojsko otrzymało od ministerstwa wojny 1,136.000 koców, 1,100.000 poduszek, tudzież w dostatecznej ilości bieliznę zimową.

Rothschildowie zrzekają się austryackiego szlachectwa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." **donosi** z Paryża, że wszyscy członkowie rodziny Rothschildów złożyli swe austryackie patenty szlachec-kie.

...bitwa pod Krakowe...

Na zachodnim terenie wojny położenie niezmienione.
W Polsce jeszcze się walczy o zwycięstwo.
Zapasy na południe od Płocka, w okolicy Łodzi i pod Częstochową trwają dalej.

Spóźnione wiadomości rosyjskie.

Berlin, 21 listopada.
Z Chrystyanii przetelegrafowano tutaj sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego o walkach w Prusiech wschodnich. Sztab rosyjski donosił między innemi:

W Prusiech wschodnich nieprzyjaciel cofa się ku frontowi Gąbin-Węgobork, utrzymując jeszcze ciągle w ręku przejścia między jeziorami mazurskiemi

Na froncie Wisła-Warta trwają dalej walki, **przybierające charakter wielkiej bitwy.** Niemcy nagromadzili tam **znaczne masy wojsk**

W Galicyi atakujemy na przełęczy duklańskiej i użockiej straże tylne.

Zacięte walki nad rzeką Yser i pod Ypern.

Zuricher Ztg. podaje na podstawie gazet angielskich szereg okropnych scen z niesłychanie krwawych walk nad rzeką Yser w zachodniej Belgii.

I tak opowiadał pewien angielski oficer: „Widok był to straszliwy, gdy woda **idąc falą wezbraną** z wszystkich stron, **zalewała okopy**, w których usadowiły się wojska niemieckie. I w tejże właśnie chwili spotęgowały swój ogień flota i nasze baterye, a piechota nasza uderzyła na nowo do ataku. Walki jakie teraz nastąpiły, rozegrały się w **szalonym zamęcie ognia i wody,** prawdziwy huragan zapierającego oddech lęku i przerażenia. Woda **krwią spływała, zatrzymała** się w swym biegu przed wałami z trupów, zamącona nadto bryłami błota, wyrwanemi przez pękające granaty".

„W ciągu ostatniego tygodnia — opowiadał [illegible] cel łatwy; rozlega się gwałtowny trzask karabinów i łoskot armat; nadchodzących zasypuje grad kul i pękających szrapneli. Chwieją się i padają pierwsi, drudzy i następni, a szturm trwa wciąż, w miejsce powalonych ukazują się nowi — wszyscy w jaskrawem świetle reflektorów **wyglądają niby widma upiorne.**

Do niemniej niesamowitych zaliczyć trzeba także ataki nocne przy bladem świetle księżyca.

Pewnej nocy — tak opowiadał jeden z rannych żołnierzy belgijskich — zbliżyli się niemcy znowu w zupełnej ciszy. Z rowów swych wyskoczyli przeciwko nam i rozpoczęła się gwałtowna walka, gdy w tem księżyc wychylił się z poza chmur i oświetlił rozciągające się przed nami pole walki. Wtedy dopiero odkryliśmy baterye nieprzyjacielską, która wyrządzała nam wielkie szkody — było tam kilka z swych potężnych moździerzy austryackich

Powrócił!

„Zmykajmy! W tem niema wstydu. Powiada Demostenes, że człowiek, który ucieka, będzie mógł kiedyś walczyć".
(„Gargantua i Pantagruel" — Rabelais Tom IV. Przekład Boya).

(ls.) Wczoraj wieczorem miasto nasze było bez mała iluminowane. Na Rynku paliło się ośm lamp łukowych, a dzielna straż pożarna była wraz z fotografem „Nowości Ilustrowanych" gotowa do obywatelskiego fakelcugu, którego jednak ze względu na ochronę witraży zaniechano. We wszystkich handlach — wychylano obficie koleiki wódeczek i bombek. Jednem słowem, nie wyewakuowane miasto pławiło się w radości.

Powrócił! *Venit et vicit.*

Powrócił jako zwycięsca, jako tryumfator, jako nowy Bayard *sans peur et reproche*. I jako Spartanin wracał z boju z tarczą lub na tarczy, powrócił z Wiednia ze skryptem p. Heynolda w kieszeni. Powrócił, aby wytrwać niezłomnie na posterunku, o ile Moskal znów nie zechce podejść pod miasto. Bo wtedy...

No, no, nie lękajcie się o niego. Automobil jest zawsze do drogi gotowy, a kto posiada automobil, nie potrzebuje się zbyt spieszyć z wyjazdem, lecz świecąc wszystkim przykładem męstwa i rozwagi, może czmychnąć w ostatniej chwili. Tymczasem chadzał będzie w aureoli bohatera tanim kosztem, bo za auto płaci gmina — a nawet za wyjazd do Wiednia przyznane będą dyety.

Wot maladiec! — powiedzieli Moskale — gdy rozeszła się wkrąg radosna wieść o powrocie. I cofnęli się z pod miasta, a strzelanina zaraz ustała. On powrócił!

kraj będący mrowiskiem zbytku, objęty jest woj-
na i wydawnictwo się nie opłaca.

Około 4 godz. ustały strzały – przyprowadzo-
no około 300 jeńców zgłodniałych. Pod
pomnikiem wykopano ogromny dół i
pochowano w nim masowo kilkaset
żołnierzy.

Komenda armii IV, mieszcząca się w Las-
kim hotelu, budzi uciechę u raportujących
zmęczonych i głodnych, że zastają sztab
ucztujący... Na prędce ewakuowano domy,
aby ktoś nie wykonał zamachu (?!) na
mądrą głowę komendanta ....

Gdzie teraz ko-
mendant stawiał,
jak w Myślenicach,
15 adiutantów! Bochni
Brzesku etc. – stawiano
najpierw się [illegible] się
biurek, to wywiesił [illegible]
byle kogo i wybrał [illegible]
sołków i zebrawszy jako
niekoniecznych oficerów!

24 Listopad. Wtorek, mroźny pogodny

Bar 747 T. −7° R.

Zdobyto Płock... od Warszawy „wystąpiły nowe siły rosyjskie..."

W nocy koło 2 zaczęła się kanonada, najsilniejsza koło 9 rano, potem zdaje się słabnie czy dalej

Oficjalnie podają „Położenie przyniosło to z sobą, że nasi przełęcze Karpackie zostawili nieprzyjacielowi..." „Przemyśl się broni". Prywatnie twierdzą, że nieprzyjaciel zajął Limanowę i że pod Kalwaryą już słychać kanonadę...

Legioniści ponieśli znaczne straty pod Krzywopłotami koło Wolbromia, dostali pochwałę i kilka krzyżów zasługi.

Komitet naczelny (bez prezesa, bo Leo rezygnował!) urzęduje w Wiedniu.

Zima nie zwykle wczesna z mrozami dokucza dotkliwie – drożyzna postępuje szalenie, niektórych produktów wcale nie ma – nędza... Urzędy pozamykały – marek i stempli nie można dostać, a do podań o legitymacje etc żądają stempli!

Kowalówka, ofiarodawca ks. Polaczek z Krakowa przyjechał ze swym chłopcem i opowiadał, że dowiedziawszy się o wielu rannych pod Racławicami, zebrał kilkanaście fur chłopskich i powozów krakowskich i pojechał po rannych – przywiózł ich kilkudziesięciu skostniałych już na pół, którzy opowiadali, że około 60 lekko rannych – zamarzło w nocy na mrozie!

Wczoraj przyprowadzono jeden transport większy jeńców.

Popołudniu kanonada ucichła

25 listopad Środa – mglisto, mróz zelżał do -3°R. Bar 743.

Oficyalne wiadomości: zrobiliśmy postępy koło Wolbromia i Pilicy.

Koło 10 godz. słychać było strzały po stronie wschodniej miasta.

Kuryer krak.

25/11

Kraków, 24 listopada.

(ls) Jak wspomnieliśmy wczoraj, dr Leo, przez swój powrót do Krakowa oraz złożenie godności przewodniczącego N. K. N. zgotował Krakowowi senzacyjną niespodziankę, która stanowi nowy dowód niezmiernej zręczności prezydenta miasta, jego szybkiego oryentowania się w zawiłych sytuacyach i stosowania się do wypadków w sposób także dla własnych interesów najkorzystniejszy, przewidujący i bezwzględny.

Opinia publiczna interesuje się wielce **stroną prawną** tego **coup d'etat**, jakim było rozwiązanie rady miejskiej, zawieszenie prezydyum w jego funkcyach i zamianowanie komisarza rządowego przez Namiestnictwo, a następnie niespodziane cofnięcie powyższych zarządzeń i wprowadzenie dra Leo napowrót w urzędowanie.

Namiestnictwo usunęło dra Leo ze stolca prezydyaln., Namiestnictwo (na skutek polecenia z Wiednia) powierzyło mu znowu włodarstwo miasta — a o **podstawie prawnej** powyższych zarządzeń informuje nas następujący akt, **reskrypt namiestnictwa wysłany do delegata w Krakowie.** Przytaczamy ów dokument, przesłany **w drodze telefonicznej**, poniżej w dosłownym odpisie:

RESKRYPT NAMIESTNICTWA W SPRAWIE PRZYWRÓCENIA W KRAKOWIE RZĄDÓW DOTYCHCZASOWEGO PREZYDYUM MIASTA.

Telefon godz. 9-ta, 21 listopada 1914.
Prez. Nam. L. 24.399/pr.

Do Pana Wiceprezydenta i kierownika c. k. Starostwa w Krakowie.

„Wskutek wniesionego na ręce Pana Wiceprezydenta i Kierownika Starostwa w Krakowie pisemnego oświadczenia Prezydenta miasta Krakowa Dra Lea z dnia 8 listopada 1914 r. L.: 1359, że z powodów natury politycznej Prezydyum miasta oraz więcej jak połowa członków tamt. Rady miejskiej jest zniewolona na wypadek zamknięcia Twierdzy opuścić miasto, c. k. Namiestnictwo uznało za konieczne rozwiązać na zasadzie § 53 statutu dla m. Krakowa tamt. Radę miejską, a dla załatwienia bieżących spraw administracyi, powierzyć tymczasowy zarząd miasta Prof. Drowi Julianowi Nowakowi, jako Komisarzowi rządowemu, przydając mu do pomocy przyboczną Radę złożoną z 15 członków byłej Rady miejskiej, którzy wedle powołanego pisma Prezydenta miasta zobowiązali się w Krakowie pozostać. Prezydent miasta Dr Leo wyraził obecnie gotowość w najbliższych dniach powrócić wraz z Wiceprezydentami do Krakowa i napowrót objąć zarząd miasta. — W następstwie tego wchodzi w zastosowanie postanowienie 2 ustępu § 53 statut dla m. Krakowa, według którego aż

do wyboru nowej Rady miejskiej Prezydent i Wiceprezydenci pozostają na swych urzędach, załatwiają bieżące czynności gminy, i wykonują przy wyborach prawa służące Radzie miejskiej. — Skoro przeto członkowie Prezydyum miasta wrócą do Krakowa, odda im Pan Wiceprezydent urzędowanie, a tem samem odpadnie sama przez się utworzona na czas niezwykłych wypadków instytucya Komisarza rządowego i dodanej mu do pomocy Rady przybocznej. — O tem należy zawiadomić strony interesowane, jakoteż c. i k. Komendę twierdzy, której wypada przy tej sposobności wyjaśnić stan sprawy ze stanowiska prawnego. — Zechce Pan Wiceprezydent przy sposobności uwolnienia Komisarza rządowego Prof. Dra Nowaka i członków Rady przybocznej od dalszego pełnienia urzędu, wyrazić im gorące i serdeczne uznanie i podziękowanie za ofiarność, z którą w poczuciu obowiązków obywatelskich nie wahali się mimo narażenia swych osobistych interesów przyjąć i wśród bardzo trudnych warunków sprawować zarząd miasta w epoce, który zyskał powszechne uznanie i wdzięczność

Delegat. c. k. Namiestnika.

Jakoż ze zwykłym swoim radykalizmem w działaniu postąpił, jak uznał za korzystne, zabezpieczając się w swem mniemaniu przeciw wszelkim ewentualnościom.

Na mocy powyższego aktu prezydent Dr Leo objął już urzędowanie; w najbliższych dniach wrócić ma także do Krakowa drugi wiceprez. Sare. I-szy wiceprezydent dr Szarski, jak wiadomo listownie wniósł rezygnacyę ze swej godności, ale dopóki rada miejska nie przyjmie tego faktu do wiadomości, dr Szarski pozostaje formalnie na swojem urzędowem stanowisku — i nie zachodzi konieczność dokonania wyboru nowego wiceprezydenta.

Rekurs przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej odejdzie w dniu dzisiejszym do Namiestnictwa. W ciągu najbliższych dwu tygodni, jak dr Leo upewnił się w Wiedniu, sprawa będzie zgodnie z życzeniem prezydyum miasta załatwiona, czyli rekurs zostanie uwzględniony i obecna rada miejska obejmie urzędowanie.

A zatem wszystko wróci do dawnego, że tak powiemy, ładu; status quo aute w pełni będzie przywrócony.

Oczywiście z reaktywowania rady miejskiej cieszyć się należy: bo najusilniej trzeba w dzisiejszych czasach strzedz idei autonomii. Że jednak nasz samorząd na ciężką wystawiony został próbę, oto opinia nie może nie żywić żalu do władzy miasta. Z wielkiem uznaniem trzeba atoli podnieść krótką działalność komisarza rządowego dra Nowaka, która oby służyła przykładem urzędującemu prezydyum i radzie miasta!

* * *

Stanowisko prezydenta Wielkiego Krakowa jest tak zaszczytnem i obszernem polem pracy, że nie należy się dziwić, iż realnie myślący dr Leo nie myślał dobrowolnie opuścić posterunku, bezpieczniejszego i pewnejszego od wszystkich wymarzonych politycznych godności, zawisłych od zmiennej kolei wypadków. Dr Leo zoryentował się ze zwykłą swoją bystrością w obecnej sytuacyi i pojął, że cokolwiekby losy przyniosły, stanowisko prezydenta miasta jest pięknem i pewnem stanowiskiem.

Jest to der ruhende Pol in der Erscheinungen Flucht... A raz zdecydowawszy się na powrót do Krakowa i licząc się z pobytem w twierdzy — nawet w razie bardzo zresztą wątpliwego jej oblężenia — dr Leo wyciągnął z postanowienia swego tę konsekwencyę, iż należy mu złożyć godność przewodniczącego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Podobno poważna bitwa toczy się między Kła-
jem a Myślenicami. Znowu zwożą rannych
a chłopaki tu i owdzie, nie „wyewakuowani"
jeszcze, sprzedają sześćdziesiątą czwartą listę
rannych i poległych — coraz więcej kobiet w
żałobie się spotyka...

Szło ulicą dwóch rezerwistów niemiec-
kich rozmawiających żywo akcentem wie-
deńskich a jeden z indygnacją mówił gło-
no: „Diese Feldpost das ist ein reiner
Humbug — weder hin, noch her!.."

26 listopad, Czwartek pogoda
Bar. 748. T. 0°±
Oficjalnie wiadomości że Niemcy odparli
Rosjan pod Łowiczem i Częstochową — Au-
striacy na północ od Krakowa wzięli kil-
kanaście tysięcy jeńców... (ale ile naszych

wzięto? bo zdaje się, że z głodu i zimna pod-dają się żołnierze wzajemnie przy okazyi.¹)

Teraz przybywa jeden atleta na terenie wojny: Portugalia w porozumieniu z Anglią i Francyą mobilizuje swe wojsko!

Nowoje Wremia donosi, że Moskale wywieźli z Ossolineum ze Lwowa tysiące rękopisów, sztychów i obrazów! Trudno u-wierzyć, że w XX wieku popełnią czyn tak barbarzyński, zwłaszcza że na konferencyi Haagskiej uznano dzieła sztuki jako wyjęte z pod zaboru.

Dziś ogłoszono dalszą ewakuacyę – ws-dzie jest źle. W Krakowie jest dość pu-sto szczególnie co do żydów (np. na sto kil-kudziesięciu adwokatów zostało tylko 3.) żebraków i chłopaków mało się widzi po-ulicach – ale mimo to za dnia ruch

jest dość znaczny i dopiero wieczorem od-
czuwa się po za rynkiem opustoszenie,
okna w kamienicach przeważnie nieoświe-
cone. – Od południa znowu krążą komi-
sye badające zapasy głównie po sklepach
żydowskich, gdzie wszczynają spory bezwzględne i
zabierają niezaprowidowanych celem wy-
wiezienia ich na mróz i wtedy zdobywamy
z... herbatki i klajstru przeważnie.

Dzienniki głoszą tryumf finansowy
że subskrybowano 1½ miliarda na pożyczkę
państwową. Jest to zatem (po części) humbug, bo
subskrybowano pod warunkiem, że papie-
ry będzie można zlombardować na niższy
procent w Banku austr. węg. do 3/4 części –
czyli pożyczka de facto przyniesie 1/4 w
banknotach Banku austr. węg. Wyciąg-
nięto też stronę ~~...~~ tę subskrypcyi do

ostatka – najbliższa pożyczka „wewnętrzna", jeżeli
ma co przyniesie, to będzie musiała już być....
przymusową. Obyśmy nie dożyli tylko jeszcze
redukcji wartości banknotów!

Tysiące trzy wozów, i koni przeszło dziś –
na zachód. Mówią gospodarze, że za 3 – 4
miesiące koni braknie, bo je źle żywią,
owies jest zapłacony, ale rzadko który koń
go czasem zobaczy... strach, jakie zimy
nadchodzą, przy dostawach

27 listopad piątek, pochmurno
Bar. 750. T. –1° R.
Wiadomości otrzymałem, że między
Łodzią a Łowiczem Moskale dotąd stracili
40000 jeńców, 70 armat, po 150 karabi-
nów maszynowych i wozów amunicyj-
nych – że na wschodzie odpiera się Mos

1/.

...kali, którzy przeszli doliny Dunajca — tym razem setki trenów ciągną na zachód, zwykłych zwiastunów klęski i odwrotu. Zatem się opowiadają, że koło Gdowa przerwali Moskale linię austr. i że znowu od północy następują, — znowu słychać strzały armatnie. Niemiecka komenda rzuciła całą Galicyę na pastwę, aby tylko Berlińczyków nie narazić na inwazyę — pokaże się niedługo, czy Austrya dobrze wyjdzie na tem.

Trzecia ewakuacya

Dalsza przymusowa ewakuacya. Na murach miasta rozlepiono wczoraj wieczorem następujące obwieszczenie:

Znaczna część mieszkańców miasta Krakowa i Podgórza musi być jeszcze ewakuowana.

Właściciele takich domów w mieście Krakowie i Podgórzu, w których przebywają osoby niezaprowiantowane na trzy miesiące względnie osoby, nie mogące się wykazać specyalnem zezwoleniem na pobyt w twierdzy, będą karani grzywną natychmiast ściągalną.

W razie nieściągalności grzywny będą tacy właściciele domów aresztowani i z twierdzy wydaleni.

Odpowiedzialność za osoby, przebywające w domach, których właściciele wyjechali, przechodzi na administratora względnie na lokatora, zajmującego największe pomieszkanie.

Gdyby mimo to zastano jeszcze w jakim domu po 28 listopada b. r. osoby niezaprowiantowane, względnie nie upoważnione do pobytu w twierdzy, osoby takie, właściciele odnośnych domów, administratorzy lub lokatorzy największych pomieszkań będą bezzwłocznie i bezwzględnie ewakuowani.

O ile to będzie możebnem, tacy ewakuowani będą odstawieni pociągami do Przerowa (Prerau).

Potwierdzenia na zaprowiantowanie i zezwolenia na pobyt w twierdzy nie będą odtąd wydawane.

Ponadto ostrzega się mieszkańców twierdzy, że gdyby musiała nastąpić zupełna ewakuacya poszczególnych dzielnic miasta, mieszkańcom tych dzielnic nie będzie wolno przebywać w centrum twierdzy (Noyau).

Kraków, dnia 25 listopada 1914.

Z polecenia c. i k. Komendy twierdzy
C. k. Dyrekcya Policyi.

Kontrola zapasów. Wczoraj po południu obchodziły komisye wojskowo-policyjne dzielnice: Kazimierz, Podgórze, Płaszów i Ludwinów i kontrolowały zapasy pozostałych w twierdzy rodzin. Okazało się, że wiele uboższych rodzin nie było należycie zaprowiantowanych, to też rodziny te natychmiast odstawiono pod telegraf, skąd dzisiaj odjechały pociągiem osobowym do Przerowa. W twierdzy pozostało wiele osób bez zatrudnienia i zarobku. Osoby te powinny bezwarunkowo twierdzę opuścić, gdyż przecież na Morawach i Czechach o zarobek w tych czasach o wiele łatwiej, niż w Krakowie, gdzie praca ustała.

Ewakuowani odjeżdżają pociągami osobowymi dzięki staraniom dyrektora policyi, dr Broszkiewicza, który poczynił kroki u generała Baczyńskiego, by do każdego pocztowego pociągu dostarczono parę wozów dla wydalonych z twierdzy. Pieszo do Skawiny odstawiono kilka transportów.

Kontrola zapasów odbywać się będzie z całą bezwzględnością w dalszym ciągu.

Popołudniu znowu słychać strzały więcej od strony zachodniej.

28 listopad Sobota, śnieg drobny

Bar 751 – ter –1.°R.

Wiadomości pozytywnych żadnych. Magistrat zarządza spis artykułów konsumcyjnych po handlach się znajdujących.

W Rakowicach „rekwirujący" wojskowi ~~karać~~ dawać podpisać kwity się bronią. Jeden z podejrzanych dowiózł do żandarmerii

pokojem, który zazwyczaj posiadł na noc, ze-
się zebierają i nie przyjmują wymówki
że to dla przyjaciół zarezerwował, że zebra-
nych musiał wypraszać od razu z nory,
wziąć kwotę wypłaconą w kwitach...

Pani Figerowa żona drzewiarza z Boszu-
towa i Drohanowie wyprowadzała znaczną
część płodów, ale wiele jeszcze zostało. Żyto,
mąki zakopała w kopce. Przyjechawszy
aby znowu coś wywieźć, zastała żołnierzy
zakładających druty przez pole, kopce
rozkopane. Żaliła się po niemiecku
oficerowi, że żołnierze zmarnują od-
kopane, żeby nie pozwolił robić szko-
dy, bo ma małe dzieci, a mąż jej
jest na wojnie jako oficer, cożby ro-
biła po wojnie z dziećmi? A na to ko-
mator c. k. nadporucznik niżejmeryi

(Kuhn (jak się dowiedziałem Fobera.)

na zwisłem ~~Weiss~~ odpowiedział: Dann werden Sie betteln können! Geht's mich nicht an – und die Cartoffeln so wie so werden die Russen auffressen! Oficer zaś ofićera wyrzucił na zbity!!! i jeszcze dodał: Ich wundere mich, dass eine so intelligente (ogłatuve) Person wie Sie (zu sein) scheinen hier bei den Polen sich niedergelassen hatte! Na to odpowiedziała mu p. F. Ich habe bis nun hier nur ~~nicht~~ höfflichen Leuten begegnet!

Prof. Pęczkowski spotkał 3 żołnierzy bezradnie czegoś szukających więc ich zagadnął. Odpowiedzieli, że ich pułk rozbity pod Bochnią rozleciał się i nie mogą ~~go~~ odnaleźć...

Żołnierze opowiadają, że znowu

podjęta na półroczu ofensywa przynio-
sła kolosalne straty – odbito Skałę
i Proszowice, ale pasi miało około
20.000 ludzi, a drugie tyle rannych...
Wieczorem miasto zalane wojska-
mi i trenami, sklepy spożywcze obleżo-
ne i znowu zbywa miastu prowiantu.
Żołnierze zbiedzeni, zbrukani, zmęczeni ni
leżą na chodnikach dla odpoczynku! Konie
wychudłe. Dr Friedberg z Wieliczki opowia-
dał, że konie zjadły – żłoby ze świeżych
desek dla nich zrobione, lecz puste –
ogryzły sztachety drewniane przed doma-
mi! (Ale w intendanturze liczą na
każdego konia owies! Pewnie i zdechłe
figurują jeszcze na liście konsumują-
cych owies!) Jeden koń za rynkiem w Kr.
gryzł półkoszek wozu przed nim stojącego.

29 listopad, Niedziela, mglisto, bar 750. T – 1° R.

~~N. Reforma 29/11 1914~~

Ochrona mieszkań.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Licząc się z sytuacyą, wytworzoną w Krakowie i Podgórzu przez ewakuacyę i przemarsz wojsk przez twierdzę, zawiązał się pod egidą przezydenta miasta, dra Leo, komitet, mający na celu ochronę opuszczonych mieszkań przed uszkodzeniem mieszczących się w nich ruchomości — w skład którego wchodzą pp. radca August Porębski, dr Franciszek Mussil, dr Ignacy Lauer, Artur Romanowski, ks. prof. dr Korzonkiewicz, dr Józef Muczkowski, Leonard Lepszy, Henryk Szatkowski, dr Mikołaj Buzdygan, dr Kutrzeba, prof. dr Kostanecki, Tadeusz Stawicki, Antoni Doerman, Łuczko, Tomkowicz i Górski. Komitet odniósł się z przedstawieniem stanu rzeczy do Komendy twierdzy, a ta, odnosząc się życzliwie do zamierzonego dzieła, w dniu 27 listopada b. r. zatwierdziła zawiązanie komitetu i zezwoliła, ażeby członkowie komitetu nosili przepaski z napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań" i nakazała organom bezpieczeństwa jako to c. k. Dyrekcyi policyi, żandarmeryi i organom policyjnym poprzeć czynności komitetu.

W dniu 27 listopada odbyło się konstytuujące posiedzenie komitetu, na którem wybrano prezesem p. radcę cesarskiego i miej. Augusta Porębskiego, zastępcą adwokata dr Fr. Mussila, zaś sekretarzami p. adwokata krajowego i radcę miasta Krakowa dr Ignacego Lauera, tudzież inżyniera i radcę m. Krakowa p. Artura Romanowskiego.

Komitet tak ukonstytuowany omówił zasady i kierunek swej działalności, a na natychmiast potem odbytem posiedzeniu plenarnem po zagajeniu przez prezydenta dr Leo i wyłuszczeniu wytycznych przez prezesa, zamianowano dzielnicowych członków komitetu w liczbie około 100, którzy agendę swą bezzwłocznie podjęli.

Członkowie komitetu obywatelskiego noszą w czasie swego urzędowania na ramieniu przepaski, opatrzone napisem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań", zaopatrzone stampilią prezydyum miejskiego, a nadto otrzymają oni legitymacye, wystawione przez prezydyum miasta, a wizowane przez Komendę twierdzy.

W szczególności, jak już nazwa wykazuje, zajmie się komitet ochroną mieszkań zamkniętych, jednak tylko na wyraźne żądanie ich właścicieli, które skierować należy pod adresem „Komitet obywatelski dla ochrony mieszkań, Magistrat, Kraków".

Wyjaśnień wszelkich udziela, prócz wyżej wymienionych członków ścisłego komitetu, p. sekretarz Magistratu, dr Batko, wydział Ia, ul. Poselska 10, II p. drzwi 20, w czasie od 8 do 2 po południu.

Koszta narosłe z ochroną mieszkań komitet zalicza na rachunek ich właściciela z prawem żądania zwrotu tych kosztów od właściciela mieszkania.

Komisarze obwodowi Magistratu współdziałają czynnie w swoich obwodach w pracach komitetu.

Oczywiście komitet organizuje się nadal i dostosuje swą organizacyę do potrzeb.

Aprowizacya miasta. Że aprowizacya Krakowa jest niedostateczną i że w tym kierunku zaniedbano wiele, dowodzi fakt, że już obecnie wiele sklepów spożywczych jest zamkniętych z powodu braku różnych artykułów, jak n. p. cukru, mąki, krup i t. p. Również i mleczarnie są zamknięte z powodu braku nabiału. Rano przed bramami sklepów spożywczych i przed mleczarniami gromadzą się tłumy gospodyń, czekając na otwarcie. Widać to zwłaszcza w Rynku głównym, oraz Małym. Wczoraj w niektórych sklepach sprzedawano tylko po pół kilograma cukru i to go było trudno dostać. Wieczorem po sklepikach i w mniejszych restauracyach żołnierze wykupili wszystkie arty-

Czerwiowce napowrót zajęte przez Rosyan.

kuły spożywcze, nawet cukierki i to tak w śródmieściu, jak i bocznych dzielnicach.

~~O braku nabiału~~ szczegółowo ~~już pisaliśmy~~. Wczoraj po południu w niektórych kawiarniach nie sprzedawano białej kawy z powodu braku śmietanki i mleka. Goście musieli się zadowolnić herbatą. — Dowóz nabiału do miasta jest utrudniony. Prezydyum miasta zwróciło się do Komendy twierdzy z memoryałem w sprawie większego dowozu nabiału, owoców, drobiu, paszy dla bydła przez producentów i handlarzy, mieszkających poza Krakowem. Miejski komisaryat targowy wydawałby producentom i handlarzom, mieszkającym poza Krakowem, specyalne legitymacye. Przez to byłby umożliwiony dowóz artykułów dziennego użytku. Szef komisaryatu wojskowego dla ludności cywilnej, generał-major Baczyński, idzie na każdym kroku miastu i jego mieszkańcom na rękę. Nie należy wątpić, że i w tej sprawie zajmą władze wojskowe życzliwe stanowisko.

Ewakuacya. ~~Pisaliśmy już szczegółowo, iż o~~d paru dni komisye policyjno-wojskowe rozpoczęły na nowo kontrolę zapasów prywatnych w Krakowie i Podgórzu. Komisye urzędują bez przerwy i badają z całą ścisłością prowianty po prywatnych domach. Na razie obchodzą one Stradom, Kazimierz, Grzegórzki, Podgórze, Ludwinów i Płaszów. Onegdaj na Kazimierzu komisye urzędowały do godziny 12 w nocy i wydalały niezaprowiantowane jednostki. Osoby takie są odprowadzane pod „telegraf", a gdy się ich uzbiera większa liczba, wówczas cały transport odprowadzają żołnierze policyjni na kolej na tutejszy dworzec osobowy, skąd odjeżdżają do Przerowa.

Od dwóch dni rozpoczął się w śródmieściu i wszystkich przyłączonych gminach kwaterunek wojska różnej broni.

i zachowali się bez zarzutu, a nawet u prof. Hoyera zostawili 10 koron dla służby.

Miasto dziś zalane wojskiem naszem i niemieckiem, podobno 150.000 Niemców idzie na linię Skawina-Sucha. Niemcy zdają się na nowo zaciężni, bo dużo młodych bardzo i wszyscy prawie mają mundury jeszcze nieznoszone.

Mówią, że zdobyte ... na północ od Kra-

Prof. Hoyer i Wachholz wzięli na kwaterunek honwedów ale z oficerami

nowa pozycję – opuszczono znowu!

O godz. 11. złożyli sztandarowi "Straży nad zabytkami Krakowa" przyrzeczenie sumiennego i punktualnego pełnienia obowiązków i otrzymali legitymacje oraz przepaski. Na budynkach pamiątkowych wymalowano już gdzieniegdzie według Konwencji Haaskiej (białe z 2 poziomemi niebieskiemi pasami), ale ich we mgle nie widać.

Słychać o pogłoskach ewakuacji kobiet, dzieci i ~~starszych~~ mieszkańców! A tymczasem przez protekcję wracają niektórzy ewakuowani, widziałem dziś dwóch z tych dobrych adwokatów z powrotem, a w szpitalach wzywają [illegible] niemek za zapłatą po 4 kor. dziennie, a nie przyjęto usług tutejszych wyszkolonych kobiet. W ogóle czuć, że na czele rządu

./.

i wściekli stają Niemcy, oni nadto, prze-
łajają się, a niepowodzenia spowodowane
ich błędami generałów, starają się zrzu-
cić na Słowian i słyszy się zarzuty, że
Polacy ich zdradzili, bo powstańców nie zno-
bito w [illegible], że Czesi ich zdradzają i
podkładają się umyślnie, że Ormianie źle biją,
itp. — i temu przypisuje się winę, że się
~~coraz mocn~~ od początku kampanii cofa
i ponosi cięgi. Krąży koncept, że Au-
striacy ~~nie~~ „haben ~~keinen~~ Heerführer,
sondern Hin und her führer." Gdzieś
koło Krakowie (niedawno) kazano zdobyć pewne
wzgórze, zdobyto je z ofiarą około tysiąca
ludzi — okopano się na niem — a w dwie go-
dziny kazano im się cofnąć!..

Dwaj Niemcy przy kolacji mówili, że
przybyły korpus niemiecki jechał 5 dni i 5

nocy z pod Verdun, gdzie pozycya jest dobra i pozwalała na wzięcie oręża: wojsk na wschodzie. Ciężka mgła.

30 Listopad, poniedziałek, pogoda Bar. 752. T. 0°

Oczywiście znowu o postępach pomyślnych w Serbii – zresztą stan niezmieniony.

N. Reforma:

Wczoraj o godzinie 11 przed południem zgromadzili się wszyscy członkowie straży w westybulu magistratu tutejszego i złożyli ślubowanie w ręce prezydenta dra Lea, że będą pilnie spełniać przyjęte na siebie obowiązki. Przybyło około 100 osób.

[...] które zgłosiły współudział w pracy. Prezydent dr Leo w przemowie zaznaczył, w jak ciężkiem położeniu znajduje się obecnie Kraków. Straż ma na celu dopilnować zabytków, które są własnością całej Polski i w razie wypadku zorganizować pierwszą pomoc ratunkową. Dr Leo podziękował następnie zebranym za obywatelską ofiarność, z jaką pospieszyli, by ratować zabytki krakowskie. Następnie dr St. Tomkowicz odczytał regulamin Straży, poczem odbyło się ślubowanie.

Prezydent dr Leo odczytał następującą rotę:

„Przyrzekam uroczyście, iż obowiązki, których jako członek Straży nad zabytkami m. Krakowa podjąłem się, bez względu na przeszkody i trudności sumiennie i punktualnie spełniać i rozkazów komendanta słuchać będę".

Zebrani głośno tę rotę za prezydentem dr. Leem powtórzyli.

Do zebranych przemówił jeszcze krótko komendant p. St. Fabiański, (poczem dr Kaczmarczyk rozdał członkom legitymacye i odznaki, mianowicie białe przepaski z niebieskiemi wstęgami.

Straż dzisiaj zacznie funkcyonować.

Dzisiaj wywieszono białe chorągwie z niebieskiemi wstęgami na wieży ratuszowej, kościele N. P. Maryi, bibliotece Jagiellońskiej, Wawelu (katedrze i zamku, oraz Muzeum Narodowem), na kościołach Bożego Ciała, św. Katarzyny, św. Anny, św. Piotra, na całym szeregu budynków uniwersyteckich, na zakładzie brata Alberta i budynku arcybractwa Miłosierdzia. Ogółem będą wywieszone chorągwie na 38 budynkach.

(Zastępca malarz Turek)

W mieście okazuje się nie brak wprawdzie, ale szczupłość pieczywa, mleka, cukru i węgla. Ubyło tych zapasów przez 3 dniowy przemarsz ostatnich wojsk. Jeżeli linia kolejowa nie będzie odcięta prędko, to będzie można jeszcze dowieźć – ale jeżeli co tydzień lub dwa będzie przechodzić dwa- do trzech kroć żołnierzy, to i to wyjedzą i nastąpi rzeczywisty **brak**.

W Karpatach koło Homonny udało się zabrać 1500 jeńców rosyjskich.

Dziś ustał już turkot trenów i mniej się widzi żołnierzy.

Wczoraj na plantach i po dziedzińcach (np. przy Drukarni Czasu) biwako-wy i gotowano w kuchniach polowych – odpadki, płuca, gorsze części mięsa sprzeda-wali żołnierze. Bruki niszczeją pod

ciągłym przejazdem koni, trenów, czy żarów woj-
skowych. Jeżdżą nawet po alejach plant!
Konary zapuszczają się do Pleszowa i Bie-
rzanowa (12 kilom. od K.!).

1. Grudnia Wtorek pogoda
Bar. 752. T + 1° R.
Prof. Rostworowski ułożył po francu-
sku tekst projektu manifestu ros. zbliżającej
się pod Krakowem o oszczędzeniu budynków
obejmujących zabytki sztuki lub służące
celom służby bożej i miłosierdzia a ge-
nerał Korwadowski miał w imię kom-
mendy Haagskiej w imieniu komen-
danta fortecy zakomunikować to komendan-
towi armii rosyjskiej.
Gazety ogłaszają awanse i pochwały
legionistów za zasługi na placu boju.

/.

Awanse i odznaczenia w Legionach.

Nawsie koło Jabłonkowa, 1 grudnia.

Wojskowe Biuro prasowe N. K. N. komunikuje:

Ekscelencya feldmarszałek Durski ogłosił rozkaz, zawierający długą listę awansów, odznaczeń i pochwał, które przez c. i k. Komendę Legionów polskich przyznane zostały drugiemu i trzeciemu pułkowi za bohaterskie sprawowanie się w walkach, stoczonych w Nadwórniańskiem. W rozkazie owym czytamy:

Za utrzymanie doskonałego ducha żołnierskiego w 3-cim pułku, który mimo wielu bitew i ciężkich przejść zawsze z niesłabnącą energią stał dotąd na froncie bojowym, dając przykład innym oddziałom swoją wytrwałością, za osobiste męstwo i pełne żołnierskich cnót zalety charakteru, mianuję majora Hallera de Hallenburg Józefa podpułkownikiem z odzn. VII rangi, wyrażając mu imieniem Komendy Legionów moje najwyższe uznanie i podziękowanie. Za osobistą dzielność i utrzymanie w karności powierzonego jego komendzie batalionu mianuję kap. Roję Bolesława majorem z odzn. VIII rangi. Kap. Fabrycemu Kazimierzowi wyrażam w imieniu Komendy Legionów pochwałę z zachowanie się w czasie bitwy w dniu 9 listopada br.

Mianuję kapitanami z odzn. IX rangi: porucznika artyleryi Jełowickiego Mieczysława za dzielne zachowanie się w dotychczasowych bitwach i trudnych przejściach, a w szczególności w bitwie pod Pasieczną 24 października; porucznika 3-go pułku Minkiewicza Henryka, który w bitwie pod Pasieczną 24-go października wytrzymał wraz ze swym plutonem morderczy ogień nieprzyjacielski, ratując tym sposobem pluton od zagłady i wypychając nieprzyjaciela z Pasieczny. Również w bitwie pod Hwozdem 26 października wyróżnił się ten oficer spokojem i rozwagą oraz wzorowem utrzymaniem dyscypliny ognia; porucznika 3 pułku Zaleskiego Bolesława za zmuszenie przeważającego nieprzyjaciela w potyczce pod Rafajłową do odwrotu i ułatwienie opanowania Rafajłowej, Zielonej i Pasiecznej, również za znakomite prowadzenie powierzonej jego komendzie kompanii pod względem taktycznym, instruktywnym i administracyjnym.

Mianuję porucznikami z odzn. X rangi w 3 pułku i wyrażam im pochwałę w imieniu Komendy Legionów: kapelana pułkowego ks. Panasia za pełną oddania się służbę na froncie wśród poległych i poległych; ofic. prowiantury Przepilińskiego Hieronima za gorliwą, z wielkiem poświęceniem pełnioną w ciężkich warunkach służbę; podpor. 13 komp. Rutkowskiego Bolesława za bardzo dobre prowadzenie plutonu i za nadzwyczajną dyscyplinę w dotychczasowych bitwach; podpor. Wesołowskiego Józefa za nadzwyczaj gorliwą i z zaparciem się siebie pełnioną służbę na kolei w charakterze ordynansowego oficera; podpor. ofic. pionierów Wimmera za bardzo intensywną pracę, nieraz pod ogniem nieprzyjaciela, przy budowie kilku mostów, zwłaszcza zawalonego mostu w Rafajłowej.

Mianuję porucznikiem z odzn. X rangi podpor. artyleryi Kosteckiego Stanisława za dzielne zachowanie się w bitwie pod Hwozdem.

Mianuję podporucznikami z odzn. XI rangi w 2-gim pułku za nadzwyczajną gorliwość i przytomność umysłu, okazaną w bitwie pod Mołotkowem 29 października, chorążych: Wojciechowskiego Henryka, Maćkowskiego Zdzisława, Strzelczyka Sylwestra i Więckowskiego Mieczysława.

Mianuję porucznikiem z odzn. XI rangi w 3 cim pułku chorążego Stula Bolesława za dotychczasowe dzielne sprawowanie się i bardzo dobre prowadzenie plutonu w walce.

Mianuję podporucznikami z odzn. XI rangi lekarzy: Dra Bartha Bolesława i Dra Kołłątaja Jana, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za intenzywną pracę, zwłaszcza po bitwie pod Mołotkowem 29 października.

Mianuję chorążymi z odzn. XII r. w 2 pułku za nadzwyczajną gorliwość i przytomność umysłu, okazaną w bitwie pod Mołotkowem, plutonowych: ~~Radla~~ Macieja, Jazdrzykowskiego Stefana, Rejmana Henryka, Chrząszczyńskiego Władysława, Rosińskiego Kazimierza, Parafińskiego Tadeusza, Geigera Włodzimierza, Ryszkę Józefa, Bierczyńskiego Tadeusza, w 3-cim pułku sierżanta Firliera Stanisława za dzielne sprawowanie się w boju; abs. szkoły podchor. Pytla Bolesława za bardzo

Γ Bordla

dzielne zachowanie się w bitwie pod Mołotkowem, oraz za przyczynienie się w znacznej mierze do uporządkowania się własnych kolumn w czasie odwrotu po rzeczonej bitwie; za to wyrażam mu również pochwałę w imieniu Komendy Legionów; sierżanta Sieranta Modesta za sprawność w potyczce pod Mielnikami, gdzie swoim plutonem zmusił cały batalion nieprzyjacielski do rozwinięcia się i wytrwał na pozycyi aż do nadejścia własnej kolumny; pełniącego dotychczas służbę sanitarną Więckowskiego za dotychczasową gorliwość w służbie; w trzecim szwadronie wachmistrza Migurskiego Mieczysława za wyprawę nocną z 4 na 5 listopada pod Pasieczną; w służbie sanitarnej 3 pułku lekarza Pisza z przydzieleniem jako lekarza batalionu IV, za dotychczasową gorliwą służbę w opatrywaniu rannych.

Mianuję lekarzem pułkowym pułku 3-go Dra Lotha Edwarda.

Mianuję poruczników 3 pułku Hofbauera Zygmunta i Pasławskiego Stefana, kapitanami z odzn. IX rangi, za zasługi w ostatnich bitwach okazane. Kapitanowi Pasławskiemu wyrażam prócz tego pochwałę w imieniu Komendy Legionów.

Mianuję chorążego Janowskiego Jana podporucznikiem z odzn. XI rangi za bardzo dzielne prowadzenie plutonu w ataku na Pasieczną 8 z. m. oraz za skuteczny ogień w bitwie pod Zieloną 9 z. m.

Udzielam pochwały w imieniu Komendy Legionów: adjutantowi 3-go pułku Szczepanowi Józefowi, za wydatną i gorliwą pomoc p. pułkownikowi Hallerowi w jego pracy; podpor. 3-go pułku Kołomyjskiemu Edmundowi za to, że ranny w bitwie pod Mołotkowem w dalszym ciągu służbę pełnił, zawsze z dobrym skutkiem; Dżugajowi Janowi zast. pluton., który dotarł wraz ze swoim patrolem w czasie wywiadu aż do Delatyna, wykonał znakomicie swoje zadanie, a otoczony na powrotnej drodze przez sotnię kozaków, wyprowadził cały patrol bez szwanku; sierżantowi 1 komp. Kislerowi za bardzo dzielne prowadzenie napadu nocnego w dniu 5 listopada oraz za wzięcie dwóch jeńców do niewoli; Kowalskiemu, sierżantowi i komendantowi trenu amunicyjnego, który po bitwie, porządkując tren z narażeniem się, że zostanie zagarnięty przez nieprzyjaciela, zabierał na tren rannych; Korzeniowskiemu Romualdowi zastępcy pluton. za dzielne sprawowanie się w boju; Pawlukowi Antoniemu, sierżantowi, który z nadzwyczajną brawurą zachodził flankę nieprzyjaciela; zastępcy pluton. oddziału konnego Sądejowi, który jako dowódca patrolu wywiadowczego odznaczył się i oddał ważne usługi w bitwie pod Pniowem 24 października; Spanierowi Jakubowi, sanitaryuszowi, który do ostatka wytrwał wśród morderczego ognia na placu, pomagając Drowi Lothowi w zbieraniu i opatrywaniu rannych.

(12 w nocy)

Strzały, które od północy brzmiały, ustały koło 10 rano — Zachodziły od północy i południa-wschodu. Arcyksiążę dowódca "IV armii" wyjechał dziś z Saskiego Hotelu i znowu wróciła wolna komunikacya trotuarem pod hotelem i do mieszkań w kamienicach naprzeciwko. Znowu parę żydów zjechało do ewakuowanego miasta — ci się wszędzie wcisną! Za to biedotę z przedmieścia rugują ci bez litości na wywóz...

Jenerałowie polacy: Baczyński, Zaleski, Aleksandrowicz i jakiś czwarty, którego nazwiska nie znam — przeniesieni zostali do służby poza Krakowem, a dano obcych Niemców, aby ci zupełnie nie potrzebowali się krępować wobec polskiej ludności.

Leo jest w trudnem położeniu, bo w razie wyjazdu jego, rząd musiałby mianować komisarza rządowego, gdyż brak obu wiceprezydentów, więc musi siedzieć w Krakowie.

2 grudnia 1914 Środa

Bar. 753 T. −1° R. Pochmurno.

Wiadomości o pewnych postępach w Serbii. Od 11 w nocy armaty silnie wa-
liły częścią od północnej strony, więcej od
połud.-wschodniej − o 5 rano najsilniej
− później z rozmaitem natężeniem i w
rozmaitych przerwach − podobno bronią się
Rosyi usadowienia są na Różanej Górze
za Wieliczką.

Sudkiewicz i Bazes zjechali do
Krakowa celem konferencyi z Leon, czy-
ły, w razie reaktywowania rady miej.
Dało się zgromadzić w Krakowie 66
radców mogących potrzebnych do wyborów wicepre-
zydenta... o godności jednego z nich sdrzaga
po ciele − risum teneatis − p. Peroś!

Wieczorem przyszła wiadomość, że Austrya

nareszcie zajęta Belgrad.

Na wydatki straży obyw. Na odzwaczy za-
bytków dałem 10 K.

Krążyła pogłoska, że przychodzi dywizya ar-
tyllerzy - francuskiej! No, mają Francu-
zi Indusów i Turkosów, dlaczegóż Anglia
nie miałaby mieć Turków ... tylko kto,
gdy rżąd ani ta dostać mają?

3 grudnia, Czwartek Pogoda
Bar. 752. T. -1° R.

W nocy było tylko parę strzałów gdzieś
ś[illegible] pod północą. Rano wzmogła
się kanonada, od czasu do czasu słychać
potężniejszy huk widocznie z działa wielkie-
go kalibru czy z moździerza (od strony wschodnio południowej). Na mieście
niemasz żołnierzy, za to wszędzie mnóstwo
furmanek wojskowych i automobilów za-

kupujących oddalenie w kształty Mazówszczyzny w polu stojących.

Na dowód, że jesteśmy w ogniu – nie-liśmy dziś bombę z samolotu. Około godz. 11 padła na dom l. 6 (Mozielsa) przy ul. Jasnej przebiła dach a na strychu potłukła ~~po-dekanowe~~ pozajmowane przybory do wanien, klozetów etc. W powietrzu była mgła (przez co) samolo-tu nie zauważono – prawdopodobnie ce-lował na garażownię lub elektrownię niedaleko ul. Jasnej położoną, a mgła przeszkodziła lotnikowi wymie-rzyć. A może to jakiś zbłąkany gra-nat z pod Wieliczki i Bieżanowa?

Jesteśmy trzymani w zupełnej nie-wiadomości wypadków i przed 100 laty prędzej by zamęczyć jeszcze co się dzie-je w Bieżanowie, Wieliczce, Gdowie

dziś wyszło trzymać to w tajemnicy, może i samo nie bardzo wie – a samemu nie można podpytać, bo wziąłby zaraz za szpiega – a oni wiedzą to wybieranie, i nie wiedzą, czy ich domy stoją jeszcze czy nie...

Rzucanie bomb z samolotów jest przy obecnym stanie lotnictwa bezcelową złośliwością, bo parę bomb nie wpłynie absolutnie na los miasta: zabicie kilku czy kilkunastu ludzi, spalenie domu – jest na razie wiadome ledwo dwom trzem ulicom – reszta miasta dowiaduje się z ust do ust wieczorem lub na drugi dzień z gazety. Zniszczenie gazowni lub elektrowni będzie wielką przykrością dla mieszkańców, ale takie

nie wpłynie na los miasta i ono zmu-
si go prędko do kapitulacji.
A którzy na swą rachubę zawiedli znowu grać
w smutnych teatrzech?

4 grudnia Pogoda mglisto
Bar. T. +1°R.

Zapowiadają „rozstrzygającą" walkę
w Królestwie... Od 4 miesięcy już za-
powiadano nam parę takich „rozstrzy-
gających" bitew we Francji, w Galicji
i w Królestwie — a dotąd nie nastąpiło roz-
strzygnięcia. Może teraz będzie.

Splądrowanie zamku w Podhorcach. Dzienniki petersburskie donoszą ze Lwowa, że liczne i kosztowne zbiory w Podhorcach zostały splądrowane. Na podstawie informacyj z różnych miast galicyjskich, mianowicie Stryja, Drohobycza, Jarosławia, gdzie gospodarowali Rosyanie, można uważać za rzecz pewną, że wojsko rosyjskie dokonało tych rabunków na zlecenie władz i wyższych oficerów. Po obrabowaniu zamku w Podhorcach przez kozaków wywieziono stamtąd meble i sprzęty na wielu wozach. Administrator prosił komenderującego oficera o interwencyę. Oficer wpadł na podwórze i klnąc, groził swoim ludziom rewolwerem. Skoro się jednak oddalił, pakowano dalej jeszcze spieszniej. Po paru godzinach wrócił oficer, nie wiedząc, że zrozpaczony administrator go podgląda. Oficer wszedł na podwórze, obejrzał pełne wozy, nakrył troskliwie płótnem i łajał żołnierzy, że nie dość troskliwie pakowali.

Reforma 4/12

Ostatnio rozporzą-
dzenie ministerstwa
dopuszczające oznacze-
nia cen maksymalnych
na zboże i mąkę wy-
prowadzonych z cen
za październik i lis-
topad. —

Armaty tureckie, o których mówiono, podobno z fabryk austr. nabyty dla Turcyi zamówione, stąd wreszcie o artyleryi tureckiej. Za dni od czasu do czasu rzadkie, ale silne strzały armatnie od wschodu i połud. (do godz. 3 popoł.) Jednorazowy Szwabski przybył po zakupna z linii Skała – Wolbrom i opowiadał, że od 2 tygodni stoi artylerya na miejscu tamże czekając dalszych poleceń – nie strzela, bo nie ma przed sobą teraz nieprzyjaciela

5 grudnia Sobota, pogoda.

Bar 742 T. + 1° R.

Przez całą noc (od 11 godz.) i rano strzały silne armatnie wyraźnie z wielkiego Kalibru. W nocy z powodu ciszy bardziej słyszalne, basowe, nie częste, jak to było przed 2 tygodniami, gdy strzałów doliczyć się nie było można. Wiadomości wszelkich nie ma żadnych.

Narzekania na niewesołą Krakowów) ~~Tutejsi~~ [Do Londynu]
Tutaj przesłać pieniędzy dla braku poczty przekazowej i rekomendowanej nie mogę dostać ani ścisłej przesyłki – jeden Bank hip. funkcjonuje w ograniczonej mierze, ale i to dobrze. (zabrakło marek; stemple)

Urząd podatkowy i pocztowy, brak (więc) marek i stempli, z depozytu sąd. nic wydostać nie można, bo księgi zapakowane w Wiedniu. Jazda do Krakowa z rozmaitemi legitymacjami trwa 24–36 godzin – a czasem dłużej jak się trafi na transporty wojskowe, prowiant trzeba brać ze sobą, bo bufetów nie ma po stacjach. Wszystkie stosunki prymitywne dawnej powolnej lokomocji ex anno [illegible] z paszportami, rekwizycjami, przerwami, listy idą tygodniami czasem i wcale nie dochodzą i ludzie jakoś żyją.

/.

Nie wiem, czy ucieczka Kasy Oszczędn. i Banków była potrzebną – bo przynajmniej właśnie według konwencyi haaskiej nie zabrano, a Bank Austr. Węg. (Filia) mógł mieć tylko papierowe pieniądze i to w razie niebezpieczeństwa komisyonalnie spalić, a potem w miejsce spalonych ~~wydać~~ wydrukować nowe banknoty.

Mówią, że wczoraj skutkiem przerażenia od bomby z samolotu mnóstwo żydów wyjechało. To było bardzo mile widziane przez komendę twierdzy i przez ludność chrześcijańską.

Włochy ogłosiły przez ministra Salandrę oświadczenie że zachowują neutralność, ale gdyby państwa walczące zyskały na przestrzeni, muszą Włochy starać o zachowanie ~~stosunku~~ (państwowego) równomiernego – tj. musiano im obiecać z różnych stron

jakiś przyrost w naszej wyprawie – na razie zajęły Walonę w Albanii. Zdaje się, że i Rumunia (ew. Bułgaria) tak samo dostanie coś jako rekompensatę za neutralność – ale zdecydują się wystąpić wtedy, gdy będą już pewne, kto zwycięży.

Ruch wojskowy mały, tylko furmanki idą z okolic po prowianty.

Chłop z Mogiły pędził krowę do Wyciąż, gdzie go spotkał patrol moskiewski pytając kto, dokąd, po co? Chłop powiada, że mu się latuje jałówka i pędzi ją do byka u pana wójta w Wyciążach. Na to odrzekł mu Moskal: Byk już zjedzony, a pan wójt uciekł – wracajcie do domu! Chłop wrócił i relacjonował, że Moskale za Wyciążami postawili most na Wiśle. Most ten wkrótce zburzyli Austryacy granatami. —

6 grudnia niedziela, pogoda, bar. 738. T. + 2° R.

Wiadomości ogólnikowe „że wszystko dobrze" „według planu" „postępy zrobiono" „sytuacya pomyślna" – a tymczasem w nocy hukały armaty od czasu do czasu tak głośno, jak nigdy dotąd, wyraźnie z naszych zewnętrznych fortów – i hukają dalej gdy to piszę.

Od południa słota. Na wieży Mariackiej i katedralnej powiewają chorągwie chroniące przed bombardowaniem – ale odezwie protest biskupa nie uwzględniono.]

Oprócz Komitetu ochrony zabytków utworzono „Komitet dla ochrony mieszkań „nieobecnych" i ewentualny komitet pomocy dla tych, którzy przez bombardowanie i oblężenie szkodę ponieśli. [illegible] papier. rządowe.

] Czy jednak komenda zawiadomiła dodatkowo Rosyan o tych budynkach względnie wieżach?

7 grudnia poniedziałek mglisto mokro
B. 744. T. +2°R.

Wiadomość o zdobyciu Łodzi przez Niemców. Demarkacja trudno ocenić dla braku znajomości sytuacyi.

W nocy nie słyszałam strzałów, z rana dziś wcześnie i dobrze.

Mieszkańcy niektórzy przerażają się na zabój. Kupują masami mąkę, groch, cukier etc. Zdaje się, że znowu oblężenie nas minie, bo strzały od godz. 11 rano ustały zupełnie - widocznie Moskale cofnęli się pić od miasta

8 grudnia wtorek święto M.B. pogoda
Bar 745 T. +7°R.

Wiadomości, że w Sączu ~~Nowym~~ starym, Szczawnicy, Krościenku i Czorsztynie panuje spokój i ludność powraca - pociecha nie zbyt jeszcze pewna.

We Francji wyjdzie że Francuzi wygrali coś na terenie, bo Niemcy musieli stamtąd odesłać część wojsk dla obrony swoich przed Rosyą.

Z lokalnej kroniki: Nie uwaŕam pytania, jeśli Leo jest uwolnionym! Powrót jego do rządów ogólnie przyjęto uroczyście i z szykiem. W dodatku nie może się otrząsnąć od kombinacyi wyborczo-polityczyznych na przyszłość i po dawnemu chce żydami i kreaturami sobie pomagać nie zebrać nic dla wyrobienia sobie obywatelstwa miejskiego. Jeden z urzędników Magistratu mówił do mnie nawiasem: „Dopóki był Nowak (Komisarz rządowy) to do nas codziennie przyjeżdżał biskup — od czasu powrotu Lea widzą u niego ciągle Barzes i Jodkowicz!”... Gdy raz mieszczanie wybiorą wyzwolić się z opieki Lea tak jak z mój-

dzi silnego pracownika — powinien Leo zu-
pełnie, gorzej niż nato zasługuje. To są
skutki konscepcji pablonowej, że chcąc się
utrzymać na górze, nie można być tylko
zdolnym, pracowitym, pożytecznym — ale
musi się wysługiwać rozmaitym indy-
widuom i sferom — bo tylko usługi in-
dywiduów poszczególnych, poparcie pewnych sfer
może wybór zapewnić, a niezdolność i zacho-
ga. A potem trzeba się wywdzięczać za po-
parcie i kaptować sobie znów na przy-
szłość...

Strzały, które od wczoraj ucichły — (od strony południowo-wschodniej) — odez-
wały się dziś rano, ale od strony północno-
zachodniej, potem i od południa, z góry Św. Łaza-
rza widziano znowu pękające szrapnele.
Wczoraj i przedwczoraj przeszła nawa
wojska od północy na południe — podobno
ma być nowa ofensywa — boimy się

/.

tych ofenzyw. – bo dawno powiadają, że Rosyan jest przewaga liczebna, to lepiej pozwolić im ponosić ofiary ataku, a samemu trzymać się w pozycyach obronnych aż do stosownej chwili.

Z Belgradu donoszą, że „sytuacya obecna wymaga nowego ugrupowania się" – co nas nie przeraża, bo już nas nauczyła ta wojna, że nowe ugrupowanie jest zwane następstwem niepowodzenia.

Niepowodzenia starają się niewielkiego podkreślenia Wodzkiej zwycięstw na Słowian i trafia się na takie niekrzemienności jak niżej zapisane: w grand hotelu oficer od gwardyi cesarskiej (węgierskiej) pyta płatniczego kelnera, gdzie tu jest jakiś Bank. Kelner odpowiada, że nie ma żadnego bo wszystkie wyjechały. – Na to odpowiada oficer: aber

eine geheime russische Rubel Bank haben Sie!

Wczoraj jakiś wyższy wojskowy siedząc w Wentela mówi po niemiecku do parobka, aby mu podał piwo. Parobek przyzwyczajony tylko do zbierania talerzy ~~[illegible]~~ nie umiejąc zresztą po niemiecku a nadto ów generał czy pułkownik od artylleryi powiada do swych towarzyszy: deutsch versteht er nicht, aber wohl russisch!... W ten sposób klęski z niedołęstwa chce się przypisać „zdradzie Polaków"! A żaden z tych rozkazujących Niemców oczywiście nie odważy się powiedzieć tych zarzutów do kogoś, coby go do odpowiedzialności mógł pociągnąć, tylko godzi z boku np. jak tu do kelnera lub do parobka.

Reklamowany prz żydowskie dzienniki sprawozdawca „wojenny" (!) Roda nie mogąc zataić odznaczenia się 13 pułku krak. napisał w Neue fr. Presse, że to pułk żydowski! Dopóki świat światem, nie będzie Niemiec Słowianina bratem.

9 grudnia Środa mgła, od godz. 11 piękna pogoda. Bar 745. T. +2° R.
Pod Łodzią wzięli Niemcy 5000 jeńców – ale wszystko to zapowiadane z góry jako „decydujące" – wcale nie nie zdecydowało.
Od rana kanonada od strony wschodniej. Przeszedłszy przez plant, gdzie mniej hałasu od wozów, słychać silny huk. Próbowałem liczyć: salwy następują po jakie 20–30 strzałów, jeden za drugim, bije więc kilka baterji „schnellfeuer", prawdopodobnie z Mogiły.

Najazd rosyjski w Wieliczce.

Reforma 9/12 1914

Od jednej z osób, które wczoraj przybyły z Wieliczki do Krakowa, otrzymaliśmy następujące wiarogodne informacye o pobycie Rosyan w Wieliczce:

Wieliczka zajęta była przez wojska rosyjskie przez 8 dni. Siły rosyjskie nie były zbyt wielkie, wynosiły bowiem zaledwie 1000 ludzi, przeważnie konnicy. Dali się oni jednak miastu we znaki. **Cała Wieliczka została wprost ograbioną. Zarówno wszystkie sklepy, jak mieszkania prywatne, zostały splądrowane. Żołdacy rosyjscy wyważali drzwi i okna, rozbijali i wyrzucali szuflady.** Cała Wieliczka jest dziś zaśmiecona i zanieczyszczona. Kasy ogniotrwałe w niektórych sklepach Rosyanie żelaznemi rozbijali sztabami. Domki, na których znajdowały się figurki Matki Boskiej, ocalały.

Żołnierze rosyjscy byli zgłodniali jak wilki. Zabierali wszystkie artykuły żywności, jakie znaleźli. Brali ziemniaki i kapustę z piwnic domów prywatnych, nie zadowalniając się rekwizycyą chleba, mięsa i paszy dla koni. **W miasteczku panuje głód, bo najeźdźcy wyjedli wszystko, co znaleźli.**

Podczas najazdu Wieliczka była prawie pustą; wszyscy mieszkańcy, prócz niewielu biedaków, uciekli. Opiekę nad pozostałą ludnością wykonywał miejscowy proboszcz oraz emer. starosta p. Szczerbiński.

Miasto ucierpiało w dość znacznej mierze od pocisków armatnich. Na klasztorze i starostwie uszkodzone są od pocisków dachy. W kilku domach w fasadach widać liczne dziury od kul karabinów maszynowych. W ratuszu, w którym stał kwaterą rosyjski komendant, wyleciały wszystkie szyby.

Dotąd nie stwierdzono, jakie szkody poniosły **saliny.** Słychać, że **szkody mają być stosunkowo niewielkie.** Również nie wiadomo na razie, jakie szkody poniosło miejscowe muzeum salinarne.

Napad na szczęście skończył się w nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek około godziny 3 nad ranem. Nieprzyjaciel zmuszony był uciekać w popłochu z Wieliczki ku Bochni pod gradem kul naszych wojsk. Uciekając, zostawili Rosyanie dużo trupów. Wśród strzelaniny padło też kilkanaście osób cywilnych.

W poniedziałek rano wkroczyły do miasta pierwsze oddziały austryackie. Wraz z ich przyjściem ludność odetchnęła.

Podobno Moskale za drugim pobytem w Łańcucie obrabowali tamtejszy zamek Potockich. *)

Wysłannik Wieliczan którzy się schronili do Krakowa, skonstatował 9/12 w Wieliczce, że ostrzeliwanie rozpoczęto wtedy, gdy Moskali nie było w (prócz patroli [illegible]) Wieliczce, zabili granatami kilka osób cywilnych i 2 krowy – ani jednego Moskala!

---

*) Okazało się nieprawdą

„Czas" wydany (dziś w południe pisze, że „cisza zapanowała, a Moskali odparto na 40 kilom."
Chyba komenda nakazała im to kłam-stwo dla zamiejscowych czytelników bo w Krakowie każdy słyszy i śledzi za kierun-kiem strzałów. Takato prawda urzędowych biuletynów i sprawozdań pod naciskiem cen-zury. Nie wolno pisać nawet o (wojennych) wypadkach z pod [illegible], aby w pamięci zatarły się szczegóły i aby utrudnić na potem wydoby-cie prawdy na jaw.

Na kolędę dla Legionistów dałem 20. K

10 grudnia Czwartek, pogoda Bar 738 +3°R

Podobno wzięto 5000 jeńców w bitwach między Wieliczką Dobczycami. Gdowem i Cha-bówką...

Mając więcej czasu wolnego przetłomaczyłem do Reformy Konwencyą Haagską co do praw

./.

Reforma 10/12 1914

Rosyanie w Wieliczce.

W uzupełnieniu artykułu w sprawie pobytu Rosyan we Wieliczce, umieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma, donosimy jeszcze, iż parę domów spaliło się od pocisków armatnich. Zdarzało się, że podczas bombardowania granaty wpadały przez dach i sufit do izby. Kilka osób cywilnych zabito, kilkadziesiąt zraniono. Ludność podczas bombardowania przeszła bardzo ciężkie chwile. Wiele osób ukryło się w piwnicach. Granaty spadały na miasto z szalonym świstem. Jeden z nich wpadł do stajni miejscowego klasztoru i **zabił kobietę, dojącą krowę.** Od pocisku armatniego **padł też komendant rosyjski,** rotmistrz dragonów; pochowano go we Wieliczce.

Saliny same nie zostały uszkodzone, tylko **zamek** Kazimierzowski, gdzie się mieści zarząd salin, został **splądrowany.** Rosyanie zwiedzili same kopalnie. Ponieważ windy nie funkcyonowały, przeto zeszli do głębi szybów schodami. Komendant rosyjski **zamianował już dyrektora salin w osobie pewnego sztygara. Biedaka zabrali potem Rosyanie jako zakładnika. Sztygar ten nazywa się podobno Kopecki.**

Dwory okoliczne zostały przez Rosyan **zupełnie obrabowane.** Zdarzało się, że żołnierze rosyjscy sprzedawali skradzione duże wory mąki lub zboża chłopom po 1 koronie.

Ludność wielicka długo pamiętać będzie rosyjską inwazyę i bombardowanie *austryackie*.

Rządy Rosyan w Stryju. — Niesłychane bestyalstwo żołdaków rosyjskich.

Reforma 10 grudnia 1914.

W wiedeńskiej „Zeit" znajdujemy opowiadanie jednego z uciekinierów galicyjskich o rządach rosyjskich w Stryju. Ze względu na ciekawe szczegóły opowiadanie te przytaczamy poniżej:

„Dnia 8 września o godz. 7 rano przybyli do Stryja pierwsi Rosyanie, patrol, złożona z sześciu kozaków. Całe miasto było „na nogach", gdyż już od dwóch dni oczekiwano wkroczenia Rosyan. Patrol kozacka, bardzo nędznie się przedstawiająca, z karabinami, gotowymi do strzału, przetrząsnęła wszystkie dzielnice, dając przerażonej ludności przedsmak tego, co miało przyjść. Przedewszystkiem więc poukrywano jak można było najlepiej żony i córki. W przeciągu pół godziny miasto było jak wyludnione. Po jakichś trzech godzinach przybył do miasta komendant na czele kilku tysięcy żołnierzy. Był nim niejaki Szymkiewicz. Zaledwie przybył, kazał zawołać orkiestrę i zmusił ją do odegrania rosyjskiego hymnu.

Odtąd zaczęły się straszliwe rządy rosyjskiego żołdactwa, rabowanie i plądrowanie mieszkań, których właściciele przed inwazyą uciekli. Napadanie na spokojnych przechodniów w biały dzień na ulicy i obrabowywanie ich było przez jakiś czas na porządku dziennym.

Po kilku dniach Szymkiewicza odwołano do linii. Niedługo potem poległ on w jednej z bitw. Następca jego był jednak jeszcze gorszy. Był to wyrafinowany łotr, który gospodarował po barbarzyńsku. Urządzał on sobie zabawkę i rozrywkę z tego, że z nahajką w ręce chodził w towarzystwie dwóch oficerów po ulicach Stryja i każdego, kto mu się tylko niezbyt uniżenie ukłonił, smagał nahajką. Pod jego to rządami spalono do cna fabrykę zapałek „Helios", splądrowano młyn w Bratkowcach, zdemolowano gorzelnię it. d. „Szeroka rosyjska natura" przejawiła się w ten sposób, że zmuszano n. p. całe grupy przechodniów do zdejmowania kapeluszy przed ustawionymi na ulicach armatami rosyjskimi.

Sztab generalny zakwaterował się w pięknie urządzonem mieszkaniu burmistrza, dra Falka, który uciekł do Wiednia. Pewnego dnia pojawił się przed tym domem ciężarowy samochód, na który naładowano całe umeblowanie burmistrza i odwieziono na kolej.

Te okropne rządy nowego komendanta trwały do końca października. Dopiero wtedy go uwolniono, a mnie udało się wówczas uciec ze Stryja.

Najsrożej rządy rosyjskie dały się odczuć ludności żydowskiej Stryja, która też ucierpiała, taksamo zresztą, jak i w innych miastach, najwięcej."

„Neues Wiener Journal" przytacza za pismami grackiemi opowieść o niesłychanem, nieprawdopodobnem wprost bestyalstwie, jakiego się dopuścili żołdacy rosyjscy w jakiejś wsi pod Tarnowem. Opowieść ta ma pochodzić z ust jakiejś wieśniaczki, która uciekła do Styryi i znajduje się obecnie w Premstätten. Opowiada ona, że Rosyanie znaleźli w domu u pewnego chłopa kilkadziesiąt kul ? karabinowych, pozostawionych tam przez żandarma polnego. To wzbudziło w oficerze rosyjskim podejrzenie. Kazał całej rodzinie wyjść przed dom i rozkazał chłopu powiesić sędziwego ojca. Gdy chłop się wzbraniał, kozacy przerzucili długi sznur przez gałąź drzewa, jeden koniec z pętlą zarzucili starowinie chłopu na szyję, a drugim związali ręce syna i ciągnęli go dopóty, aż ojciec zawisł na sznurze i umarł. W ten sam sposób musiał ów chłop powiesić obu swoich synów, a następnie żona tego chłopa musiała powiesić męża. Dom spalono, a biedną babę z czworgiem drobnych dzieci pognano precz. Dla odstraszającego przykładu przy tej straszliwej egzekucyi obecnym być musiał burmistrz Tarnowa.

Opowieść ta, ścinająca krew w żyłach ze zgrozy, wydaje się jednak nie prawdopodobną. Chociaż — gdy kozacy się rozhulają, wszystko jest możliwe.

wojny lądowej oraz przygotowałem krótki przewodnik (jako dalszy ciąg prac wojny lądowej) co do obliczenia szkód wojennych i zapłat za rekwizycye i za nadużycia pod pozorem rekwizycyi – aby pouczyć naszą ludność cierpiącą pod obuchem żądań i zarządzeń wojskowych.

Kanonadę słychać było jeszcze w ubiegłej nocy i nieco nad ranem — obecnie nie słyszę.

11 grudnia Piątek, mgła B.740. T+3°R.

Pod Chabówką wzięto przez wspomniany wczoraj 5000 jeńców dalsze 5000. Niemcy zajęli Przasnysz na prawym brzegu Wisły, zdaje się więc, że i od północy następują ku Warszawie. Niemcy stracili 3 okręty wojenne w bitwie z Anglikami koło wysp Falklandzkich. Arcyksiąże Fryderyk został marszałkiem polnym zamianowany — oby mu się lepiej powodziło jak dotąd! Od strony północnej i wschodniej znowu słychać gęstą kanonadę, ale daleką.

Jesteśmy jak w raju. Każde państwo tai porażki a przesadza powodzenia, — nie wiemy nic jak stoimy.

12 grudnia, sobota mgła.

Bar 737. T. + 1° R.

Mówią, że Rząd rosyjski reaktywował Bank krajowy we Lwowie i dał mu pożyczki 4 miliony na prowadzenie interesów, oraz nie przeszkadza funkcjonowaniu filij Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie. Wygląda to tak, jakby Rosya była już pewną utrzymania się przy Galicyi wschodniej... Z drugiej strony mówią, że Austrya obawia się z możliwą utratę Galicyi i dlatego nie chce dać nic pieniędzy na sanacyę stosunków galic. Marszałek Kraju żądał od rządu pożyczki, na wypłatę kuponów Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, a gdy mu odmówiono popadł w taką sytuacyę

z narady z prezydentem gabinetu hr. Stür-gkiem, że ten ostatni zemdlał wśród sprzeczki...

Znowu huk armat od wschodu – wśród drożyzna przez brak [illegible] i nieumiarkowana podwyższana taryfa maksymalna!

13 grudnia Niedziela, mgła
Bar. 736. T. +3° R.

Wiadomości: bitwa trwa od Krakowa ku Tymbarkowi i na południe od Grybowa, Gorlic, N. Sącza – ale czy atakujemy tu z południa czy z północy nie-wiadomo. W Karpatach wzięto 2000 Rosyan – wycieczka załogi z Przemyśla wzięła 700 jeńców.

Polacy służący przy bateryach mioto-

/.

(do Francji

rowych marek. posłanych Niemcom na
pomoc – nadesłali dyrekcji Villa...
Dziesięć marek na legiony polskie.
Komitet naczelny narodowy urzęduje
w Środmieściu w niektórym składzie. Już
przy wyborze zauważyłem fatalny szczegół:
Widok wyborów „polityków" z całej Galicji
traktujących sprawę jakby jakiś sejmik
nie mających zamiaru na jednem miej-
scu stale siedzieć. Uwidoczniło się na
tem, że urzędowali obecni w Krakowie
a wszyscy byli niezadowoleni, że
coś dzieje się bez ich woli, powstały kry-
tyki, wrzaski – rozlicz się legion
wychodzi, a po zwarciu się prze-
suny prez. Leo (dla natarczywości tamże
prezydentury) został i bez głowy. Naj-
więcej polemiją tam sprawy socya-

której, ani oni mają wpływu na przyszło-
ści. Temu przyznać można, że wbrew
pierwotnej uchwale polskiego komitetu,
że nie rozciągnie działalności na Króle-
stwo Polskie bez zgody tamtejszego
społeczeństwa – obecnie kadłubowy
Komitet Naczelny przyjął w Tarnowie
„Organizację naczelną Królestwa
Pol." – która nie jest wypływem
woli tamtejszego społeczeństwa lecz
[illegible] ludzi może najlep-
szej woli, ale nie mającym żadnego
wpływu w Królestwie. Jako reprezen-
tanci tej organizacji weszli do Ko-
mitetu kadłubowego Michał So-
kolnicki [illegible] i Dr. Tokarz
prof. Uniw. Krak., co do którego nie
wiem, czy pochodzi z Królestwa.

i czy w ogóle jest tam znany.

W toku dalszej formacji zgłosiło (wtórnie się jeszcze 65 ochotników do dalszej (czwartej) wadowickiej kompanii legionu, jak donoszą dzienniki.

D. 11 grudnia nastąpił nowy zwrot w zarządzie miasta i Leo sam nie mógł być jedynym radcą wobec rezygnacji wicep. Dr Szarskiego a wyparcia drugiego wicep. Sarego. Postarał się więc o to, że rząd mianował „prowizorycznymi" wiceprezydentami¹) i poprzedniego komisarza rządowego (Dr Nowaka) i dwóch jego byłych zastępców (Dr Rostanockiego i Dr Bandrowskiego) aż do czasu zebrania się Rady miasta (t.j. aż do uwzględnienia rekursu od roz-

¹) Wbrew statutowi miejskiemu. L.

wyspania, albo do nowych wyborów
gdyby rektora niezawisłego dostano;
(ta zatoczenie rektora odtworzono od
dolbiernandrum — co się Rządowi będzie
wydawało potem wygodniejszem.)
Oryginału tekstu dekretu rządowego nie
mogłem dotąd dostać.

Armaty, które mocno się [illegible] strzelały
wczoraj — ~~[illegible]~~ bity z Mogiły i z
Czyżyn, a więc bardzo blisko, ~~[illegible]~~ tak
jednak były mniejsze z pośród grzmotu,
bez mgły. Ostrzeliwano wiatr na
pierwszym w rozmaitych miejscach,
bojaźnie, ale Mnie w czasie
mgły nie postawiło nowostu.

;)

14 grudnia, poniedziałek pochmurno
bar 733 — T. + 4° R. coraz cieplej.

Oficyalnie doniesienia o wzięciu 11,000.
Rosyan w okolicach na północ od Łowicza
i o odparciu Rosyan pod Limanową oraz
pościgu za nimi, i o odzyskaniu N. Sącza
Grybowa, Gorlic i Żmigrodu.

Prywatne wieści od dwóch dni donoszą
o pochodzie silnej armii Rosyjskiej ku
Nadpotamowcom i o zaciętej bitwie toczą-
cej się między Gdowem a Myślenicami —
— natomiast o bezczynności w drodze dwóch kor-
pusach austr. na pomoc.

Na Czerwony Krzyż 6. k.

Dostałem odpis rezolucji Namiestnictwa
o którym poprzednio wspominałem o miano-
waniu wiceprezydentów.

O d p i s .

F. U. Reskrypt telefonem z Prezydyum Namiestnictwa z dnia 10. grudnia 1914 godzina 9 wieczorem.

L. 269/g. dnia 10. grudnia 1914.

D o

Pana Wiceprezydenta i Kierownika ck. Starostwa.

Z powodu rozwiązania Rady miejskiej w Krakowie orzekłem reskryptem z 21. listopada 1914 L.24399/pr., że skoro członkowie Prezydyum miasta Krakowa tam powrócą, tem samem wejdą w zastosowanie postanowienia II. ustępu §.53 statutu miasta Krakowa, według którego aż do wyboru nowej Rady miasta Prezydent i Wiceprezydenci pozostają na swych urzędach, załatwiają bieżące czynności gminy i wykonują przy wyborach prawa służące Radzie miejskiej.-

Gdy według telefonicznych sprawozdań Pana Wiceprezydenta i udzielonej mi reskryptem Pana Ministra spraw wewnętrznych z 8. grudnia L.17495 M. J. odezwy wystosowanej do c.ik. Głównej Komendy Armii, wprawdzie Prezydent miasta Dr. Leo powrócił do Krakowa z zamiarem pozostania tam stale i wśród wszelkich warunków i objął kierownictwo Zarządu gminnego, to jednak z uwagi, że jeden z Wiceprezydentów miasta zrezygnował z urzędu, a drugi opuścił Kraków na czas nieoznaczony, przeto faktycznie pozostał tylko jeden członek Prezydyum miasta.-

Trwałość i ciągłość administracyi gminnej i politycznej wymaga z natury rzeczy, a szczególnie w obecnych bardzo poważnych stosunkach, w jakich się znajduje miasto Kraków, aby Prezydentowi miasta dodano zastępców, zwłaszcza, że według II. ustępu §.53 statutu miasta Krakowa w razie rozwiązania Rady miejskiej, sprawują urzędowanie Prezydent i Wiceprezydenci, co też wyraźnie zaznaczyłem we wspomnianym na wstępie reskrypcie z dnia 21 listopada 1914 L.24399/pr.-

Wobec tego stanu rzeczy uzupełniam na czas, w którym Rada miejska w Krakowie nie funkcyonuje, skład Prezydyum miasta mającego prowadzić Zarząd miasta po myśli II. ustępu §.53 stat.- w ten sposób, że dodaję Prezydentowi miasta w miejsce byłych Wiceprezydentów :

1/. Prof. Dra Juliana Nowaka jako pierwszego, 2/. Dra Kazimierza Kostaneckiego jako drugiego i 3/. Dra Ernesta Bandrowskiego jako trzeciego zastępcę, przyznając im wynagrodzenie miesięczne w kwocie 400 K.

Zakres działania tego zarządu gminnego obejmować będzie sprawy wymienione w II. ustępie §.53 statutu.

Do pomocy przeznaczam im Radę przyboczną w składzie ustalonym tut. reskryptem z 9. listopada 1914 L.23850/pr.-

Celem usunięcia wszelkich wątpliwości na przyszłość zaznaczam wyraźnie, że wymienieni zastępcy Prezydenta miasta pozostaną w urzędzie nawet wówczas, gdyby który z dotychczasowych Wiceprezydentów później powrócił do Krakowa.

O tem zarządzeniu należy natychmiast zawiadomić Prezydenta miasta Dra Lea, obydwu dawniejszych Wiceprezydentów miasta jakoteż i wymienionych trzech nowych zastępców Prezydenta miasta jakoteż wszystkich członków Rady przybocznej i c. i k. Komendę Twierdzy w Krakowie.-

O wykonaniu tego zarządzenia proszę mi donieść odwrotną pocztą.

Pisemne rozporządzenie wysyłam równocześnie.-

Namiestnik:

Korytowski m.p.

15 grudnia wtorek, deszcz, ciepło
Bar. 728. T + 7°R.

Donoszą o zajęciu przez Austryaków Dukli (musimy <u>własne</u> uważać zapewnienie!) i o wzięciu w Karpatach 9000 Rosyan do niewoli i 10 karabinów maszynowych. Zapowiedziane „nowe ugrupowanie” w Serbii, okazuje się, jak przypuszczaliśmy, odwrotem od Waljewa!

Od południa ~~pogoda wspaniała~~ od godz. 11 a 12½ przechodzi przez rynek artylerya z zachodu ku Wieliczce. Szkoda, że nie mogłem fotografować. W pokojowych czasach, ani na manewrach nie zobaczy tych zaprzęgów objuczonych kocami, zwiniętymi płaszczami, zapakowanemi szorami, latarkami. Kanonierzy

nie tylko na koniach, przodkach i
na siedzeniach między kołami, ale
i na lawecie, na skrzyni armatniej,
a na armacie znowu płaszcze, koce,
łopaty, kilofy, kufry, pakunki wsze-
lakie — za nimi tren podobnie obju-
czony, wszystko błotem okryte, po 3
pary koni zaprzęgi idzie tylko do armat ale i do
jaszczyków — na końcu kuchnia polowa
i znowu lżejsze wozy trenu. Dobrze
nam bruki naprawią!
Ewakuacya trwa dalej. Żebraków
urlopników wyprawiono tymczasem, zo-
stali stare kaleki, których trudno było
na mróz wyrzucać. Ale żydki zaś
się nabędą drogą do Passierscheinu,
i przyjeżdżają sobie z Wiednia tutaj!
A Komenda fortecy ogłasza ponownie

zaprowiantowanie się na dalsze 3 mie-
siące grozi ewakuacyą niezaopa-
trzonym. Ogłoszono zatem, że nie wy-
dają się pozwoleń na przyjazd do Kra-
kowa — ale wręcz od pasażerów, które na
kolei rozdają pociągi wydalanym i
rannym, że każdy pociąg z Grudnia
przywozi żydów zaopatrzonych w po-
zwolenia na przyjazd!

Wieczorem przychodzi wiadomość o
generalnej cofnięciu się z Serbii, a na-
wet z Belgradu!

16 grudnia Środa pogoda
Bar 738 + 2° R.
Oficyalnie donoszą, że od Karpat po-
suwa się znowu naprzód po Jasło,
wzięto dotąd 31,000 Rosyan do nie-
[illegible]

woli — Rosyanie cofają się od Wolbro-mia i Niepołomic.

Prywatnie opowiadają, że znowu le-gioniści nasi pod Sączem ponieśli znaczne straty, gdyż dywizya do której należeli złożona z Węgrów i Czechów u-ciekła nie dawszy się uwiadomić i zo-stawiła ich w centrum samym na linii bojowej.

Królowie Danii, Szwecyi i Norwe-gii mają się 18. bm. zjechać w Mal-mö.[1] Włosi otwarcie w senacie zapowiadają żądanie wynagrodzenia od mocarstw trójprzy-mierza za neutralność. Rumunia wy-słała jakichś delegatów do Rzymu — państwa neutralne odegrają więc jak się zdaje znaczną rolę przy ostatecznem likwidowaniu wojny europejskiej. —

1) Szkoda że nie na święto Trzech Króli 6 stycznia...

Lebenre opowiadały, że pod Limanową mieli po 5000 rannych dziennie do opatrywania! (Chrzanowski?)

Właściciel wsi Środkowice) w Król. Polskiem pojechał zobaczyć swój majątek, gdy walki z tej okolicy dalej się przesunęły. Zastał wieś skopaną wzdłuż, wszerz, w ukos, i na pępek rowami strzelców, wszystko wypalone a tylko mury dworu i budynków dawały punkt oparcia do szukania orientacji, gdzie czyj grunta — w ogrodzie zaś zastał kilkaset mogił z krzyżami nad płytko pogrzebanymi trupami poległych.

Ptałcie, co ma zrobić z tym cmentarzem w środku swego gospodarstwa?

17 grudnia czwartek deszcz.
Bar 742 T. + 3° R.

Ofensywa austr. posunęła się ku płd. wschodowi, zajęto Zakliczyn, Bochnię ~~kr~~ niżej Krosno — Rosyanie cofa- ją się z Krościenka — artyleryą ostrzeliwują.

Z Rosyi nadsyłają (do Warszawy) pocieszenie i w naturze składki dla zniszczonych wojną w Królestwie Polakom — dla Galicyi, która (zastąpiła) ~~osłoniła~~ prowincye austr. i niemieckie od najazdu sama doznając jego klęski — nikt żadnej po- mocy nie daje, Zwołane były wszystkie parlamenty europejskie dla uchwale- nia kredytów i sejm węgierski — ale austr. parlamentu nie zwołuje się,

bo sama przynależność wymagałaby uchwalenia jakiegoś odszkodowania dla Galicyi, a tego chce się uniknąć....! no i krzyżyki!

3 Takie jest bezhołowie i lekceważenie interesów Galicyi dowodzi to, że choćiaż Małopolska
Zbliżyć do Wiednia funkcyonuje, od nie=
siąca usunięta poczta rekomendowana
i przekazowa. Nikt więc w otwartym
niepoleconym liście nie może ani
wysłać, ani odebrać dokumentów
lub pieniędzy. Tak więc ludzie zamożni
nawet, nie mogą otrzymać pieniędzy
własnych z Banków i Kas zbiegłych
do Wiednia, ani zapłacić rat hipotecz=
nych (potem będą może próbować li=
czyć im odsetki za zwłokę!) ani po=
słać pieniędzy po towar itd.

Wyrabia się więc osobny przemysł, że jeżdżą do Wiednia osobni wysłańcy, agenci i ci zabierają pocztę prywatną i ważniejszą, a z powrotem przywożą z Wiednia. Powoduje to znaczną szkodę w interesach, zabiegi, i znaczne koszta. Poczta prywatna może funkcjonować tak długo, póki rzeczywiście drogi jej nie zamkną ~~[illegible]~~ nieprzyjaciele, lub nie zniszczą. Również brakło marek i kart korespondencyjnych, jakby ich nie można w 24 godzinach przysłać z Wiednia. Tak samo brak stempli, ~~[illegible]~~ na kwity, podania, świadectwa etc.! I nie będzież to krytyką gospodarki au-stryackiej?!

Wreszcie oto pora w grudniu zastawiano

rynek Krak. choinkami sprzedawa-
nemi na Boże drzewko. Tego roku ani
jednego! (A zwykle co roku repor-
tery Czasu i Reformy, po 5 ct. za
wiersz, umieszczali w Kronice z tej
okazyi 40 wierszy mniej więcej co roku
jednakich: „Już się zazielenił nasz
rynek drzewkami na naszych mi-
lusińskich etc... a na końcu orły-
kułko: „jakżby to pięknie rynek
wyglądał, gdyby stale podobny skwer
zielony urządzono etc...")

Niemcy zbombardowali jeszcze
2 mniej znane miasta na wschod-
nem wybrzeżu Anglii. – Turcy po-
dobno posunęli się na Kaukazie, ale
stracili jeden okręt w Dardanelach
od angielskiej łodzi podwodnej.

Podczas gdy w połowie września panika była taka, że każdy kto mógł uciekał, a wszyscy wojskowi chcieli toż samo uczynić mówiąc, że ani państwo ani gmina nie mają prawa narażać ich na oblężenie (jak gdyby wojskowi tylko - po- na czas pokoju był mianowany.) – obecnie ci, co pozostali, kontenci są, że nie poszli za pierwszym wrażeniem strachu, bo przekonali się, że uciekający przedewszystkiem ponoszą ogromne wydatki o ile mają na to, albo cierpią nędzę, powtóre długa pół okupacja Lwowa stawia przed każdym pytanie, jak potem wrócić do czego, jeżeli się raz ucieknie? Obecnie więc wszelkie zachęty do ewakuacji i groźby pozostały bez wrażenia i wszyscy (sta+

(prowiantują się i

rają się aby zostać. Oprócz tego brali żydów, nie czuć wszelkiej pustki w Kra-kowie.

Od paru dni bezdenne błota. Z jed-nej strony brak ludzi i przewozy na czyszczenie, z drugiej strony zepsucie bruków ciągłymi jazdami tysięcy fur i armat, koni, wojskowych, wgnie-cenie bruku w teren, popsucie rur, a z nich przenosi się na butach błoto na chodniki.

Samochodów wojskowych mniej, jeż-dżą już więcej furami, bo popsuli automobile, porozbijali, części zabra-li im Moskale

18 grudnia piątek, słota mgła

Bar. 751 T. + 3° R.

Od południa pogoda zmiana.

Wiadomości że na pomoc koło Łowicz, cza nastąpiło „rozstrzygnięcie na naszą korzyść" — ale brak wszelkich szczegółów, ale słuchać tego, że Rosja cofa się w Galicji i Królestwie.

Wczoraj był tu burmistrz Bochni i Dr. Mais po wytrzymaniu nastanowisku 3 tygodni pobytu Moskali w Bochni. Bochnię zajęło 2 ułanów a 200 Moskali porwało niżej, oficera, który się bronił, zrąbali i zabrali do niewoli. W mieście porozbijane sklepy, głód. Uciekali pospiesznie, tren rozsypali środkiem gościńcem we 3 rzędy gościńcem.

Wszystko zniszczone, zapasy jesienne chłopów zabrane lub zniszczone przez nasze wojska i Moskali, zasiewy ozime, o ile były, zryte kulami, dołami, rowami strzelniczymi, grobami. Cała prawie Galicyi i Królestwo Polskie, to zniszczona ziemia z koczującymi mieszkańcami pod zimnem niebem, w dołach i w piwnicach pod ruinami domów i chałup, czekającymi chciwie za jakim ziemniakiem w ziemi! A w Wiedniu bawią się po kawiarniach do 2 godz. w nocy, o zniszczeniu zupełnem Galicyi nie wiedzą ani nie wyobrażają go sobie a nad myślą, jakby się wywinąć od wynagrodzenia. Jeden urzędnik żalił się przed p. M. że owce w Krakowie są droższe, jak w złotach.

cy z wrednin. Oni nie ma papyrus, że owoce galicyjskie zjedli gratis nasi i rosyjscy żołnierze a drzewkami w pieczach palili, że do Królowa trzeba jabłko sprowadzić z wrednia, zapłacić z góry, porzucić po odbiór komisyonera, bo poczta nie stać się z owąd przestała funkcyonować – i chce mieć tanie owoce!!!

Gdyby wojna toczyła się w niższej Austryi, Salzburgu etc – tam komenda nie pozwalałaby żołnierzom na zabieranie ludności gratis krów, pasz, zboża, mąki, owoców etc – ale w Galicyi to co innego! Kto przeciw temu coś pisze to – rusofil!

19 grudnia sobota pochmurnie
Bar. 745. T. -1° R.

Rosyanie cofają armię ku wschodowi, podobno już po Dębicę. Pociągi idą tylko do Kłaja, bo most na Rabie wysadzony przez cofających się, podobnież dalsze mosty zostawiono na Dunajcu pod Tarnowem. Jeden z urzędników kolejowych delegowany do nadzoru naprawy toru opowiadał, że według wiadomości, Moskale wieźli z sobą doskonały park warsztatowy kolejowy z maszynistami i robotnikami, szybko naprawiali koleje popsute przez Austryaków i puszczali w ruch. Nawet cywilni za łapówką i przepustką mogli z Tarnowa jechać do Jarosława i Lwowa!

Podobno dostał się do Krakowa jakiś

egzemplarz gazety Bukareszteńskiej, w któ-
rej podano, że Austryacy koło Walewa
w Serbii dostali się w liczbie 17000 żoł-
nierzy, 130 oficerów, 2 generałów, z artylerią,
parkiem trenu i amunicyą do niewoli -
i to spowodowało ogólny odwrót z Serbii
i z Belgradu. Wczoraj mówiono w Krako-
wie, że pułk piechoty, który z armią
Dankla przechodził wczoraj przez Kra-
ków, idzie do Serbii na pomoc. Może
raczej armia ta pójdzie ku wschodniej Ga-
licyi, bo raczej Serbię można na póź-
niej odłożyć.

Rynek od dwóch miesięcy wygląda tak,
jak wyglądają rynki po małych mia-
steczkach w czasie targu: pełno fur jedna
przy drugiej, oczywiście wojskowych, a jeśli
to robi porządek, to można sobie wyo-

brazić...

Dowóz do miasta artykułów wszelkich jak mleka, jaj, kapusty, ziemniaków etc ustał prawie zupełnie, bo na wjazd do miasta trzeba legitymacyi – a wydawanie ich urządzono tak praktycznie, że trzebaby parę dni poświęcić na chodzenie po róż- nych świadectwa do Magistratu, ko- mendy, wójtów itd, czekać godzinami pod drzwiami – a po paru dniach unieważnia się te przepustki np. czerwone, i wydaje znowu niebieskie. Może po oddaleniu się obecnej armii rosyjskiej ustaną te for- malności lub je zmniejszą.

Osoby, które przebyły najpierw w obozach Jabłonnie, [illegible] itd. przebyli ciężkie dni i będzie wielką stratą dla historyi, jeżeli nie spiszą swych kolei. P. Maryanowi

Dydyńskiemu w Racławicach zabrali pie-
niądze, futra, ubrania, bieliznę i wszy-
stkie ziemiopłody. Lipowskiemu w
Kluczkach zdarli pierścionki z palców.
Ode dowiem się szczegółów, zanotuję je
tutaj dla pamięci. W Bieżanowie były
tylko małe patrole rozsypane, które
nie miały czasu zrobić szkody. W
Śledziejowicach u p. Niedzielskiego,
szkody nie zrobili, tylko objedli dwór
i wieś.

Dziś znowu przeprowadzono dwie partye
po kilkaset jeńców ros. z Królestwa.

Prof. Kazim. Morawski przywiózł wia-
domość że Niemcy w Królestwie w do-
brach hr. Kwileckiego (poddanego prus-
kiego) traktowali go per „du polni-
scher Schwein!" Także temu bydlu

niemieckiemu mogłaby życzyć zwycię-
stwa ?

P. Osłaszewska z Wzdowa opowiadała
szczegóły rabunku honwedów tamże:
wycięli obrazy z ram, ukradli dwa ~~stare~~
kosztowne gobeliny francuskie, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ srebrne. Medaliki obrazkowe
i kolorowe, serwis porcelanowy ~~starawie~~,
deski, srebra wszystkie drobiazgi pokojowe etc.
Jeden ze służących wyłapał doktora węgiel-
skiego honwedów w nocy jak przy latarce
wytrychami otwierał szafy i biurka! Być-
może to wreszcie plamą na armii au-
stro-węgierskiej, jeżeli te rabunki
nie będą ukarane, a poszkodowanym
szkoda wrócona.

Trzebaby fotografować wszystkie szkody – ale
ludzie boją się pokazać z aparatem fot. aby
ich nie wzięto za szpiegów!

20 grudnia, niedziela pogoda
Bar 744. – T. +2° R.

Wiadomości o posuwaniu się Austryi po Jędrzejów, Nidę – o oporze Moskali nad Dunajcem i koło Krosna.

Prasa drukuje opisy gospodarki Rosyan w okolicach Kieleck. szkoda, że mało treści, a dużo czczej gadaniny obliczonej na zapełnienie jak najwięcej numeru dziennika. Musiałby tamy zapełnić bez wody i rozwlekłości, tylko trzeba by zadać sobie trudu spisywania na miejscu od świadków. Ale to „ubytno mądro" przejażdżka dwóch blagierów (Norkowskiego i Kłopcasa) na dwa lub trzy dni, i notatki zasłyszanych po drodze faktów ubrane rozwlekłymi dyalogami i niby opisami...

Pobyt wojsk rosyjskich w Bochni.

Od osoby, która przebyła w Bochni czas inwazyi rosyjskiej, usuniętej już szczęśliwie z miasta i okolicy, otrzymujemy następujące szczegóły z pobytu Rosyan:

Bochnia, 18 grudnia.

Odetchnęło nakoniec miasto nasze po trzytygodniowym przeszło pobycie wojsk rosyjskich. Teraz dopiero można zebrać, uporządkować i zestawić przynajmniej pobieżnie wrażenia tych dni, które pozostaną nam na zawsze w pamięci.

Wojska austro-węgierskie, działając według ułożonego planu, opuściły Bochnię i od tej chwili pewnem było, zwłaszcza wobec nadchodzących ciągle trwożnych wiadomości, że Rosyanie zajmą miasto lada chwila.

Dnia 26 listopada przed południem rozległy się nagle po ulicach strzały karabinowe. To Rosyanie, wkraczając do miasta, strzelali naoślep, czy też na wiwat. Ofiarą kul padła znaczna liczba szyb, a nadto wskutek tej bezmyślnej strzelaniny kilka osób poraniono.

Po wejściu Rosyan.

Pierwsze kroki w „zdobytem“ w ten sposób mieście zaznaczyły się szeregiem rabunków. Rozpoczęto od sklepów i to od pozamykanych, przeważnie żydowskich. Rozbijano drzwi i wywłóczono towary, które Rosyanie rozbierali między siebie, a częściowo sprzedawali miejscowej ludności podmiejskiej, która zbiegła się tłumnie.

Drugim krokiem było uruchomienie kopalni soli. Komenda zbadała szyb i ogłosiła wezwanie do górników, aby stawiali się do pracy. Ogłoszenie to nastąpiło za pomocą plakatów. Wynagrodzenie za pracę miało być takie samo, jak dotychczas, lecz w praktyce późniejszej znacznie się skurczyło. Pod grozą represyj, których nie szczędzono w obietnicach, górnicy w istocie musieli się stawić i pracę rozpocząć. Równocześnie wzięto trzech zakładników z pośród obywateli miejscowych, między innymi burmistrza Dra Maissa, i uczyniono ich odpowiedzialnymi za ruch w kopalniach. Rosyanie obawiali się, że szyby będą wysadzone w powietrze lub też zalane wodą i oświadczyli ludności, że w razie uszkodzenia kopalń, zakładnicy przypłacą to głową.

Wywożenie soli.

Wydobywane zapasy soli rozpoczęto natychmiast z Bochni wywozić. Zrazu odbywało się to podwodami, gdyż kolej z powodu zniszczenia mostu na Dunajcu była przerwaną między Bochnią a Tarnowem. Most zaczęto naprawiać, ale trwało to dość długo. Dopiero dn. 11 grudnia przyszedł pierwszy pociąg od strony Tarnowa. Odtąd już transporty soli odchodziły koleją, a nowi eksploatatorzy kopalń starali się, aby wydobyć jak najwięcej i jak najszybciej odstawić z Bochni. Wywieziono także zapasy soli mielonej z młyna krajowego. Zapasy te zakupiono, płacąc oczywiście rublami. Kurs rubla był 3 korony 33 halerze, jak zresztą wszędzie, dokąd dotarły wojska rosyjskie.

Żołnierze kwaterowali się po domach prywatnych, jak komu się podobało. Stali po mieszkaniach opuszczonych i zabierali pokoje także w tych mieszkaniach, w których ludność pozostała. Łby końskie wystawały nieraz z saloników domków parterowych, a czasem kozacy wprowadzali nawet konie do mieszkań na piętrach. Punkt zborny konnicy, przechodzącej ustawicznie przez Bochnię, obrano w ogrodzie miejskim; obecnie wszystkie drzewa znajdujące się tam, a są wśród nich piękne okazy, poogryzane są z kory przez konie.

Jen. Radko Dmitrjew w Bochni.

Armią, która weszła do Bochni i posunęła się dalej pod Kraków, dowodził jenerał-porucznik Parczewski, zdaje się Polak; zamieszkał on w domu burmistrza ze swym sztabem. Wyjechał on jednak niebawem, a miejsce jego zajął jenerał Sacharow i ten był głównym komendantem znajdujących się w Bochni wojsk. Razem z pierwszymi oddziałami wojsk przybył do Bochni jenerał Radko Dmitrjew i zabawiwszy w mieście dzień jeden udał się na teren walk pod Krakowem. Jeneralicya i komendanci opuścili jednak Bochnię znacznie wcześniej przed odwrotem Rosyan, a jenerała Dmitrjewa nie widziano już w powrotnej drodze.

Brak żywności.

Wojsko aprowizowało się w ten sposób, że zabierało żywność od mieszkańców. O zapłacie nie było naturalnie mowy. Co kto miał, musiał dawać. W przeciągu kilku dni Bochnia była „objedzona“ kompletnie i trudno było dostać cokolwiek do zjedzenia; zwłaszcza chleb, cukier i nabiał należały do rzadkości. Podobnie rzecz miała się z tytoniem. I poprzednio, przed wejściem Rosyan, przemarsze wojsk ogołociły miasto z tytoniu i papierosów wskutek trudności dowozu, a wielkiego zapotrzebowania. Po okupacyi Bochni żołnierze rzucili się także do trafik i pozabierali zapasy, tak, że o dostaniu papierosa nawet marzyć nie było można. Jedynym tytoniem, jaki był do otrzymania, była rosyjska „machorka“, kupowana od sołdatów, którzy ją dostają. Paczka takiej „machorki“, tytoniu ostatniej sorty, kosztuje normalnie cztery kopiejki; płacono ją po koronie.

Nie brakło i prób rabunku dokonywanych wprost i bezpośrednio, nietylko dla zdobycia środków żywności. Żołnierze dobijali się do domów, żądając wódki i pieniędzy. Jedną z obywatelek napadnięto w ten sposób i pod grozą śmierci wymuszono od niej trochę gotówki, jaką posiadała w domu. Wypadków takich było więcej, ludność opowiadała sobie o nich z przestrachem.

Bomby z aeroplanów.

Już od dn. 5 grudnia zaczęły pojawiać się nad miastem i okolicą aeroplany austryackie. Rosyanie zaczynali do nich natychmiast silny, a bezskuteczny ogień. Jeden z tych aeroplanów, zbadawszy widocznie teren jak najdokładniej, rzucił trzy bomby. Jedna z nich zabiła parę koni kozackich i poraniła pilnujących ich kozaków; stało się to w okolicy ul. Kazimierza Wielkiego. Dwie inne spadły na furgony wojskowe rosyjskie i również wyrządziły znaczne szkody. Następnych dni aeroplany pojawiały się ustawicznie, ku wielkiemu popłochowi Rosyan; wśród statków powietrznych wyróżniał się odrębnością typu jeden, prawdopodobnie należący do armii niemieckiej. Wszystkie ostrzeliwali Rosyanie bezskutecznie; aeroplany krążyły nad Bochnią i okolicą i spełniwszy swe zadanie odlatywały nieuszkodzone.

Już w tym czasie można było zauważyć wśród wojsk rosyjskich pewne nerwowe podrażnienie i przygnębienie. Od czasu do czasu wyruszał z Bochni na plac boju oddział większy lub mniejszy, nieraz żegnany przez wyższych oficerów przemowami. Kanonada zbliżała się coraz bardziej, nocami dochodził głuchy huk ciężkiej artyleryi. Bitwa widocznie zbliżała się do Bochni.

Równocześnie z tym niepokojem objawiła się wzmożona chętka rabunku. Ofiarą żołnierzy padły dalsze sklepy w Bochni, dotychczas nieuszkodzone, szczególnie chrześcijańskie, między innymi sklep Michnika w Rynku, zrabowany doszczętnie. Towar żołnierze wynosili na Rynek i sprzedawali.

Sołdaci jako „kupcy“.

Rozgrywały się przy tem sceny niebywałe. Można było np. obserwować sołdata, jak sprzedawał ukradziony towar, stojąc na rogu ulicy pod plakatem grożącym karą śmierci za rabunek, a wydanym przez komendanta miasta, podpułkownika Kołłontaja. Plakaty te, powołujące się na prawo wojenne, nie miały żadnego skutku; oficerowie spacerowali obok sprzedających zrabowane rzeczy sołdatów, nie niepokojąc ich bynajmniej.

Odbywało się to na ulicach, które przedstawiały widok nie do opisania. Pokrywało je gęste błoto, utworzone z nawozu końskiego i rozmiękłej ziemi; w masie tej tkwiły najprzeróżniejsze przedmioty, pochodzące z rabunku. Można było widzieć tam rękawiczki, pudełka, naboje, książki, kapelusze damskie — te zwłaszcza w sporej ilości i w stanie łatwym do pojęcia — itd., itd. Brodziła w tem ludność, wśród niej sołdaci różnych stopni i broni, ofiarowując co chwila nowy „towar“.

Strzały zbliżały się coraz bardziej. Do huku dział przyłączył się grzechot karabinów maszynowych. Zaczęły mnożyć się oznaki bliskiego odwrotu. Usunięto z Bochni piekarnie wojskowe w stronę Brzeska, potem wyniosła się stacya aeroplanowa; bydło, przeznaczone na wyżywienie wojska i część furgonów również ruszyła w tył. Ludność zaczęła nabierać otuchy, że stan ten wkrótce się skończy. Ale równocześnie zaczęli Rosyanie szerzyć wiadomości, że zamierzają bronić się w Bochni, że będą ustawiane działa itd. Nowy lęk padł na ludność; zaczęto kopać sobie doły na schronisko w razie bombardowania.

Armaty i odwrót.

Rzeczywiście, d. 13 b. m. w niedzielę rozeszła się wieść, że Rosyanie ustawiają armaty na pagórkach nad t. zw. wójtostwem, oraz za kościółkiem św. Rozalii. Przez całą niedzielę i w nocy z niedzieli na poniedziałek zaczęły jednak wojska bez przerwy płynąć przez Bochnię w stronę Brzeska. Nie było już żadnej wątpliwości, że następuje odwrót; miasto znów odetchnęło w nadziei, że Rosyanom nie starczy ani sił, ani czasu na spełnienie obietnicy bronienia się w Bochni.

W poniedziałek dn. 14 grudnia odszedł ostatni już — z czem Rosyanie się nie kryli — pociąg w stronę Tarnowa. Wkrótce potem silna detonacya zwiastowała jakieś uszkodzenie linii kolejowej. Jak się okazało następnie, wojska rosyjskie wysadziły most kolejowy na Rabie. Zabłysły też dwie łuny: paliły się dwa mosty drewniane, które prowadziły przez Rabę. Rosyanie spalili je, obłożywszy słomą i zbożem, zabranem u chłopów w sąsiedztwie.

Wejście ułanów.

We wtorek dn. 15 bm. rano mieszkańcy Bochni obudzili się wśród wrażenia niezwykłej ciszy, jaka zapanowała po hałasach nocnych, które dawały się odczuć jeszcze silniej niż poprzednich nocy. Okazało się, że Rosyanie wyszli zupełnie z miasta. Działa, które poprzednio ustawili na wzgórzach, zabrali ze sobą. Tu i ówdzie tylko wlekły się jeszcze w kierunku Brzeska mniejsze oddziały maruderów i niedobitków, należących do rozmaitych rodzajów broni. Po południu wpadło do miasta naprzód dwóch ułanów austryackich, witanych z zapałem przez ludność.

Jeńcy.

Po ulicach Bochni włóczyło się jeszcze grupkami parusetł żołnierzy rosyjskich, którzy odbili się od głównej uciekającej siły. Ułani wpadli jeszcze na czas, aby ich zabrać do niewoli. Sołdaci, mając już widocznie dość trudów, poddawali się bez oporu. Sami podnosili ręce do góry i rzucali broń. Zdarzały się przy tem sceny zgoła niezwykłe w swej groteskowości.

Dwóch ułanów austryackich nie mogło oczywiście sprostać nawałowi tej „roboty“. Wachmistrz zorganizował przeto branie w niewolę przy pomocy uwijających się po mieście chłopaków. Przystępowali oni bez ceremonii do maruderów rosyjskich, zabierali im karabiny i broń przyboczną i odprowadzali ich w tryumfie do szkoły miejskiej żeńskiej obok fary. Chłopcy uginali się pod ciężarem karabinów ze „sztykami“; broń zrzucano na jedną kupę przed budynkiem szkoły, a niejeden karabin uległ przytem podruzgotaniu części drzewnych. Jako trofea wojenne unosili chłopcy ze sobą bagnety, pozdejmowane z karabinów, mając w ten sposób pamiątkę funkcyj wojskowych, spełnianych z wielką gorliwością i zapałem. Wkrótce wszyscy maruderzy, jeszcze włóczący się po mieście, byli rozbrojeni.

Spóźniony uciekinier.

Tymczasem rozegrała się inna scena. Wachmistrz ułanów, zorganizowawszy ten skrócony system brania do niewoli, wybrał się na dalszy patrol po mieście. Koło znanej w Bochni restauracyi Małka spostrzegł oficerskiego konia w rzędzie rosyjskim; wkroczywszy do środka zobaczył, nie bez zdziwienia, oficera rosyjskiego, który uważał widocznie, że będzie jeszcze miał czas przed opuszczeniem Bochni pokrzepić się na drogę i zajadał właśnie przekąski.

Zobaczywszy wachmistrza, Rosyanin strzelił z rewolweru, lecz chybił. Strzał, którym wachmistrz odpowiedział, był celniejszy i trafił oficera w rękę. Mimo to oficer zdążył wyskoczyć oknem jakiegoś zakamarka na podwórze, tam jednak dostał się w ręce wachmistrza i został wzięty do niewoli. Ranę opatrzono mu w miejscowym szpitalu.

Na tem nie zakończyły się sceny niespodziewane. Do ułanów doszła wiadomość, że za miastem włóczy się jeszcze patrol kozacki, złożony z ośmiu ludzi. Ułani, aczkolwiek mieli konie bardzo zdrożone, popędzili natychmiast w stronę wskazaną i umieściwszy się za węgłem domu, chcieli rozpocząć ogień do kozaków, gdy się pokażą. Tymczasem ci nie zamierzali wcale ryzykować walki i podciąwszy konie nahajkami, ruszyli galopem w dal. Ścigać ich nie było można wobec zmęczenia koni.

Wkrótce przyciągnął większy oddział ułanów; wieczorem zaczęła zbliżać się piechota, prowadząc znaczne gromady jeńców, pochwytanych we wsiach okolicznych. Bochnia była wolna.

Nekrologia.



KAROL ALBUS

Łowczy Hrabstwa Tenczyńskiego

przeżywszy lat 75,
opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w nocy dnia 17 grudnia 1914 r.

W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który odbędzie się w Krzeszowicach w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 1 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku w Tenczynku.

Wydawca: *Rudolf Starzewski.*

Redaktor odpowiedzialny:
Antoni Lekszycki.

Ondrej Dziedzic

z Kamionki [illegible] Kałusz, poszukuje żony Anastazyi i [illegible]. Zgłosić się doń: Praga [illegible] Nr. 8.

Danieł Jakimow

ze Lwowa, poszukuje żony Agaty z dwojgiem dzieci. Adresować doń. Praga, szpital w Emaus.

Jan Roske

z Niebyłowa, powiat Kałusz, poszukuje żony Magdaleny. Zgłoszenia doń w Wrodowicach poczta Brzmitał u pana Józefa Maćeiki.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Karoliny Filipówny** z Rogóźnia koło Łańcuta niech mnie łaskawie zawiadomi Stanisław Filip Wien III Fasangasse 12/7.

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Włodzimierza Sawczaka** i Leutnanta **Auditora Żuka**, obu ze Lwowa oraz **Wiktorów Stanisławskich** z Korczmin, raczy donieść pod adresem: Ewelina Sawczakowa, Wien XIII, Hietzinger-hauptstrasse 70. I St. T. 8.

Ktoby wiedział [m]iejscu pobytu oks. **Michała Sztyraka**, katechety ze Złoczowa, niech łaskawą wiadomość prześle pod adresem K. P[illegible]rzycki, Wien VIII, Buchfeldgasse 3, II/7.

Upraszam

gorąco każdego, ktoby cokolwiek wiedział o losie męża mego, Aleksandra Schauera, rezerw. 15 p. p. 2 komp. który do dnia 2-go września przebywał we Lwowie na szańcach, a od którego od tej pory żadnej wiadomości nie otrzymałam, o doniesienie łaskawe: Julia Schauer, obecnie Schönbühel a. d. Donau, Wiedeń. Oesterreich.

Wydział powiat. Sokalski

[illegible] Stanisław Kasprzak [illegible] Stanisława Wę[illegible], Jana [illegible] i Kazimiery Markowskiej w celu wypłaty pensyi. Zgłoszenia nadsyłać do sekretarza Rady pow. Kazimierza Kiesslingera w Gumpoldkirchen bei Wien Richtergasse 8.

Leutnant **Franciszek Wojnkowski** w c. i k. szpitalu rezerwowym w Kesmarku poszukuje: Stanisława Szymańskiego z Sosnicy, Artura Grubera urzędnika kolejowego ze Lwowa, księdza Ignacego Kryszkowskiego z Borku Starego p. Tyczyn i księdza [illegible] ze [illegible]siny koło Rzeszowa.

[illegible] w [illegible] Czortkowa, podaje do wiadomości [illegible] rodzinie, krewnym i znajomym, że jako ranny i chory przebywa obecnie we Wiedniu, IX Nussgasse 1, Mesz [illegible]. Ktokolwiek zgłosi się z rodziny, niech napisze do mnie pod tym adresem.

Dnia 30 sierpnia odjechał ze Lwowa do Krakowa z kompanią strzelecką Herman Knopf (pseudonim Światopełk) prawnik ze Lwowa, zamieszkały przy ulicy Grodeckiej l. 64. Stroskana matka uprasza gorąco osoby, coś bliżej o losie syna jej wiedzące, by raczyły natychmiast jej o nim donieść. Róża Knopfowa ze Lwowa obecnie Wien VIII, Kochgasse 6. Tür 8.

Józef Kucharski

ze Lwowa z 30 [illegible], obecnie Wien VI B Stiftkaserne Reserve Spital I Mariahilferstrasse 22, III Abt. Nr 85 prosi o wiadomość o rodzicach zamieszkałych we Lwowie i o siostrze Annie Otrysko, zamieszkałej we Lwowie, przy ul. Szeptyckich 66.

Porucznik posp. ruszenia, **Dr Wiktor Kern,** Pułku 34/III 9 komp. posp. ruszenia, dyrektor Towarzystwa akcyjnego „Borysław" w Borysławiu, zaginął od czasu potyczki [illegible] Sieniawy dnia 16 września. Upraszam się osoby, które wspomnianego pana dnia 16 września lub też później widziały, o łaskawe podanie adresu p. Arpadowi [illegible]ka, w Wiedniu III/1 Arenbergring 16.

Józef Wynnyk

jednoroczny ochotnik w szpitalu rezerwowym w Kesmarku poszukuje Michała Wynnyka, nauczyciela ze Synowódzka i prosi znajomych o podanie swoich adresów.

Adolf Cichocki

z Brzeżan, obecnie we Wiedniu 5 B. Franzengasse Nr. 21 T. 17 poszukuje swego syna Władysława c. k. nauczyciela gimn[illegible]

Michał Sawczyn

Rgmt. 33 Comp. 8 z Czerteż p. Żydaczów poszukuje żony Katarzyny i dwoje dzieci zamieszkałych w Czertężach. Ktoby miał o nich jaką wiadomość raczy donieść pod adresem: Michał Sawczyn we Wiedniu XVI Reserve-Spital 1, Herbststrasse 83.

Mikołaj Kluczuk

rezerwista ranny w rękę, znajdujący się w szpitalu prosi o wiadomość o swojej rodzinie z Sokołówki powiat Kosów. Adres: Mikołaj Kluczuk Wiedeń VI Gumpendorfer[illegible]gasse [illegible].

Czcionkami Drukarni CZASU w Krakowie.

Wydanie popołudniowe 10 hal. — poranne 10 halerzy.

Nadzwyczajny dodatek wychodzi w każdą niedzielę i święto o godzinie 3 popołudniu.

W poniedziałek rano osobny Nr. W razie większych wydarzeń, **CZAS** wydaje natychmiast dodatek.

„CZAS" JEST DO NABYCIA:

W Krakowie i Ajencyach.

Rynek linia A—B.
Szczepańska 9: Hopcas i Salomonowa.
Sukiennice: Mańkowska.
Floryańska: Markowicz, Zembrzycki.
Szpitalna: Glücklich, Grudzińska.
Szewska: Wojnar.
Jagiellońska: Hupczyc.
Karmelicka: Bracia Hildowie, Aker.
Długa: Aleksandrowicz, Süsskind.
Kleparz: Łącki.
Łobzowska: Gongol.
Plac Dominikański: Schreiber, Laufficht.
Grodzka: Rosenblum, Rympel, Reichmann, Hoffmann.
Gertrudy: Blochowa.
Starowiślna: Goldberg, kiosk przy III moście [illegible]
Wolna: Nikiel.
Zwierzyniecka: Nikiel.
Mały Rynek: Alfus.
Lubicz: Lamm.
W kioskach wody sodowej: na plantach przy Teatrze miejskim obok „drzewa wolności" przy ul. Mikołajskiej, przy głów. poczcie, przy ul. Franciszkańskiej, przy ul. Szewskiej.

W Podgórzu.

Rynek: Poturalski, Janicki, Lasinger, Goldberg.

Poza granicami kraju.

Wagstadt: (Śląsk austr.) Klepsch księgarnia.
Abbazia: Księgarnia H. Kadisch.
„ Antoni Tomasik.

W Karlsbadzie.

G. Löwenstein, Sprudelstrasse, Haus Wiesbaden.

W kraju.

Oświęcim: Księgarnia kolejowa.
Zakopane: Księgarnia Podhalańska.
„ „ Zwolińskiego.

W Wiedniu.

[illegible]
Wollzeile 11. H. Goldschmidt.
Seilergasse 4. M. Perles, Hofbuchhandlung.
I. Kärntnerstrasse 31. Trafika.
Księgarnie kolejowe na dworcach Północnym i Południowym.
XX Wallensteinstrasse trafika.

W Pradze.

Księgarnia Fr. Howorka Żytna 21.

Wśród tej wody znajdują się jednak od czasu do czasu i fakta interesujące – i tak: Pawlikowice uszły szkód, a nawet uzyskały następujący glejt pisemny:

„ Wydaje się to świadectwo sierockiemu zakładowi, znajdującemum się we wsi Pawlikowice, na to, że wszystko, co dom posiada, krowy i konie i wszystko inne nie podlega rekwizycyi ani zniszczeniu pod grozą surowej kary.

Dnia 20 listopada 1914 w mieście Wieliczce.

Komendant miasta Wieliczki:

Chromińskij, kapitan,"

W Niepołomicach jeden z włościan otrzymał znów następujące pismo:

„Wydano to świadectwo mieszkańcowi Niepołomic Józefowi Kwapieniowi na to, że ponieważ ma tylko jedną krowę, aby zgodnie z rozkazem, wydanym rosyjskiej armii/?/, nie zabierano mu jej jako potrzebnej koniecznie dla rodziny.

Dnia 3/XI 1914. Komendant miasta Niepołomic:

Adamow, praporszczyk.

W Staniątkach uszkodzono bardzo stareżytny klasztor Benedyktynek z XIII w. pociskami austr. zniszczono obłęp[?] nie kościelne i szczodrze kunsztowne, drzewa, Jerusalów legło od tych pocisków, [redacted] mnisze wyprowadziły się pierwej, została tylko jedna, która wyszła cało w kaplicy, nie uległszy pociskom.

Adw. Dr Lassenbauer był dziś we Wieliczce oglądać swe mieszkanie: wszystko zrabowane, obrazy, nawet portret ojca, i maszyna do pisania zabrane. Za to znalazł aż 6 łóżek i wiele obcych foteli zniesionych ta na noclegi niewiadomo skąd. Gdy go pytałem, czemu nie wyniósł obrazów, to wyjaśnił, że komenda zapewniła

mieszkańców, że Średnicka jest „ausser
jeder Gefahr" – dopiero jednego dnia
nagle zawiadomiono ich, aby się wy-
nieśli, bo najdalej jutro nadciągną
Rosjanie. Nie było więc czasu ani lu-
dzi i koni do wywozu! Takżo komenda-
ant. od Zbrucza po Krakowów ludzi;
ta obywateli do ostatniej chwili, z któ-
rej można było pójść tylko z życiem, ale
bez dobytku uciekać!

Pod Kołkiem dwaj dzierżawcy dowo-
dzili, że gdy przeprowadzano grupkę jeń-
ców pod karabinem, jeden z nich, zaw-
zięty antysemita z urodzenia, wyskoczył
z szeregu i przechodzącego obywatela
z pejsami i w sobolowej czapce po-
ciągnął za brodę i uderzył w twarz!
Obecnie dowiaduję się, że Moskal

miał powód do tego, bo żydzi obrzucali ~~żoł~~ jeńców wyzwiskami i pluli na nich.

21 grudnia poniedziałek pogoda
Bar. 741. T. +2°R.

Zrobiono postępy na Nidzie i Tuchowie, ale Rosyanie cofnęli się do przygotowanych pozycyi nad Rawką i Nidą, „a w Galicyi „ponownie ustawili wszelkie siły" – ofenzywa nie pójdzie więc tak łatwo, jak się zdawało. Z Węgier nie wyparto jeszcze zupełnie Moskali.

W każdym razie, gdyby ~~nawet~~ ofenzywa się nie udała, Rosyanie nie będą mogli prędzej dotrzeć znowu pod Kraków, jak za jakie dwa miesiące.

Kultura niemiecka objawia się u nas nie-
szczególnie. U prof. Wachholza stał kwate-
rą oficer Schweighofer. Prawie codziennie był
pijany i w nocy wymiotował, hałasował.
Gdy wreszcie sprowadził sobie raz kolegów i
w nocy wyprawiał krzyki, trzaskał
drzwiami i wymiotował znowu – po-
starał się wreszcie Dr. W., że lokatorowi temu
kazano ~~[illegible]~~ gdzie indziej się wynieść. Na od-
chodnem odgrażał się. A trzeba dodać, że
hałasował po nocach, wiedząc, że w domu
leży chora poważnie żona prof. Wachholza.

Opowiadają, że Moskale kazali we
wschodniej Galicji wykopać ziemniaki
i zasiać oziminy... U nas wyrekwiro-
wano konie tak gruntownie, że nie było
czem uprawić, a gdzie uprawiano, tam
je forszpanami zaprzężano, wozami

przekopano... widoki więc na przednówek są bardzo smutne.

P. Brzeziński właściciel Łazów pod Wieliczką, służący w armii jako oficer rezerwowy, w przechodzie przez te okolice zaglądnął i do swej własności: Wszystko ruchome zabrali ~~Mosk~~ Moskale, resztę poniszczyli, lampki elektr. potłukli, przewody, bezpieczniki, wentylatory porwyrywali, słowem zniszczyli, czego nie zrabowali. Miał 10 wagonów ziemniaków zakopanych, ale te zaraz pokazali Moskalom chłopi, aby własne ziemniaki ocalić od grabieży, – więc je wyjedli do jednego. Drzewka owocowe podgryzały konie. Szkodę całą liczy na 150,000. koron.

Codzień prowadzą mniejsze grupy jeńców idących z Królestwa polskiego.

22 grudnia, wtorek, pogoda

Bar 744.5. T. +2° R.

Nie ma żadnych oficjalnych wiadomości – widocznie więc Rosyanie nie uciekają, jak rozgłaszano, lecz cofnęli się tylko i walczą dalej.

Przesuwają znowu tłumy – jakieś wojska zdaje się z północnego terenu na południowy. Taryfa maksymalna znowu podwyższona. Parę choinek przywieziono na rynek i zaraz je rozkupiono.

Rannych nie przywożą do Krakowa, zachowując jeszcze tutejsze szpitale dla wojsk garnizonowych w razie ewentualnego ataku na Kraków. Z okolicy wciąż nowe szczegóły o zniszczeniu przez Rosyan – już i komendzie nic nie wynajdą dla siebie naszej nieruchomości

ziemi. Wożą się jeszcze paczki dam
od Czerwonego Krzyża. Żadne to zadanie
dla kobiet – ale te niemki w czap-
kach uniformowych, salutujące i dy-
miące papierosy, nie wyglądają na
siostry miłosierdzia, a wiele z nich
mieszani wstrętnych bab. Takie narody
pół kobiety czy pół mężczyzny nie znaj-
dą sympatyi ani u kobiet ani u męż-
czyzn.

Z 45 szkół niepełnych jest tylko
8 czynnych. Uniwersytet przyjmuje
zapisy, a urzędowie słuchają wykła-
dów w Wiedniu lub Pradze z prawem zda-
wania egzaminów w Krakowie, jako tu
zapraszanych.

Od jutra ma się znowu ukazać wy-
chodzić Głos Narodu ale pod ukazem,

że im nie wolno pisać artykułów
politycznych, ubliżających stanowi-
sku korespondentów C.K. Właściwie więc
będzie reprodukcyą urzędowych zarządze-
niami jak Orzeł i Kurjer z dodatkiem
i kroniki zmyślonej.

Informatorem komendy o prasie
polskiej i o duchu obywatelstwa jest
p. Zygmunt Rosner, żyd, indywiduum
podejrzane a niegdyś o szpiegostwo w
wojnie w Zwarzlu dyscyplinarnie oskar-
żone. Rosner jest obarczony do
pospolitego ruszenia, ale żyd zaś
raczył się wyłgać więc jako „redak-
tor" Gazety Samorządowej", ży-
dowskiej armaty żydowskiej, wybrał
się do służby najpilniejszej i zaczął
wydawać „Gazetę Krakowską" i

„Die Correspondenz“ — po polsku raz w tygodniu. Tak to u nas bez żyda urządzić się nie obejdzie, żyd informuje rząd o... społeczeństwie polskiem. Nic dziwnego, że zawsze rano „Głos Narodu“, jako pismo anty semickie.

23 grudnia środa, mgła
Bar 738 — T + 2° R.
Moskale przestali się cofać i stawiają silny opór na linii Dunajca, Szczerzawy, Pilicy, Bzury.
Z Serbii wiadomości nie ma. — We Francyi odparli Niemcy ataki — Turcy nie robią postępu ani na Kaukazie, ani koło Kanału Sueskiego.

98

109

W Panie Mecenasie!

Ad uznanie wiadomości serdeczne dzięki;

Kuryer-[illegible] o spowodowanie wzmianki

w Czasie i w Reformie (w Kranicy) mniej więcej

dostawanie - by nie sądzimy że to od nas

wyszło. Dowiadujemy się też i ile nas

poinformowano Filii Tow. Narodowego funduszu

[illegible] w Krakowie - jako [illegible] [illegible]

Uprzejmych pozdrowień przyjmij



POCZTA POLOWA LEGIONÓW





Zensuriert
Hauptmann

także wypłacą mi
mutandi Książce
filii i Z. Ochrzany
w tej sprawie proszę
się jeszcze porozumieć
z p. Mieczkowskim
Wszystkie Panie
ukłony posyłam
Amelia

Wielmożny
Dr. Henryk Bąkowski
Krakau
ul. św. Jana l. 12

Prawne stanowisko polskich Legionistów.

„Wiener Zeitung" w wydaniu z 19 b. m. ogłasza następujące rozporządzenie cesarskie w sprawie prawnego stanowiska polskich Legionistów:

Jego Cesarska i Królewska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 4 grudnia b. r. zatwierdził odnośnie do prawnego stanowiska wszystkich polskich Legionistów następujące zasady:

1) Polski Legion należy uważać za korpus ochotniczy ustanowiony na czas wojny, jego zaś członków jako osoby, powołane wskutek mobilizacyi do czynnej służby wojskowej na równi z innemi osobami wojskowemi tak co do obowiązków, jakoteż praw.

2) Osoby, należące do wojska, obydwóch obron krajowych względnie pospolitego ruszenia, wcielone lub mające być wcielonemi do Legionów na podstawie pozwolenia Głównej Komendy armii względnie odnośnej innej centralnej komendy wojskowej, należy uważać jako wypełniające obowiązek służby wojskowej wzgl. pospolitego ruszenia przy odnośnym Legionie.

3) Wszystkich innych Legionistów należy uważać na zasadzie § 2 ustawy o pospolitem ruszeniu z r. 1886 za dobrowolnie wstępujących do Legionów celem odbycia służby w pospolitem ruszeniu i dlatego zobowiązanych do złożenia na dowód swego wstąpienia przysięgi przepisanej dla pospolitego ruszenia.

4) Tym obcym poddanym, którzy dobrowolnie wstąpili do Legionów, jakoteż członkom ich rodzin (na wypadek śmierci) przysługują w drodze łaski te same materyalne korzyści, jak Legionistom tutejszo-poddanym z tem jednak zastrzeżeniem, że w krajach tutejszych posiadali stałe miejsce zamieszkania, a zachowanie ich pod każdym względem było nienaganne.

Prusacy w Tar-towie w król.-pol. wprowadzili konie do kościoła i czyścili je ornatami! W Sosnowcu zatopili kopalnie węgla (po co?) z wyjątkiem jednej "Kazimierz" wyproszonej przez Austryę, bo na cel potrzeby. [illegible], aby Królestwo robiło powstanie przeciw Moskalom, którzy im tyle nie dokuczyli co Prusacy!

W Dziekanowicach napadł na ks. Wę-
grzynka Czerbież żądając pieniędzy, a
nie zadowolony, że mało znalazł, chciał
go zrąbać. Ksiądz ranny w głowę ale
silny skoczył na Czerbieża i wyrwał mu
szablę, a Czerbież uciekł. Rosyanie prze-
prosili go i ukarali Czerbieża podobno
śmiercią, za rekwizycye płacili tutaj.

Gdów i Dobczyce od armat nie do-
znały wielkiej szkody, sklepy zrabo-
wane. Na Gdów nałożyli Moskale
kontrybucyę po 20 kil. owsa i po 20 bo-
chenków chleba z poleceniem, że kto
nie ma, ma zabrać z sąsiedztwa: obra-
bowano wię w tym celu dwory w Bilczy-
cach. Zagórzanach, Zalesianach, Fał-
kowicach, Zręczycach, Dąbrowej, Nie-
gowici i Łazany. Chłopom zabierali

Moskale Kożuszki i buty. Po nadejściu Austrjaków wielu umyślnie zostało, aby się dostać do niewoli, „bo już dalej iść nie mogą”.

Jeńcy przyprowadzeni dziś do miasta mieli w torbach tylko ziarna żyta! Głodni, bez butów, wynędzeni, wolą się poddawać.

Rano słychać było znów parę strzałów armatnich — widocznie jakaś wataha rozpuściła się znowu bliżej Krakowa.

Po sklepach szalony dziś ruch ale tylko wyłącznie wojskowy. Rynek, plac i ulice zalegają automobile i fury wojskowe, ładują na nie wszelkie artykuły na Boże Narodzenie dla wojska. Byłoż to wykupywanie korzystne dla miasta, (a głównie

dla kupców) Gdyby rząd ułatwiał do-
wóz towarów do Królowa. Ale przy
wszystkich utrudnieniach, brakiem poczty,
etc. wykupno przez wojsko zabija kon-
kurencyę ludności i podnosi drożyznę
oraz możność zaprowiantowania się. Za
małe choinki na Boże Drzewko, których
parę tys. zwieziono drogą, płacono po
5 do 10 koron - i słusznie - bo przed-
ny chłop chce dowieźć musiał dość
przebyć trudów, legitymacyj, zezwoleń
itd. Jaja doszły do 20. halerzy, in-
dyk do 15 koron, gęś tak samo.
Powrócił Dr Rutkowski, który był
ze swym szpitalem polowym przy ar-
mii Dankla w Opolu, Kałanowcach,
Strzemieszycach i Olkuszu. Z Olkusza
droga tak zepsuta, że musiał

automobile wsadzić na pociąg ko-
lejowy i po otworzeniu powrócić do
Krakowa, skąd szosą lepszą na Mi-
chałowice ma jechać znowu do Mie-
chowa. Według relacyi jego i jego per-
sonalu, opinia w Królestwie u-
waża Niemców za gorszych rabu-
siów od honwedów i Kozaków!
Wyprawę jego urządzoną zorganizo-
wała p. Carteri żona urzęd.
ambasady amerykańskiej (z księciem Sapiehą), dawszy
gotówka 12000. k. na urządzenie i ca-
ły wagon potrzeb szpitalnych, nadto
ma osobiste wpływy, którymi dla
szpitala wyjednała środki i potrze-
by.
Jest w Krakowie jakaś pani Dr.
Marschall, doktorka medycyny

Niemka, jest kierowniczką od Kwatery Czerwo Krzyża i ma z tego tytułu 3 rozety na kołnierzu, przeco jej się zdaje, że jest „Regimentsarztem" i wściekła się, że jej nie salutują – sama salutuje je po wojskowemu (oczywiście wyższym rangom lub znajomym.) Oficerzy nie lubią jej, bo to ni kobieta, ni mężczyzna, i zrobili jej takiego figla: kupili najgorsze jakie można było dostać ostrogi i wbrujili je do bucików Marszałkowej, które wystawiła przed drzwiami swego pokoju na korytarz Grand-Hotelu dla wyczyszczenia, ~~oraz~~ i zawiesili jej na klamce szabelkę dla dzieci. Jak to przyjęła – to już nie wiadomo, ale można się

domyślać.
W Klinice Dr Redera posłano sani-
tetą do szpitala garnizonowego aby
przyjechał wyspowiadać pewnego umierającego.
Za jakiś czas wraca samochód i melduje,
że „der Geistliche ist derzeit
im Kino." Posłano go więc auto-
bilem do drugiego Feldpredigera – za
pół godziny wraca samochód i zaczy-
nając relację: Ich melde gehorsam
... ustaje i dusi się od śmiechu. Py-
tają go wszyscy „Was ist das?" – „Der an-
dere Geistliche ... ist auch im
Kino!" Na szczęście umierający docze-
kał następnego dnia i rano przybył
ksiądz do spowiedzi.

24 grudnia czwartek mgła
Bar. 742 T. +2°. R.

Wilia. Najsmutniejsza, jaką przechodzę. Jedyne wieści, to tylko o spustoszeniach w ojczyźnie, a nadzieje na przyszłość nie wesołe. Moskale wstrzymali odwrót i na całej linii od Karpat, a właściwie od Latoricy za Karpatami, przez Krosno, Lisko, Tarnów — nad Nidą, Pilicą i hen ku Prusom toczą się walki.

Klęska w Serbii potwierdza pośrednio urzędowy komunikat uwalniający dotychczasowego dowódcę gen. Potiorka „z powodu zdrowia" i stawiający na czele armii jakiegoś arcyksięcia Eugeniusza... Chodzą pogłoski, że

114

Poezya ludowa

zrodzona w obczie

Otrzymaliśmy garść zwrotek, które prostotą formy i prostotą uczucia chwytają za serce.

Przysłał nam je sierżant obrony krajowej 16 p. obr. kr. Maryan Szubert. Wiersze jego powstały w obozie między jedną bitwą a drugą. Tak rodziła się ongi poezya ludowa. Zwrotki, które niżej drukujemy, mają podobny charakter.

Płynie z nich głębokie ukochanie grodu wawelskiego, tęsknota do progów rodzinnych, do swojaków, do wieży maryackiej.

Ułożone na nutę popularnych piosenek może przyjmą się wśród krakowskiego ludu — jak przyjęły się wszystkie piosenki nieznanych pieśniarzy ludowych..

Najmilszą ich rekomendacyą jest to także, że napisane są **w imieniu całego 16-go pułku obrony krajowej, jako życzenia świąteczne dla Krakowian.**

Przyjmujemy je wdzięcznem sercem, takiem samem, jakiem nam je przesłano, śląc wzajemnie życzenia 16-mu pułkowi obrony krajowej i autorowi niżej drukowanych pieśni, płynące z głębi serca, w których zawiera się wszystko to, co w wielkiej chwili dziejowej mogą życzyć rodacy rodakom.

Redakcya.

KOLĘDA.

Na nutę „Wśród nocnej ciszy".

Ułożył na tle walk zwycięskich 16 Pułku obrony krajowej Maryan Szubert, sierżant 16 pułku obrony Krajowej, odznaczony srebrnym medalem waleczności.

Wśród nocnej ciszy szmer nas dochodzi
moskal z okopów ku nam podchodzi
czemprędzej się formirujmy, na moskala forykujmy
z bagnetem w ręku.

Poszli, znaleźli moskala w lesie
Moskal ze strachu spodniami trzęsie
ruzie[1], szaszki[2] porzucali
ruki[3] w górę wyciągali,
nie strylaj bracie.

Tam pod Kraśnikiem było wesele,
Nasz pan Pułkownik idzie na czele,
Moskale z gór uciekali,
my im Krakowiaka grali
z naszych piszczałek.

Pod Wilkołasem straszny dzień nastał,
szrapnel z granatem nad nami trzaskał,
myśmy na to nie zważali
moskali za szinel[4] brali
w tył odsyłali.

Pod Iwangrodem w Krasnej Dąbrowie
och tam batiuszko dostał po głowie
myśmy go w bagna zagnali
i w piętnaście set go brali,
z pułku carskiego.

Stamtąd my przyszli pod Krzywopłoty
tam myśmy mieli dużo roboty
aleś my se rade dali.
Z nami Polskie Legiony
dzielnie walczyły.

Tak daj nam Boże, szczęścia zwycięstwa
bośmy Polacy dzielnego męstwa
byśmy go z Polski wygnali
i na wieki ukarali
tego tyrana

[1]) ruzie = karabiny, [2]) szaszki = szable [3]) ruki = ręki, [4]) szinel = płaszcz.

* * *

Życzenia 16 Pułku Obrony Krajowej dla Krakowian

Dzielni Synowie Pułku Szesnastego
niosą życzenia ludowi Krakowa
chociaż nie będziem u was na Wigilji
niech się wam szczęście śmieje do około.

Ojcowie, Matki, Siostry i wy Bracia
krewni, znajomi i ty ludu obcy
my wam niesiemy życzenia z obczyzny
dzielni synowie, dzielni szesnastacy.

Stary Wawelu, ty dzwonie Zygmunta
którego tony słyszę do skonania
rozwesel czoło ludowi Krakowa,
gdy przyjdzie chwila Narodzenia Pana.

Wieżo Kościoła Najświętszej Maryi
ty, która zawsze na wsze strony patrzysz
rozprósz złe myśli biednemu ludowi,
o to cię proszą dzielni szesnastacy.

Więc bądźcie zdrowi i pomyślcie o nas
chociaż my teraz w ciężkich chwilach żyjem
lecz Bóg da szczęścia, powrócimy zdrowo
to się w krewieństwie wesoło napijem.

Kuryer Codzienny 27/12 '14



tku obrony kraj.

NASZA WIGILIA.

Kraków, 24 grudnia.

(Is) O ziemio polska, smutną Ty święcisz wigilię!

Nie dzwony uroczyste zwiastują Ci narodziny Pana, lecz armaty krwawą grają Ci symfonię; nie gwiazdka betleemska pogodnym blaskiem przyświeca Ci w tej cudownej nocy, lecz ogniste smugi pękających pocisków i łuny pożogi szeroko zczerwieniły rozpiętą nad Tobą chmurną niebios oponę; nie Bóg miłości zwycięża, co śle chóry aniołów, by wieściły pokój ludziom dobrej woli, lecz groza wojny przygniata Cię bezlitośnie. Od Wisły po Niemna brzegi, od gór Karpackich po Bałtyku fale szaleje złowroga, miasta i sioła niszcząca, okrutna wojna....

I kiedy po inne lata — mimo nasze narodowe niedole i troski — przecie z radosną w sercu otuchą siadywaliśmy u domowego ogniska, aby się łamać opłat-

Serbowie przebrnęli Dunaj w kierunku na Peszt.

W szpitalach urządziły komitety „drzewka" dla rannych z prezentami na jakie nas było stać: papierosy, rękawiczki, bielizna, czekolada, cukierki etc.

Gazety donoszą, że Węgrzy na Gwiazdkę wysłali 12000 prezentów dla polskich Legjonistów i pospolitego ruszenia, którzy bronili ich terytorium, jako dowód wdzięczności.

Gazetom zakazano, aby zupełnie nic nie pisały o stosunku Austryi do Niemiec – znak, że stosunki te się pogorszyły.

25 Grudnia, Piątek, Boże Narodzenie

Bar. 751. T.+2°R. Pochmurno.

Gazety zapowiadano dopiero na pojutrze – jeżeli nie zajdzie nic ważnego, coby niezwłocznie ogłoszono zaraz afiszami lub nadzwyczajnymi dodatkami – przepędzimy więc święta w pełnem rezygnacyi usposobieniu, bo nauczyliśmy się już cierpliwości we wszelkich warunkach. Wieczorem deszcz.

26 grudnia Sobota Św Szczepana

Bar 753. T+1°R. Słota

P. Cardery, protektorka szpitala polowego Korpusu I urządziła dla tegoż wspaniałą wilię swym kosztem w Grand Hotelu. Sama dekorowała kwiatowo salonu kwiato-

warta 500. K., Obok prof. Rattmanle-
go byli 4 lekarze 16 sanitaryuszek
i kilku innych funkcyonaryuszów
szpitala. Wszyscy dostali prezenta od
hojnej Amerykanki — nawet cała
służba hotelowa po 10 kor, po torcie
i pudełku papierosów.

Na gwiazdkę do szpitali nadesłano
ze wszystkich stron tyle darów, że cho-
ciaż w ostatniej chwili ~~zaczęło się~~
przywożono różnych rzeczy, nie
brakło dla nikogo i jeszcze zostało
wiele podarunków, które później między
będą rozdane. Panie porobiły tor-
by papierowe, do których wkładano
zarazem pudełko papierosów, notes
pierniki, czekolady i inne podarki —
obdarzeni byli bardzo zadowoleni.

27 grudnia Niedziela, słota

Bar 751. T. + 2° R. ciemno.

Wiadomości oficyalne, że wszędzie zrobiono „postępy," „tylko straszne w zagłębiu jasielskiem Rosjanie silni"...

Gwiazdka dla jeńców rosyjskich-Polaków w Krakowie. Staraniem grona osób dobrej woli z radcą St. N o w a k i e m na czele, a za specyalnem zezwoleniem ekscl. Kuka, komendanta twierdzy krakowskiej, odbyła się we czwartek po południu w koszarach im. cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej gwiazdka dla żołnierzy rosyjskich, narodowości polskiej, przebywających na świętach w Krakowie. W wielkiej sali koszar na II piętrze ustawiono ozdobioną i oświetloną choinkę, obok złożono liczne dary. Do sali weszło 400 żołnierzy, chłopów polskich, robotników, oraz kilkunastu oficerów rezerwowych, inżynierów, urzędników prywatnych i t. p. Do zebranych przemówił serdecznie kapelan wojskowy, ks. Kumorek, wyrażając im współczucie. Przemówienie ks. Kumorka rozrzewniło zebranych do łez; wszyscy płakali jak dzieci. Odśpiewano następnie szereg polskich kolend, poczem rozdano im podarki, pierniki, ciasta i papierosy. Żołnierze ze łzami w oczach dziękowali inicyatorom tej gwiazdki za urządzenie im polskiej wigilii, oświadczając, że pamięć o niej zachowają na całe życie. Jestto naprawdę tragizm dziejowy odbywać w Krakowie wigilię polską w niewoli.

(N. Reforma 27/12 1914.)

Jak Włodarz z wieści, Austryacy omal nie narazili Sącza na niepotrzebne bombardowanie, bo tylko straż wychodząca z N. Sącza niepotrzebnie strzelała do patroli rosyjskich zajmujących miasto. Na szczęście Rosyanie poprzestali na kilku strzałach

karabinowych, a następnie zajmu-
jąc tam przez 3 tygodnie zachowali
się całkiem poprawnie. —

W ogóle Austryacy mają złą służbę
wywiadowczą, a raczej zaniedbują
ją, bo nie skonstatowali przecież
np. w Krakowie, w Skawinkach, czy
są Moskale, ~~tył~~ w jakiej sile, czy
z armatami, czy zechcą koniecznie
nocą bombardować — tylko na
chybi trafi bombardować z dala,
że i w ten sposób zabili — jednego
Moskala w Krakowie a trzech w
Skawinkach (i z Jerzmanów) kosztem zniszczenia
kościoła, klasztoru i budynków
w Skawinkach! Same 3 strzały z
wszelkich moździerzy do Skawinek kosz-
towały po 1200 kor, — i na co..!?

./.

Dziś przyprowadzono 3000 jeńców z pod Tarnowa. Kolej naprawiono po Bia-dolinę i na tym kawałku kursują już pociągi wojskowe, podobnie i od Są-cza na Węgry.

Syn 8 letni prof. Estreichera, gdy rozmawiał po polsku w tramwaju z kolegą, zagadnięty został przez urzęd-nika niemieckiego, po co tu do tramwaju przyjeżdżają Polacy? Na to [illegible] 11 letni chłopiec, osłuchawszy się też w domu opinji wojennych, od- ~~powiedział~~ i obdarzony szyderstwem nie-wczesnym, odpowiedział: Gdybyście wcześniej Galicyi bronili, toby i my tu nie przyjeżdżali! — Usłyszał to aptekarz, który stał we drzwiach swojej apteki i rzekł: Das ist

ein pfiffiger Bub." nie zdarzał go.
Szpitale napełniają się rannymi, zwożonymi od Bochni przez pociągami kolejowymi.
Z Głosu Narodu:

Przechadzki świąteczne. Doniosłe wypadki zmieniają życie, usuwając z niego najstarsze i najsilniejsze przyzwyczajenia. Niezwykle obchodziliśmy święta i niezwykłe wytworzyły zwyczaje. Zastawa wigilijna pozbawiona była wielu dawnych składników, nastrój świąteczny nie miał zasadniczych tonów a także i przechadzki w dni świąteczne znacznej uległy zmianie. Ładne, ale dżżyste i niepewne dnie zmieniły kierunek i cel spacerów. Teraz wszędzie panuje polityka, odbywaliśmy też spacery polityczne. Dawne miejsca zborne spacerowiczów, jak planty, deptak koło parku Jordana i i. świeciły pustką. Obecnie przechadzano się gdzieindziej. Jedni spieszyli do rannych do szpitali, drudzy krążyli po ul. Rajskiej, by w oknach tamtejszej kasarni ujrzeć „prawdziwych" Moskali, inni wreszcie dążyli w ulicę Franciszkańską i zadzierając głowy spozierali na piękny i jakby smutny pałac Larysza. „Ciemno w oknach... niema nikogo..." To uwagi, jakie sobie udzielam. Podchwytywali je zaraz domorośli politycy i statyści, mówiąc... „coś się zmienia, kiedy w pałacu ciemno.... źle! już widać idzie nam na koniec, gdy nas opuszczają".... Naogół jednak w mieście panował nastrój nie smutny choć poważny, martwii się tylko ...spacerowicze z ul. Franciszkańskiej.

Z Bochni przynosi „Czas" opisy strasznego zniszczenia przez Moskali: Sklepy porabowane, meble porąbane, pokradzione, a w okolicy i w mieście głód, bo wojska wszystko wyjadły.

(Alluzya, że Leo znowu wyjechał do Wiednia)

28 grudnia poniedziałek, pochmurno
Bar 746. T. ± 0. R° C° F°

„Między Tuchowem a Rymanowem wojska nasze nieco cofnięto" – to poranny telegram.

Dostałem list od mego przyjaciela K. Ramutka włościanina Jeżowa pod Bobową z Sącza. Przetrwał on w Sączu inwazyę moskiewską – na wsi zniszczyli mu cały inwentarz. Szczegółów bliższych jeszcze nie doniósł. Od 12 listop. nie miałem o nim wiadomości.

Legioniści walczący na Węgrzech i w Karpatach są rozgoryczeni, że ich nie posłano do Królestwa, jak to było intencyą narodu przy tworzeniu legionów.

Rok XXII.

ratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków—Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni N. 33—44.

...desłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal ...łoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż ... w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu

119

Głos Nar. 27/12 914

Rosyanie w Nowym Sączu

Korespondent wojenny „Neue Freie Presse" Roda-Roda podaje w świątecznym numerze w obszernym artykule opis pobytu Rosyan w Nowym Sączu. Poświęcając wstęp opisowi miasta wyraża się pochlebnie o jego przeszłości i obecnem porządku, zaznacza ważność Sącza, jako punktu węzłowego kolei ze względu na toczące się walki.

Z początkiem listopada nastąpiło nowe ugrupowanie się sprzymierzonych wojsk i wówczas otrzymał Nowy Sącz małą załogę. W dniu 19 listopada o godzinie 6 rano, oddział pionierów wysadził w powietrze most kolejowy na Dunajcu.

O godzinie 8, zjawił się w ratuszu pułkownik dragonów, celem odbycia konferencyi z wiceburmistrzem miasta Wiktorem Oleksym. Pułkownik oświadczył, że miasto będzie bronione i wydał zarządzenia, jak się ma zachować ludność, podczas bitwy, a przedewszystkiem o ile możności pozostawać powinna w mieszkaniach, niepokazując się na ulicach. W razie, gdyby postanowić miano odwrót, magistrat miał być o tem uwiadomiony.

O godzinie 12 odezwały się pierwsze strzały karabinów rosyjskich w kierunku wschodnim od Kamienicy. Na pobrzeżu ustawiły się nasze działa i karabiny maszynowe. O godzinie 1 zagrały po obydwóch stronach armaty i kanonada ta trwała do godziny 4, wśród której 3 domy położone przy ulicy Długosza zostały uszkodzone.

O godzinie 4 przybył do magistratu adjutant pułkownika z zawiadomieniem, że bitwa będzie przerwana, a miasto opuszczone. Odszedł ze słowami „dowidzenia za dwa lub trzy tygodnie", a w mieście pozostawiono tylko oddział landszturmu, jako wartę i straż tylną oddalających się wojsk.

O godzinie 4.30 zjawił się na rynku sandeckim mały patrol rosyjski, powitany przez nasz oddział salwą karabinową, po której tak nasi landszturmiści, jak również patrol rosyjski opuścili miasto. Po dwudziestu minutach dał się słyszeć tętent kopyt końskich i na rynek wpadła sotnia kozaków. Padł strzał, który wybiwszy szybę w oknie magistratu, utkwił w ścianie foyer, a w chwili potem przed stojącym przy biurku p. Oleksie, zjawiło się dwu kozaków z wymierzonymi pistoletami, wołając: „Pan na nas strzelałeś!" Na to burmistrz odpowiedział: „Nie ja — lecz żołnierze austryaccy".

Jeden z kozaków zobaczywszy na biurku kasetkę żelazną z pieczątkami, sądząc, że znajdzie w niej pieniądze, zabrał ją. Drugi zaczął przerzucać nagromadzone na biurku akta. — Burmistrz, celem usunięcia podejrzenia obiecał kozakom oświetlić wszystkie lokale magistrackie, aby mogli się przekonać, że ani żołnierzy ukrytych, ani też broni w magistracie nie znajdą. W tej chwili zjawił się porucznik, który zobaczywszy w wspaniałej klatce wchodowej ponad drzwiami wielkiej sali posiedzeń, piękny portret cesarski, z zainteresowaniem przyglądał się obrazowi.

W międzyczasie stanął na rynku pułk huzarów pod dowództwem pułkownika Kalyjnina i polecił wywołać burmistrza, który zjawił się przed nim z asesorami i zaczął wypowiadać mowę w polskim języku, którą przerwał pułkownik odbierając pisemny jej tekst brzmiący również w tłumaczeniu francuskim.

Tekst mowy był następujący: „Miasto życzy sobie spokoju i porządku; przyrzeka posłuch dla wszelkich zarządzeń władz wojskowych; miasto poleca się opiece armii rosyjskiej — prosi o szanowanie życia, honoru i mienia obywateli. Ustnie zaś dodał burmistrz, że zorganizował straż złożoną z 200 ludzi, którą oddaje do dyspozycyi komendy.

Pułkownik zażądał dostarczenia 2.000 bochenków chleba, soli i cukru, na co otrzymał odpowiedź burmistrza, że „zapasy te są przygotowane". Poczem zsiadłszy z konia zapytał: „Dlaczego nie świecą się latarnie na ulicach?"

„Panie" odpowiada burmistrz, „wszakże trwała bitwa. Obawiałem się by światła latarń nie zwabiły waszą artyleryę do ostrzeliwania miasta. Nie wiedziałem wreszcie, czy oświetlenie ulic panom odpowiadać będzie; dlatego odczekałem chwili rozkazu".

Poczem pułkownik wraz ze swym sztabem odszedł, pozostawiwszy przy magistracie wartę.

Na drugi dzień rano pułkownik ogłosił, że Nowy Sącz znajduje się w posiadaniu rosyjskiem, zabrał zarekwirowane środki żywności i nakazał nowe dostawy. Tymczasem jednak nadjechał generał-porucznik D r a g o m i r o w. — Burmistrz opisuje generała, jako uprzejmego, inteligentnego człowieka. Dragomirow stanął kwaterą u żydowskiego mieszczanina na przedmieściu, gdzie kazał sobie w nędznej izbie urządzić łóżko. Tam udał się magistrat na pertraktacye. General, jedyny stołek ofiarował burmistrzowi, a sam siedział na swym sienniku. — W rokowaniach chodziło o pozwolenie generała na ponowne przeprowadzenie kabli z elektrowni do wodociągu, znajdującego się na drugim brzegu Dunajca. Kabel został bowiem zniszczony przy wysadzaniu mostu w powietrze. Dragomirow nietylko dał pozwolenie, lecz posłał 40 żołnierzy do pomocy przy budowie.

Wyszedł rozkaz, by zniszczyć wszystek alko-

hol w Nowym Sączu. Na interwencyę burmistrza zezwolił jednak generał, by zapasy wina handlarzy i hotelarzy zgromadzono w piwnicach, poczem postawiono wartę, która broniła do piwnic dostępu. Wódka popłynęła jednak do kanałów. Piwa prawie nie było.

Służbę bezpieczeństwa tworzyła gwardya obywatelska. Codziennie aresztowała kozaków, którzy pijani kradli i robili awantury. Karano ich ostro. W pierwszych dniach rozstrzelano pięciu za rabunek.

Rosyanie objedli miasto zupełnie z mąki, smalcu, kawy, fasoli, zabrali słomę i owies. — Płacili wprawdzie, ale rubel liczyli za 3 K 33 h. Rewidowali urzędy szukając broni i pieniędzy. Aktów nie ruszyli.

Ale mieszkańcy nie darują Rosyanom, że obrabowali historyczny zamek Jagiellonów. — Kobiety zaś gniewają się na natrętów, ponieważ pokradli wszystkie kury w mieście.

Gdy generał Dragomirow wyruszył do Limanowy, objął jego zastępstwo generał Kohanow. Zabrakło w mieście soli, którą prosił burmistrz, by pozwolono mu sprowadzić z Bochni. Generał odpowiedział, że nie wie, czy Bochnia jest już w posiadaniu Rosyi. Pewnego dnia jednak wydał paszporty, a miasto miało już przygotowane wozy i gotówkę 14 tysięcy koron potrzebne na zakupno soli. Od zamiaru tego jednak odstąpiono, bo burmistrz obawiał się zaryzykować wozów, koni i pieniędzy na niepewną drogę.

Wkrótce zjawił się, przezedłszy Karpaty VIII rosyjski korpus armii, wynoszący około 75.000 ludzi, pod dowództwem generała Orłowa, który zamieszkał w hotelu „Imperial". Oficerowie wychwalali go, jako znakomitego teoretyka, przypisywali mu brak szczęścia w wojnie, nazywając go „mandżurskim zwiastunem nieszczęścia".

Komendę nad miastem objął po pułkowniku huzarów Katyjninie, pułkownik kozaków Fokin, ponim zaś zmieniając się pułkownicy: Hurko syn byłego generalnego gubernatora Warszawy, Wierzbanowski (Polak), Komeniow, Siemionow, po nim przez tydzień dzierżył rządy miejskie esauł kozaków Górski, ponim zaś pułkownicy: Wołoczyniecki i Karoliński (Polak).

W dniu 4 grudnia nadciągnęły wojska austryackie od południa, w kierunku Rytra. Przeciw nim wysłano bardzo silne rosyjskie kolumny od Bartfeldu (kolonia niemiecka w sandeckim) przez Grybów ku Sączowi.

Dnia 5 grudnia okazał się aeroplan nad Sączem. Właśnie wówczas było zgromadzonych w ratuszu wiele oficerów, a czerwono-białe barwy upewniły ich, że to ptak austryacki. Nie kazano go ostrzeliwać w uświadomieniu swej liczebnej przewagi mówili „mamy dwa korpusy, niech się przekonają o naszej sile; bo i tak ich pobijemy".

W dniu 6 grudnia odbyła się narada sztabu; pewni zwycięstwa oczekiwali bitwy pomiędzy Nowym Sączem a Starym Sączem. Od wschodu wyłonił się Legion polski i w nocy zaczął ostrzeliwać swą artyleryą Zamek nowosądecki.

W piątek 11 grudnia otrzymał Sącz transport austryackich jeńców, których żywieniem zajęło się miasto. Wysłano ich następnie w kierunku Grybowa, lecz ściągnięto ich z powrotem, bo natrafiono tam na oddziały wojsk austryackich, które nadciągnęły od strony Karpat, poczem odesłano jeńców ku Tarnowowi.

W nocy 12 grudnia odjechała ze Sącza komenda korpusu a nad ranem spostrzegł burmistrz przygotowania do wysadzenia mostu. — Chciał uratować most, lecz o interwencyi nie było mowy, bo nie mógł już znaleść żadnego oficera rosyjskiego.

Wysadzenie mostu i tak niedopisało, a sześciu pionierów rosyjskich przepłaciło je swem życiem. W tym samym dniu zdobyło pięciu strażników miejskich rosyjski transport bydła, pędzony pod osłoną siedmiu żołnierzy.

Wojska austryackie nadciągły od południowego wschodu z pod Nawojowej.

Pierwsze zjawiły się oddziały kawaleryi i artyleryi i husarzy, ulicą Długosza wjechali do miasta. Rosyanie zostali ze wszystkich stron odparci w kierunku Tarnowa. Wraz z nadciągającymi oddziałami przybyły całe masy jeńców, a kobiety nowosądeckie przyglądając się im z okien i bram, wołały do nich „Nie będziecie już źreć naszych kurek"!

Wiadomości z Warszawy.

Do dzienników poznańskich dochodzą częściej wiadomości z Królestwa i Warszawy, donoszące o smutnych następstwach wojny o strasznem zniszczeniu kraju, wygłodzeniu szerokich jego przestrzeni przez przemarsze wojsk i o zupełnem wygłodzeniu Litwy, gdzie skoncentrowane przez dłuższy czas wojska rosyjskie, wyjadły wszystkie zapasy, skazując ludność na straszną nędzę i głód, który srożyć się będzie do nowych niepewnych przyszłych zbiorów. A przednówek rozpoczął się już prawie od chwili ropoczęcia wojny.

Sprawa bezdomnych w Warszawie nie przestaje być piekącą. Zaledwie jedna fala tułaczów odpłynęła po odwrocie Niemców od Warszawy, nadeszła fala druga. Tym razem od zachodu przybyło do Warszawy wiele ludności z Nasielska, Płońska i innych okolicznych wiosek. — Wielu z nich zjawiło się z całem mieniem ruchomem. Bogatsi wyszukali sobie sami mieszkanie, biedniejsi zostali pomieszczeni w przytułkach dla bezdomnych. Przybywają także żydzi z Brzezin. Do 1 grudnia przybyło kilkadziesiąt rodzin, ale według ich opowiadania, jeszcze wielu mieszkańców Brzezin znajduje się w drodze do Warszawy. W bardzo trudnem położeniu znajdują się mieszkańcy Łowicza.

Walka tocząca się od dwu tygodni w dalszych okolicach miasta, zbliża się do sąsiedztwa i lada chwila trzeba się spodziewać, że miasto samo będzie ostrzeliwane. (Tymczasem to już nastąpiło). Nakazano mieszkańcom opuścić domy, które prawdopodobnie będą narażone na ostrzeliwanie. Część mieszkańców tych dzielnic zupełnie opuściła Łowicz, pozostali, przenieśli się na drugi koniec miasta. Podczas bitwy, która się wywiązała, wiele niemieckich granatów padło do miasta, niszcząc wiele domów i wzniecając pożary.

Spis miejscowości, które ucierpiały podczas pierwszej inwazyi niemieckiej, rośnie z dniem

Dołączam wycinek z Głosu Narodu o grabieży Rosyan w N. Sączu.

System łupiestwa rosyjskiego.

(Koresp. „N. Reformy".)

Limanowa, w grudniu.

Wsławione jedną z bitw największych i najkrwawszych, góry limanowskie były też polem doświadczalnem, na którem łupiestwo wojsk rosyjskich dało pełną miarę. Zwykle o stopniu i napięciu łupiestwa rozstrzyga przypadek: stopień kultury wojsk, wystawionych na pokusę grabienia cudzego mienia; karność podwładnych, a przykład dowódców; głód i niedostatek najeźdźców, oraz nienawiść narodowa czy wyznaniowa. Ponad całą tę przypadkowość wybił się u nas system jakiś nieodmienny, czy to narzucony z góry, czy też ujawniający się u żołnierzy instynktownie.

System ten grabieży rosyjskiej rozpada się na dwa działy główne: inaczej rabuje się miasteczka, a inaczej wsie. W miasteczkach ofiarą rabunku padają przedewszystkiem sklepy, zwłaszcza zamknięte; przygodni przechodnie, podejrzani o posiadanie zegarka i pugilaresu; wreszcie właściciele mieszkań, mający przedmioty przydatne do zjedzenia, wypicia, opału lub zabrania na pamiątkę. Po wsiach natomiast łupieniu podlega cała ludność „sprawiedliwie" i to wedle pewnego, stale powtarzającego się klucza: wieśniaków ograbia się z żywności i żywizny, to jest bydła, świń i drobiu; księżom zabiera się całą gotówkę i zegarki po przeszukaniu gruntownem; do dworów zaś stosuje się system maksymalny, łupiąc je doszczętnie ze wszystkiego, od piwnic po strychy, zabierając wszystko, co zabrać można: sprzęty, dywany, obrazy, szafy, skrzynie i kufry z zawartością, — dosłownie wszystko, prócz ścian gołych.

Mówią, że Podhorce ocalały wraz ze zbiorami – również, że ze Lwowa nie wywieziono Ossolineum. Natomiast [illegible] je [illegible] pewnej, że w Lublinie sprzedają książki z biblioteki Sieniawskiej w pięknych oprawach za bezcen.

Łupienie, praktykowane przez Rosyan w Limanowskiem, nie było też zależnem od położenia geograficznego jakiejś miejscowości i ruchów strategicznych armii. Wojska rosyjskie zapuszczały swe zagony w miejscowości ustronne, z celem jedynym: ograbienia mieszkańców. Bawiłem świeżo w takiej miejscowości „zabitej deskami“: we wsi Przyszowej, zapadłej wśród wieńca gór wysokich, leżącej zdala od traktu bitego między Limanową a Starym Sączem, czyli „Starem miastem“, jak się wciąż jeszcze lud tu wyraża, pamiętając, że „nowe miasto“ powstało świeżo za.... Wacława czeskiego! Wioska to tak ustronna, że wedle tradycyi miejscowej, królowa Kinga chroniła się tam czasu najazdów tatarskich. Cicha ta wioska została uznaną za godną odwiedzin dwutygodniowych, o których ludność wiejska wspomina dziś o głodzie; ks. proboszcz odgaduje godziny na starym kompasie, pozostałym po zebraniu modrzewiowego kościółka z XVI wieku, gdyż nie ma za co sprawić sobie zegarka nowego; dwór zaś tak spustoszony doszczętnie, że nawet kozak nie znalazłby w nim pewno niczego, godnego zabrania. Pominąwszy szkodę materyalną, spustoszenie dworu przyszowskiego zasługuje z tego względu na wzmiankę, że Przyszowa jest w ręku jednej rodziny (Żuków Skarszewskich) od paru wieków, skutkiem czego nagromadziło się tam dosyć pamiątek starych i papierów rodzinnych, sięgających wstecz daleko (Szczęsny Morawski powołuje się często w historyi Sądeczyzny na archiwum przyszowskie), a i z czasów nowszych, z początku XIX w., znajdowały się tam również papiery ciekawe: listy Niemcewicza, K. Sienkiewicza, Palackiego i t. p. I to wszystko „przydało“ się pp. najeźdźcom, zapewne na podpałkę lub obwijanie zrabowanych kiełbas.

Takie pamiątki swego pobytu zostawiły wojska rosyjskie u nas wszędzie.

I. Sm.

Opowiadano mi dziś, że przy komisyi ewakuującej się od Niemców zawód kolei do Częstochowy czy do Olkusza (wojskowej) jakiś oficer wyrazy austryackie zabraniał się, ale się zatrudniał przy niej Palackim bo wyrazy Palacky „zdrajcami“! Najlepszy to dowód niebezpieczności austryackich Niemców, że wydawczy króla zdrajców Redla (pułk.

Kraj nędzy

Pod powyższym tytułem zamieszczają „Münchener N. Nachrichten“ następujący artykuł:

Nigdy jeszcze nie występowało okrucieństwo i moralny nonsens podziału Polski na trzy części tak jaskrawo, jak teraz, gdy milion Polaków wcielonych jest do armij nieprzyjacielskich, gdzie bracia, w dosłownem znaczeniu bracia, muszą się wzajemnie zabijać. Nigdy jeszcze nie była gospodarcza nędza Królestwa Polskiego i Galicyi tak straszną, jak w dniach dziesiejszych. A przecież Polska była jeszcze przed czterema miesiącami krajem gęsto zaludnionym i zamożnym. Pola wydały dobre zasiewy, których niestety nie zdołano zebrać. Olbrzymie terytorya, jak np. gubernia lubelska, Galicya wschodnia, południowa i środkowa, są wskutek przemarszów wojsk i przekopania setek rowów strzeleckich tak zniszczone, że na powierzchni widać zamiast urodzajnej ziemi li tylko piasek i kamienie. O nowych zasiewach i żniwach w przyszłym roku nie ma mowy. Lasy wycięto. Całe wsie znikły, przestały istnieć. W gęsto zaludnionej okolicy Krakowa mieszkają chłopi w dołach, wykopanych w ziemi, w Królestwie Polskiem szukają schronienia po lasach.

Przemysł w Królestwie Polskiem jest silnie rozwinięty dzięki dowozowi węgla z południa. Dzisiaj południowa część Królestwa jest odcięta od Łodzi i Warszawy, kopalnie są zniszczone, panuje brak węgla. Łódź, gdzie co trzeci człowiek jest robotnikiem przemysłowym, przechodzi kryzys, który pozbawił tysiące osób chleba. Walki szaleją w okolicy Łowicza, Brzezin, Żyrardowa, w okolicach najgęściej zaludnionych, w okolicach przemysłowych. Mieszka tutaj szósta część Królestwa Polskiego, około dwóch milionów ludzi. Miasta jak Błonie, Grodzisk, Nadarzyn, Grojec, Piaseczno, Kalwarya, Żyrardów z ogromnemi fabrykami sukna są zburzone, dwadzieścia kościołów leży w gruzach, z kolei warszawsko-wiedeńskiej do Skierniewic nie ma śladu, stacye kolejowe i 23 mostów wysadzone w powietrze, tory kolejowe w okolicy Warszawy są zdemolowane jako ofiary „konieczności wojny“. Ludność ucieka w strasznej panice. Dowód w tem, że nietylko Warszawa pełną jest zbiegów, lecz Petersburg, Moskwa i inne miasta Rosyi, tego odwiecznego wroga Polaków.

[illegible] jeszcze [illegible] śmią rzucać tak bezczelne kalumnie, aby zwalić winę niepowodzeń na kogo innego.

U profesora Zolla stoi kwaterą oficer Niemiec. Do niego przyjechała żona w odwiedziny raz w listopadzie, drugi raz na Boże Nar. Przy tej drugiej wizycie opowiadała, że gdy za pierwszym razem wracała koleją do Wiednia,

W samej gubernii lubelskiej spalili Rosyanie Trawniki, Józefów, Krasnystaw, Bychawę, Annopol; niema śladu z tych kwitnących miasteczek. Tensam los spotkał Opatów i Sandomierz. Okolice Kielc, Suchedniowa i Wysocka splądrowali kozacy za „karę“ za zbyt wielką uprzejmość, z jaką w sierpniu przyjęto polskie Legiony i armię austryacko-węgierską. Oczywiście, że zaprowiantowanie rosyjskiej milionowej armii w kraju, gdzie wszystko zniszczono, a bydło, zboże, wozy, drób zarekwirowano, jest całkiem niemożliwe.

Można sobie przedstawić, jakim spustoszeniom uległa Galicya. Należy jednak tutaj odróżnić ten szmat Galicyi, który Rosyanie chcą uczynić swoją własnością. Znany publicysta Mienszikow pisał niedawno, że zdobycie wschodniej Galicyi i Lwowa z ich „rosyjską“ ludnością stanowi idealny cel wojny. W tym celu ma być Lwów oszczędzany i gwałtownie zrusyfikowany; sprowadzono tam z Rosyi elitę policyi i popów. Fabryka cukru w Chodorowie jest spalona. Czas, w którym Rosyanie cofnęli się z Galicyi środkowej, był zbyt krótki, aby można było ustalić spustoszenia. To jest jednak wiadome, że miasta Rzeszów, Dębica, Mielec, Rozwadów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Łańcut, Jarosław strasznie ucierpiały. Plądrowano na rozkaz komenderujących oficerów, przedstawiających się jako obrońców ludności, a nawet wiwatujących na cześć niepodległej Polski. Splądrowano w miastach przedewszystkiem mieszkania zbiegów, a na wsi dwory właścicieli ziemskich. Pisma podawały już szczegóły o rabunku Ossolineum i pałaców w Zawadzie, Sieniawie, Rozdole, skąd zabytki sztuki odesłano do Rosyi po spakowaniu ich na wozy.

Masowa ucieczka ludności, wędrującej z całego kraju po opuszczeniu domów i szukających schronienia we Wiedniu, na Węgrzech, Morawach, w Czechach, a nawet Styryi i Tyrolu, jest pierwszym skutkiem dotychczasowych wypadków wojennych w Galicyi. Wszystkie warstwy ludności w Królestwie Polskiem i w Galicyi, można nawet powiedzieć, każdy obywatel, ubogi czy biedny, chłopi, właściciele ziemscy, ro-

musiała się wstydzieć za swoich ziomków, bo w wagonie jadący Niemcy oficerowie pokazywali sobie futra, „kosztowności“ zdobyte na wojnie „i opowiadali, że wiozą „die Kriegsbeute für ihre Frauen als Andenken“ – czyli poprostu grabili kradli i rabowali w Polsce! O honorze niemiecki! o cześci oficerska!

W Skotnikach, koło Kolbuszowa przy kopaniu ro-

botnicy, przedsiębiorcy, wreszcie urzędnicy — wszyscy są ograniczeni w dochodach albo zupełnie zubożali, często zrujnowani, bez kawałka chleba. A fale wojny piętrzą się coraz wyżej na ziemiach polskich, jak gdyby potop chciał połknąć kraj i ludzi. Szczęśliwe te narody, które nie odczuwają strasznych skutków wojny na własnej ziemi.

---

wśród strzelców natrafiono na grób przedhistoryczny.

Szczątki pewne wraz z częścią [illegible] odebrał Till, dyrektor Muzeum Przemyśl., służący przy wojsku przy żandarmerji — kapitan inteligentny, krajowiec, robotami polecił ostrożnie ile możności ~~wsz~~ wy-~~kop~~kopanie i zebranie znalezisk. Przekopano całą Galicję od Sanu po Karpaty wielokrotnie rowami — niewątpliwie musiano przy tej okazji nieraz natrafić i zniszczyć ślady życia przedhistorycznego.

O. S. n.

